6 lutego 2026 NR 30 (18423)

81 LAT PIĄTEK UKAZUJE SIĘ OD 1945

# Sport

MILANO CORTINA 2026

# Zimowe ŚWIĘTO

Wydanie cyfrowe ISSN 3072-0575 Wdanie papierowe ISSN 0137-9305

## Z DRUGIEJ STRONY

**Andrzej Grygierczyk**

# W oczekiwaniu na cuda

Świetnie pamiętam ten dzień, 11 lutego 1972 roku. Człowiek był w wieku szkolnym, więc od rana po korytarzach niosła się wieść, że skoczek Wojciech Fortuna zdobył w Sapporo srebrny medal olimpijski. Nigdy się już nie dowiem, skąd to srebro w potocznym przekazie się wzięło, faktem jest, że radości było co niemiara. Nieco później nadeszła jeszcze bardziej szalona wiadomość: nie srebro, a złoto stało się udziałem 19-latka z Zakopanego. Wyobraźnia tego nie ogarniała; równie dobrze można było przyjąć, że właśnie Polak wylądował na księżycu.

No więc Polska oszalała... Nie tylko dlatego, że Fortuna znalazł się w składzie na igrzyska trochę psim swędem. Jego trenerzy, Janusz Fortecki (w kadrze) i Jan Gąsiorowski (klubowy), musieli się o to ostro wykłócać. Podobnie zresztą wykłócano się o udział w igrzyskach w 1956 roku Franciszka Gronia-Gąsienicy, który został pierwszym polskim olimpijczykiem - zdobywcą medalu (brązowy, za dwubój). I nie tylko dlatego, że skoki w naszym kraju już wówczas były niezmiernie popularne. A przecież wtedy zapewne rodzice Adama Małysza jeszcze się nie znali; on sam przyszedł na świat 5 lat po sukcesie Fortuny. Polska oszalała przede wszystkim dlatego, że był to pierwszy z siedmiu złotych medali zdobytych dotychczas przez polskich sportowców na zimowych igrzyskach. Potem grubo dołożył Kamil Stoch – autor trzech najcenniejszych krążków. Trochę paradoksalnie nie udało się to Adamowi Małyszowi, który wyniósł skoki do rangi sztuki albo kolejnego przewrotu kopernikańskiego. Niech żałują tej atmosfery - małyszomanii - ci, którym z różnych względów nie dane było jej doświadczyć. W każdym razie cztery razy pan Adam stawał na podium igrzysk, ale ani razu na najwyższym stopniu. Trudno się więc dziwić, że niemal od zawsze skoczkowie byli twarzami polskich ekip olimpijskich. Potem dołączyła do nich Justyna Kowalczyk. Trudno, żeby było inaczej, skoro pięć razy stawała na podium igrzysk, dwukrotnie sięgając po złoto.

Co nam z tego wszystkiego zostało w perspektywie rozpoczynającej się dzisiaj we Włoszech rywalizacji? Niewiele albo zgoła nic. Skoczkowie okupują ogony rywalizacji o Puchar Świata, nie dając wielkiej nadziei, że odmieni się im w Cortinie – skądinąd szczęśliwej dla nas. A gdyby zrobić sondę wśród kibiców polegającą na wskazaniu nazwisk biegaczy narciarskich, który udali się na igrzyska, to ilu by zrobiło to bez pudła?

Za to duża ich część miałaby to i owo do powiedzenia o awanturze wokół nominacji olimpijskich dla alpejek. O przepychankach między Polskim Komitetem Olimpijskim a Polskim Związkiem Narciarskim. O braku akredytacji dla polskiego ministra sportu, na co można zareagować zrobieniem wielkich oczu, bo takiego zdarzenia – przy rozmaitych politycznych sympatiach i antypatiach – nie sposób wydobyć z historii; przynajmniej polskiej historii. Nie będzie więc przesadą stwierdzenie, że biało-czerwona ekipa udała się na igrzyska w średnio optymistycznych nastrojach – by uciec się do takiego eufemizmu.

Co pozostaje? Ano pozostaje oczekiwanie na cud. Tak jak ten z Fortuną w 1972 roku. Albo z łyżwiarzem szybkim, Zbigniewem Bródką, w 2014 w Soczi. Notabene akurat w perspektywie igrzysk we Włoszech panczeniści urośli do miana naszych faworytów do medali; i trzymajmy za nich kciuki, bo przy najlepszych chęciach trudno znaleźć dla nich alternatywę wśród przedstawicieli innych dyscyplin.

Ale... niech się znajdzie.

NA **XXV ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE** MEDIOLAN-CORTINA D'AM

# Proszę życzyć spokoj

Klaudia Adamek uczestniczyła w letnich igrzyskach w Tokio w 2021 roku jako lekkoatletka, teraz pojedzie w osadzie bobslejowej!

Fot. Tomasz Jastrzębowski / FotoOlimpik / PressFocus

**Czy tuż przed startem igrzysk wszystko jest dopięte na ostatni guzik, czy przedolimpijska gorączka jeszcze trwa?**

- Trudno mówić o gorączce, ponieważ nasz zespół jest bardzo doświadczony. Współpracowaliśmy m.in. podczas igrzysk w Pekinie czy Paryżu, co bardzo pomaga. Ale w sprawach, którymi się zajmuję, jest wszystko OK. Do Mediolanu udaliśmy się razem z Dorotą Goś i Marcinem Dorosiem (zastępcy szefa misji – przyp. red.) już we wtorek, 27 stycznia. Potem dołączyli kolejni przedstawiciele misji. Na miejscu odebraliśmy samochody, rozładowywaliśmy bagaże, bo transport przyjechał wcześniej. Potem każdy rozjechał się po Włoszech, aby optymalnie przygotować każdą wioskę dla naszej reprezentacji. Same przygotowania organizacyjne do igrzysk rozpoczęliśmy już dwa lata temu. Wtedy robiliśmy rezerwacje hoteli, zajmowaliśmy się logistyką. W marcu ubiegłego roku byliśmy tutaj na spotkaniu szefów misji i mieliśmy rekonesans w każdej wiosce, wizytowaliśmy obiekty sportowe.

*W ostatnich latach lokalizacje igrzysk były trudne dla Polaków. Vancouver, Soczi, Pjongczang, Pekin, czyli dalekie miejsca do odwiedzania. Tutaj będzie inaczej, tym bardziej że kochamy Italię. Często przyjeżdżamy do Włoch na wakacje, odpoczynek, by zwiedzać ten piękny kraj lub pojechać na narty. Na pewno spotkamy liczne grupy kibiców z Polski.*

**Rywalizacja będzie się toczyć w sześciu lokalizacjach. Wioski olimpijskie powstały w Mediolanie, Predazzo, Livigno, Bormio, Anterselvie i Cortinie. To duże utrudnienie ze względu na odległości między nimi, sięgające nawet 340 kilometrów?**

- Dlatego w każdej z wiosek obecny będzie przedstawiciel Polskiej Misji Olimpijskiej, odpowiedzialny za bieżące sprawy organizacyjne i wsparcie zawodników. Wyjątkiem będą Bormio i Livigno, gdzie ze względu na niewielką odległość opiekę sprawować będzie jedna osoba.

**Wiadomo, że część wiosek to nowe obiekty. Infrastruktura jest komfortowa dla sportowców?**

- W Mediolanie powstał budynek, który po igrzyskach będzie pełnił funkcję akademika dla studentów, pokoje są dostosowane do potrzeb. W Anterselvie, Livigno czy Bormio wioski zostały zorganizowane w hotelach, które na co dzień przyjmują turystów i tam też wszystko zostało dopięte na przysłowiowy ostatni guzik. W Predazzo zaadaptowany został budynek związany z nadzorem włoskich finansów, a w Cortinie stoją niewielkie domki zbudowane w formie osiedla na potrzeby samych igrzysk.

**Olimpijczycy docierali na miejsce startu wcześniej?**

- Cała logistyka była dosyć rozbudowana. Pierwsza grupa olimpijczyków, m.in. biathloniści, część łyżwiarzy szybkich, saneczkarze, dotarła do Mediolanu samolotem prezydenckim już w piątek, 30 stycznia. Kolejne; 2 lutego (łyżwiarze sprinterzy) i 4 lutego (short track). Część przyjeżdżała busami, inni dotarli do Wenecji samolotami i stamtąd rozjeżdżali się do swoich wiosek.

**Ceremonia otwarcia igrzysk odbędzie się jednocześnie w Mediolanie i Cortinie. Chorążymi reprezentacji Polski będą Kamil Stoch i panczenistka Natalia Czerwonka. Gdzie ich zobaczymy, jak będą wyglądały te uroczystości? Jak telewizja je pokaże?**

- Ceremonie odbędą się w Mediolanie i Cortinie, która wspólnie zorganizują ją z Anterselvą. Poza Mediolanem i Cortiną w niektórych wioskach organizowane będą uroczyste parady. Bormio połączone zostanie z Livigno, osobna odbędzie się w Predazzo. Natalia będzie chorążą w Mediolanie, a Kamil będzie pełnił swoją funkcję podczas parady w Predazzo. Co do telewizji, to wydaje mi się, że pokaże oba spektakle równolegle, w transmisji łączonej.

**Nowością organizacyjną podczas zimowych igrzysk będzie mobilny Dom Polski, który – wzorem rozwiązania zastosowanego w Paryżu – ma przemieszczać się pomiędzy wybranymi lokalizacjami olimpijskimi.**

- To jest taka nowoczesna, mobilna, bardzo ciekawa wizytówka Polski. Ten Dom Polski był już prezentowany podczas ślubowania olimpijskiego w Warszawie i cieszył się dużym powodzeniem. Zebrał wiele pochlebnych opinii.

**To poproszę o przybliżenie nam tej przemieszczającej się polskiej „ambasady" w trakcie igrzysk.**

- Mobilny Dom Polski to specjalnie przygotowana ciężarówka z naczepą, pełniącą funkcję przestrzeni wspólnej. Ze względu na duże rozbicie wiosek olimpijskich będzie musiała przejechać wiele kilometrów, by w każdym miejscu być. Ma pojawić się m.in. w Livigno, Mediolanie i Predazzo. To będzie miejsce spotkań zawodników z kibicami, prezentacji polskiej kultury, degustacji polskich produktów. Także przestrzeń do bezpośrednich spotkań z medalistami, by zawodnicy mogli się zbliżyć do kibiców, poopowiadać o swoich wrażeniach, wspólnie z kibicami oglądać inne zawody olimpijskie, w których nie biorą udziału. Cieszę się, że dzięki inicjatywie Mobilnego

Mobilny
która na
spotkań
degusta

Fot. Tomasz Jastrzębowski / FotoOlimpik / PressFocus

Sport 068848778f

MPEZZO 2026 ZAPRASZA **KONRAD NIEDŹWIEDZKI,** SZEF POLSKIEJ MISJI OLIMPIJSKIEJ

# nego snu i medali Polaków!

**Najbardziej doświadczona polska olimpijka Natalia Czerwonka szykuje się do pierwszego startu na dystansie 1000 metrów i jednocześnie do wyjątkowej roli poza torem. Podczas ceremonii otwarcia będzie chorążą polskiej reprezentacji.**

resfocus/Imago

Domu także zagraniczni goście, w tym kibice, będą mogli poznać naszą kulturę, polską kuchnię, itd.

**Kibice z Polski dopiszą?**

- Wiem, że zainteresowanie biletami było spore. Także ze względu na nieduży dystans przelotu samolotem czy podróży samochodem lub autokarem. W ostatnich latach lokalizacje igrzysk były trudne dla Polaków. Vancouver, Soczi, Pjongczang, Pekin, czyli dalekie miejsca do odwiedzania. Tutaj będzie inaczej, tym bardziej że Polacy kochają Italię. Często przyjeżdżają do Włoch na wakacje, odpoczynek, by zwiedzać ten piękny kraj lub pojechać w góry na narty, gdzie warunki są znakomite. Na pewno na tych igrzyskach spotkamy liczne grupy kibiców z Polski.

**Zawodnicy będą mogli się spotykać ze sobą?**

- Wioski olimpijskie są podzielone ze względu na dyscypliny. To głównie determinuje możliwość ich spotkań. Odległości to cztery-pięć godzin jazdy, a harmonogramy treningowe i startowe będą mocno napięte, więc myślę, że te kontakty ograniczą się jednak tylko do miejsc ich startów.

**Pan liczył na szóstkę z przodu, tymczasem Polska reprezentacja liczy 59 sportowców, czyli o jednego więcej niż podczas poprzednich zimowych IO w Pekinie.**

- Ekipa liczy 59 zawodników, ale jest przygotowana lista rezerwowych, możemy więc uznać, że ta sześćdziesiątka jednak jest (śmiech).

**Ekipa nie jest zbyt liczna, a jednak nie uważa pan, że na wyrost w stosunku do możliwości?**

- Kryteria udziału były wyznaczone przez Polski Komitet Olimpijski. Zawodnicy spełnili minima, więc jadą na olimpiadę zgodnie z przyjętymi zasadami. Oni sobie ten udział wywalczyli, zasłużyli na udział w igrzyskach. Ten start im się po prostu należy!

**Mamy realne szanse, nadzieje na medal czy medale?**

- Damian Żurek, Kaja Ziomek-Nogal i Władimir Semirunnij to zawodnicy, którzy przez cały sezon potwierdzali wysoki poziom. W short tracku zawodnicy zdobyli dwa medale mistrzostw Europy, w tym srebrny w konkurencji mieszanej, która będzie w programie igrzysk. Jedną z naszych największych nadziei jest snowboardzistka Aleksandra Król-Walas, która w tym sezonie trzy razy stawała na podium Pucharu Świata.

**Największe oczekiwania związane są jednak z pańską dyscypliną!**

- Jako dyrektor sportowy Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego byłem w ministerstwie i przedstawiłem założenia startowe oraz wynikowe. Plan jest ambitny: zakładam, że panczeniści powalczą o medale. W prognozach, które przedstawiłem, był medal.

**Na jakich przesłankach zasadza się pański optymizm?**

- Cztery lata temu jechaliśmy do Pekinu, zdobywając przed igrzyskami cztery medale Pucharu Świata na dystansach olimpijskich. Teraz zdobyliśmy ich osiem na torze długim – czyli jest większa powtarzalność i bardziej realne szanse. Nie wiem, czy i ile medali zdobędziemy, ale za łyżwiarzami szybkimi dobry okres startowy w listopadzie i grudniu. Na dystansach olimpijskich wywalczyliśmy na obu torach dziesięć medali. Są realne szanse, żeby zakręcić się koło podium. W short tracku sytuacja jest bardziej skomplikowana, bo nie awansowała sztafeta kobiet, która wydawała się pewniakiem. Ale mamy sztafetę mieszaną, Natalię Maliszewską i Felixa Pigeona. W tym sezonie short track nie zdobył tylu medali, ile tor długi, ale w zeszłym roku nasi zawodnicy wrócili z mistrzostw świata z trzema krążkami, choć mało kto na nich stawiał.

**Czyli za sprawą tych dyscyplin pozytywnych emocji polskim kibicom nie zabraknie?**

- W Pekinie byliśmy bardzo blisko, żeby przerwać czteroletni okres bez medalu. Trochę skomplikował plany przypadek Natalii Maliszewskiej, która była na topie, wygrywała najważniejsze zawody. Teraz przynosi efekty i procentuje solidna, ciężka i systematyczna praca od podstaw. Mam nadzieję, że już na dobre się odbijemy i pokażemy to, co pokazywaliśmy w zawodach Pucharu Świata.

**To jeszcze pytanie o Władka Semirunnijnego, który „o włos" nie uzyskał kwalifikacji na 5000 metrów, choć podobno tli się wciąż promyk nadziei na jego start z listy rezerwowej...**

- Na razie nie. Bardzo szkoda, bo był w dobrej formie, do awansu zabrakło mu 0,07 sekundy! Zadecydował o tym zbieg niefortunnych zdarzeń i pech. No cóż, jeśli ktoś nie wycofa się z powodu choroby, kontuzji tuż przed startem, to Władek na 5 km nie pojedzie. Myślę, że to się rozwiąże tu, na miejscu. Musimy to przyjąć i zaakceptować. Pocieszam się, że na 10 km jest silniejszy niż na 5 km i mam nadzieję, że pokaże to w Mediolanie 13 lutego.

**Jakich igrzysk możemy się więc spodziewać we Włoszech?**

- Wielkich, spokojnych, w których główne role będą odgrywali zawodnicy. Włochy to piękny kraj, ze wspaniałą kulturą i chyba najlepszą, najbardziej rozpoznawalną kuchnią na świecie, co jest ważne dla sportowców, więc na pewno nie będzie narzekania na wyżywienie. To także bardzo usportowiony kraj, w którym odbywa się wiele imprez sportowych. Na pewno będzie mnóstwo kibiców, więc jestem przekonany, że będą to piękne, świetnie zorganizowane, niezapomniane zimowe igrzyska olimpijskie. Mam też nadzieję, że będzie to piękne święto sportu z medalami polskich zawodników, na które wszyscy czekamy!

**A czego życzyć szefowi polskiej misji olimpijskiej?**

- To wielka nobilitacja móc sprawować tak zaszczytną funkcję dla dobra polskiego sportu. Czuję wielkie zaufanie ze strony władz Polskiego Komitetu Olimpijskiego, ale i wielką odpowiedzialność, gdyż - jak przy okazji poprzednich igrzysk w Pekinie - do wykonania będzie mnóstwo pracy, aby we Włoszech zapewnić olimpijczykom i sztabom jak najlepsze warunki do osiągania sukcesów. Dlatego proszę mi życzyć spokojnego snu, bo to będzie oznaczało, że wszystko idzie zgodnie z planem, funkcjonuje jak trzeba.

**Rozmawiał Zbigniew Cieńciała**

*Włochy to piękny kraj, ze wspaniałą kulturą i chyba najlepszą, najbardziej rozpoznawalną kuchnią na świecie, co jest ważne dla sportowców. To także bardzo usportowiony kraj, na pewno będzie mnóstwo kibiców, więc jestem przekonany, że będą to piękne, świetnie zorganizowane, niezapomniane igrzyska.*

*Mobilny Dom Polski to specjalnie przygotowana ciężarówka z naczepą, pełniącą funkcję przestrzeni wspólnej. Ma pojawić się m.in. w Livigno, Mediolanie i Predazzo. To będzie miejsce spotkań zawodników z kibicami, prezentacji polskiej kultury, degustacji naszych produktów. Także przestrzeń do bezpośrednich spotkań z medalistami.*

**Dom Polski to specjalnie przygotowana ciężarówka, olimpijskich arenach będzie miejscem sportowców z kibicami, prezentacji kultury, cji rodzimych produktów.**

Sport 068848778f

# Takiego rozproszenia

**Do roli gospodarza zimowych igrzysk w 2026 roku początkowo chętnych było siedmiu. Choć MKOl obniżył wymagania, aby zminimalizować koszty organizacji zawodów, to i tak większość się wycofała.**

Decyzja zapadła 24 czerwca 2019 w Lozannie podczas sesji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Według relacji mediów, po ogłoszeniu wyników w położonej w Dolomitach Cortinie biły dzwony we wszystkich kościołach, a zgromadzeni na ulicy mieszkańcy odśpiewali hymn Italii.

Wtedy na placu boju pozostały już tylko dwie kandydatury - Mediolan z Cortiną d'Ampezzo oraz Szwedzi ze Sztokholmem i Aare. Pięć innych poddało się znacznie wcześniej.

W przypadku Calgary - kanadyjskiego gospodarza zimowych igrzysk w 1988 roku, austriackiego Grazu i szwajcarskiego Sionu przeciwne były lokalne społeczności. Turecki Erzurum zrezygnował z powodu braków w infrastrukturze transportowej, a niechcący się spieszyć z przygotowaniami Japończycy uznali, że Sapporo ostatecznie stanie do wyścigu o igrzyska 2030 roku.

W oficjalnym głosowaniu w Lozannie 47 delegatów poparło Włochy, 34 wybrało - Szwecję, a jedna osoba się wstrzymała.

Na słynnym San Siro odbędzie się ceremonia otwarcia igrzysk.

Oficjalnie igrzyska zamkną się 22 lutego w rzymskim amfiteatrze w Weronie z I wieku.

Milano Santagiulia Ice Hockey Arena powstała specjalnie na igrzyska.

Zdjęcia: facebook.com/OlimpiadiMilanoCortina2026, wikimedia.org/arne mueseler, wikimedia.org/claconvr, wikimedia.org/Marcuscalabresus

Włoscy gospodarze w ten sposób zapraszali do siebie podczas ceremonii zamknięcia igrzysk olimpijskich w Pekinie.

Fot. Li Ga/Xinhua/PressFocus

Ogień olimpijski przez 63 dni wędrówki, w tym na nartach, pokonał łącznie 12 tys. kilometrów, odwiedził 60 miast i wszystkie 110 prowincji Włoch.

### Dwa miasta, trzy regiony

Włochy zorganizują igrzyska olimpijskie po raz czwarty. Wcześniej były gospodarzem zimowych w 1956 roku w... Cortinie i w 2006 w Turynie oraz letnich w 1960 w Rzymie.

Tegoroczne igrzyska odbędą się na obszarze 22 tysięcy kilometrów kwadratowych w trzech regionach: Lombardii, Wenecji Euganejskiej i w Trydencie-Górnej Adydze. To pierwsze w historii igrzyska „rozproszone"; zawody zostaną rozegrane w siedmiu miejscowościach.

Takich zimowych igrzysk z dwoma miastami-gospodarzami i zorganizowanymi aż w trzech regionach jeszcze nie było - podkreślają włoskie media w ostatnich dniach przygotowań. Tym razem odbywać się one będą w siedmiu miastach i miejscowościach w czterech rejonach północy Włoch, w wielu najbardziej malowniczych ośrodkach górskich. Odległość między nimi, sięgająca kilkuset kilometrów, to duże wyzwanie dla tych kibiców, którzy chcą zobaczyć więcej dyscyplin oraz dziennikarzy z całego świata. To właśnie te odległości sprawiają, że wiele redakcji mediów z całego świata musiało wysłać więcej ekip sprawozdawców.

Odległość między dwoma miastami-gospodarzami, Mediolanem i Cortiną d'Ampezzo, to 400 kilometrów. Z Mediolanu do Predazzo jest około 300 kilometrów.

Szefowa MKOl. Kirsty Coventry stwierdziła, że decyzja o przeprowadzeniu igrzysk w kilku lokalizacjach była dobra, ale przyznała też, że takie rozproszenie obiektów stworzyło dodatkowe komplikacje.

Włosi zdecydowali się na taką formę w przekonaniu, że należy wykorzystać istniejące struktury sportowe, na których regularnie rozgrywane są różne zawody. Nie chcieli, jak podkreślano, stawiać „katedr na pustyni", czyli kosztownych obiektów, które będą potem stać puste.

Mimo to szef organizacyjny igrzysk Andrea Varnier ujawnił, że przygotowanie imprezy kosztowało więcej niż pierwotnie zakładano. No i nie ukończono wszystkich obiektów.

### Saneczki niezgody

Początkowo Komitet Organizacyjny zakładał, że organizacja igrzysk będzie kosztować 1,3 miliarda dolarów. Suma ta wzrosła jednak do ponad 1,7 mld.

- Ta podróż okazała się jeszcze bardziej żmudna niż początkowo zakładano. Było wiele oczekiwanych oraz nieoczekiwanych wyzwań i trudności – przyznał Varnier na sesji MKOl., gdy przedstawiał końcowy raport przed rozpoczęciem igrzysk.

- Sytuacja finansowa naszego komitetu była niezwykle trudna przez lata. Musimy przyznać, że

Sport 068848778f

# aren jeszcze nie było!

Ze skoczniami w Predazzo nasi zawodnicy mają miłe wspomnienia...

Nowy tor saneczkowy i bobslejowy pierwotnie nie był planowany i wzbudzał sporo kontrowersji.

igrzyska kosztowały więcej, niż pierwotnie przewidywano w budżecie naszej kandydatury. W związku z tym nie znajdziecie wszystkiego, czego mogliście się spodziewać – zapowiedział.

W ofercie włoskich igrzysk zakładano wykorzystanie dotychczasowej infrastruktury i budowę kilku tymczasowych obiektów. W połowie przygotowań organizatorzy zdecydowali się jednak na budowę nowego toru saneczkarskiego i bobslejowego w Cortinie d'Ampezzo, co wiązało się z dużymi kosztami i bardzo napiętymi terminami.

Budowie nowego toru stanowczo sprzeciwił się Międzynarodowy Komitet Olimpijski, który chciał, aby gospodarze wykorzystali istniejący obiekt. MKOl sugerował też, że olimpijskie zawody mogłyby się odbyć na torze w Austrii, Szwajcarii, Francji lub w Niemczech.

Organizatorzy spieszyli się również z ukończeniem stadionu hokejowego Santagiulia, który został przetestowany dopiero w styczniu.

- Są chwile, kiedy komitet organizacyjny musi działać w warunkach nadzwyczajnych, a igrzyska Milano Cortina z pewnością były jednym z takich przypadków. Przy niezwykle napiętych terminach pracowaliśmy pod ciągłą presją ze wszystkich stron. Najtrudniejszymi wyzwaniami były tor bobslejowy i hala hokejowa. Zostały wybudowane dosłownie na ostatnią chwilę, tuż przed ostatecznym terminem – poinformował Varnier. - Niemniej jednak oba obiekty są wyjątkowe i mamy nadzieję, że pozostaną namacalnym dziedzictwem dla lokalnych społeczności - dodał.

## Cztery strefy oddalenia

Tegoroczne zimowe igrzyska olimpijskie odbędą się na 14 arenach ulokowanych w czterech strefach, z których najdalsze położone są około 400 km od siebie.

Pierwszą z nich tworzy Mediolan, na czele ze znanym fanom piłki nożnej stadionem San Siro, gdzie w piątek odbędzie się ceremonia otwarcia. Poza tym w tym mieście rywalizować będą łyżwiarze figurowi i szybcy (w tym na krótkim torze - short track) i hokeiści.

W drugiej - Cortinie d'Ampezzo - położone są stoki dla narciarek alpejskich (mężczyźni rywalizować będą w Bormio), tor dla bobsleistów, saneczkarzy i skeletonistów oraz hala do curlingu. Około 60 kilometrów na północ, w Anterselvie, znajduje się arena zmagań w biathlonie.

Trzecią strefę, nazwaną zbiorczo Valtellina - od nazwy doliny - tworzą Livigno i Bormio. W pierwszej z miejscowości o medale powalczą przedstawiciele narciarstwa dowolnego i snowboardziści, druga będzie gospodarzem zawodów w narciarstwie alpejskim mężczyzn oraz skialpinizmie - dyscyplinie debiutującej w programie igrzysk.

W strefie Val di Fiemme odbędą się konkursy skoków narciarskich w Predazzo oraz zawody w biegach narciarskich w Tesero, a także w kombinacji norweskiej na obu arenach.

Rolę w igrzyskach odegra także Werona. Wprawdzie nie będzie tam żadnej rywalizacji sportowej, ale 22 lutego na tamtejszej antycznej arenie odbędzie się ceremonia zamknięcia igrzysk; pierwsza w dziejach w takim miejscu.

**Opracował ToM**

### MEDIOLAN

**San Siro**
**Ceremonia otwarcia**
**Pojemność:** 75 000 miejsc
■ Obiekt znany każdemu fanowi piłki nożnej, bo w roli gospodarza występują na nim utytułowane kluby: Inter Mediolan oraz AC Milan.

**Milano Ice Skating Arena**
**Dyscypliny:** łyżwiarstwo figurowe, short track
**Pojemność:** 12 800 miejsc
■ Obiekt na co dzień służy występującej w ekstraklasie koszykarskiej drużynie Olimpia Mediolan. Jest też gospodarzem meczów hokeja na lodzie, tenisa oraz koncertów i innych wydarzeń kulturalnych.

**Milano Ice Park**
**Dyscypliny:** hokej na lodzie, łyżwiarstwo szybkie
**Pojemność:** 6500 miejsc
■ W tym obiekcie znajdować się będzie również główne centrum prasowe.

**Milano Santagiulia Ice Hockey Arena**
**Dyscypliny:** hokej na lodzie
**Pojemność:** 16 000 miejsc
■ Nowo budowana hala specjalnie z myślą o igrzyskach. Po nich ma służyć jako gospodarz wydarzeń sportowych i kulturalnych.

### CORTINA D'AMPEZZO

**Cortina Sliding Centre**
**Dyscypliny:** bobsleje, saneczkarstwo, skeleton
■ Tor powstał w miejscu obiektu, na którym walczono o medale olimpijskie w 1956 roku.

**Tofane Alpine Skiing Centre**
**Dyscypliny:** narciarstwo alpejskie kobiet
■ Gospodarz zmagań olimpijskich w 1956 roku, od 1993 roku regularnie organizuje zawody Pucharu Świata. W 2021 odbyły się tam alpejskie mistrzostwa świata.

**Cortina Curling Olympic Stadium**
**Dyscypliny:** curling
**Pojemność:** 8000 miejsc
■ Obiekt znany też jako Cortina Ice Stadium był gospodarzem ceremonii otwarcia igrzysk w 1956 roku.

**Anterselva Biathlon Arena**
**Dyscypliny:** biathlon
**Pojemność:** 3000 miejsc
■ Znana jako Suedtirol Arena, była gospodarzem sześciu edycji mistrzostw świata (1975, 1976, 1983, 1995, 2007 i 2020), a od 1978 co roku organizowana jest tam jedna z rund Pucharu Świata. W 1995 roku sensacyjnym mistrzem świata w biegu na 20 km został tam Tomasz Sikora.

### VALTELLINA

**Stelvio Ski Centre (Bormio)**
**Dyscypliny:** narciarstwo alpejskie mężczyzn, skialpinizm
■ Trasa ma ponad trzy kilometry długości, a różnica wzniesień wynosi 987 m. W najstromszym fragmencie nachylenie wynosi 63 procent. Zmorą narciarzy jest skok San Pietro, na którym rozpędzeni zawodnicy przelatują w powietrzu nawet 40 m, osiągając prędkość ponad 140 km/h. Stok był gospodarzem alpejskich mistrzostw świata (1985 i 2005), a od 1993 roku regularnie odbywają się tam zawody Pucharu Świata.

**Livigno Snow Park**
**Dyscypliny:** narciarstwo dowolne, snowboard
**Pojemność:** ok. 6000 miejsc
■ Stoki położone na wzgórzu Mottolino będą szczególnie obserwowane przez polskich kibiców. Tam już dwa dni po ceremonii otwarcia odbędzie się rywalizacja w snowboardowym slalomie gigancie równoległym, w którym biało-czerwoni osiągali w ostatnich latach sukcesy, na czele ze złotym medal mistrzostw świata Oskara Kwiatkowskiego z 2023 roku.

**Livigno Aerials and Moguls Park**
**Dyscypliny:** narciarstwo dowolne
**Pojemność:** ok. 4000 miejsc

### VAL DI FIEMME

**Predazzo Ski Jumping Stadium**
**Dyscypliny:** skoki narciarskie, kombinacja norweska
■ Miejsce dość szczęśliwe dla polskich skoczków: w 2003 roku Adam Małysz zdobył tam dwa złote medale mistrzostw świata, a 10 lat później na dużym obiekcie triumfował Stoch. W 2013 roku Polacy wywalczyli jeszcze brązowy medal w konkursie drużynowym. Ponadto w 2019 Dawid Kubacki odniósł tam swoje pierwsze indywidualne zwycięstwo w Pucharze Świata.

**Tesero Cross-Country Skiing Stadium**
**Dyscypliny:** biegi narciarskie, kombinacja norweska
**Pojemność:** 50 000 miejsc

### WERONA

**Verona Olympic Arena**
**Ceremonia zamknięcia**
**Pojemność:** 22 000 miejsc
■ Rzymski amfiteatr, którego budowa zakończyła się w I wieku. Na świecie znany jest jako gospodarz największych na świecie spektakli operowych.

Sport 068848778f

**REPREZENTACJA POLSKI NA XXV ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE MEDIOLAN - CORTINA D'AMPEZZO 2026**
**60 SPORTOWCÓW (W TYM JEDNA REZERWOWA) - 32 KOBIETY (W TYM JEDNA REZERWOWA) I 28 MĘŻCZYZN**

### BIATHLON (8 SPORTOWCÓW)

- **Joanna Jakieła** (1999) debiut
- **Anna Mąka** (1992) 1 - 2022 (14. sztafeta, 66. 7,5 km, 85. 15 km)
- **Natalia Sidorowicz** (1998) debiut
- **Kamila Żuk** (1997) 2 - 2018 (16. mikst), 2022 (14. sztafeta, 36. 15 km, 53. 7,5 km, DNS 10 km)
- **Konrad Badacz** (2003) debiut
- **Grzegorz Galica** (2007) debiut
- **Jan Guńka** (2002) debiut
- **Marcin Zawół** (2002) debiut

### BIEGI NARCIARSKIE (7)

- **Aleksandra Kołodziej** (2004) debiut
- **Izabela Marcisz** (2000) 1 - 2022 (9. sprint druż. klas., 14. sztafeta, 16. bieg łączony, 21. 30 km dowoln., 29. 10 km klas., 39. sprint dowoln.)
- **Eliza Rucka-Michałek** (2000) debiut
- **Monika Skinder** (2001) 1 - 2022 (9. sprint druż. klas., 14. sztafeta, 42. sprint dowoln., 49. 10 km klas.)
- **Sebastian Bryja** (2002) debiut
- **Dominik Bury** (1996) 2 - 2018 (13. sprint druż. dowoln., 31. 15 km dowoln., 49. bieg łączony), 2022 (26. bieg łączony, 27. 15 km klas., 30. 50 km dowoln.)
- **Maciej Staręga** (1990) 3 - 2014 (14. sztafeta, 15. sprint druż. klas., 66. 15 km klas., 67. sprint dowoln.), 2018 (13. sprint druż. dowoln., 36. sprint klas., 78. 15 km dowoln.), 2022 (15. sprint druż. klas., 19. sprint dowoln.)

### BOBSLEJE (3 W TYM JEDNA REZERWOWA)

- **Klaudia Adamek** (1999) debiut *
- **Linda Weiszewski** (1999) debiut
- **Marika Zandecka** - rezerwowa (1995) debiut

* w 2021 wystartowała w letnich igrzyskach (lekka atletyka, sztafeta 4 x 100 m)

### KOMBINACJA NORWESKA (2)

- **Kacper Jarząbek** (2006) debiut
- **Miłosz Krzempek** (2003) debiut

### ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE (6)

- **Sofija Dowhal** (2006) debiut
- **Jekaterina Kurakowa** (2002) 1 - 2022 (11. solistka)
- **Julia Szczecinina** (1995) debiut *
- **Wiktor Kulesza** (2003) debiut
- **Władimir Samojłow** (1999) debiut
- **Michał Woźniak** (1999) debiut

* w 2022 nie wystartowała w parach sportowych w barwach Węgier z powodu pozytywnego wyniku testu partnera na obecność Covid-19

### ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE (9)

- **Martyna Baran** (2001) debiut
- **Karolina Bosiek** (2000) 2 - 2018 (7. drużyna, 16. 3000 m, 29. 1000 m), 2022 (8. drużyna, 17. 1000 m, 17. bieg masowy)
- **Natalia Czerwonka** (1988) 4 - 2010 (36. 1500 m), 2014 (2. drużyna, 15. 1500 m, 16. 3000 m, 23. 1000 m), 2018 (7. drużyna, 9. 1500 m, 12. 1000 m), 2022 (8. drużyna, 19. 1000 m)
- **Andżelika Wójcik** (1996) 1 - 2022 (11. 500 m, 20. 1000 m)
- **Kaja Ziomek-Nogal** (1997) 2 - 2018 (25. 500 m), 2022 (9. 500 m)
- **Marek Kania** (1999) 1 - 2022 (16. 500 m)
- **Piotr Michalski** (1994) 2 - 2018 (31. 1000 m, 33. 500 m), 2022 (4. 1000 m, 5. 500 m)
- **Władimir Semirunnij** (2002) debiut
- **Damian Żurek** (1999) 1 - 2022 (11. 500 m, 13. 1000 m)

### NARCIARSTWO ALPEJSKIE (3)

- **Maryna Gąsienica-Daniel** (1994) 3 - 2014 (32. gigant, DSF slalom, DSF supergigant), 2018 (16. kombinacja, 24. zjazd, 26. supergigant, 27. gigant), 2022 (8. gigant, 10. mikst, 26. supergigant)
- **Aniela Sawicka** (2001) debiut
- **Michał Jasiczek** (1994) 3 - 2014 (23. slalom), 2018 (DNF slalom, DNS gigant), 2022 (10. mikst, DSF slalom, DNF gigant)

### NARCIARSTWO WYSOKOGÓRSKIE (SKIALPINIZM) (2)

- **Iwona Januszyk** (1992) debiut
- **Jan Elantkowski** (2000) debiut

### SANECZKARSTWO (6)

- **Klaudia Domaradzka** (2000) 1 - 2022 (8. sztafeta, 27. jedynka)
- **Nikola Domowicz** (2002) debiut
- **Dominika Piwkowska** (2003) debiut
- **Wojciech Chmielewski** (1995) 2 - 2018 (8. sztafeta, 12. dwójka), 2022 (8. sztafeta, 9. dwójka)
- **Michał Gancarczyk** (2006) debiut
- **Mateusz Sochowicz** (1996) 2 - 2018 (27. jedynka), 2022 (8. sztafeta, 25. jedynka)

### SHORT TRACK (5)

- **Natalia Maliszewska** (1995) 2 - 2018 (11. 500 m), 2022 (6. 3000 m sztafeta, 17. 1000 m, 29. 1500 m)
- **Kamila Sellier** (2000) 1 - 2022 (6. 3000 m sztafeta, 11. mikst, 24. 1500 m, 26. 1000 m, 28. 500 m)
- **Gabriela Topolska** (2001) debiut
- **Michał Niewiński** (2003) 1 - 2022 (11. mikst, 31. 1500 m)
- **Felix Pigeon** (2002) debiut

### SKOKI NARCIARSKIE (5)

- **Pola Bełtowska** (2006) debiut
- **Anna Twardosz** (2001) debiut
- **Kamil Stoch** (1987) 5 - 2006 (5. drużyna, 16. normalna, 26. duża), 2010 (6. druż., 14. duża, 27. norm.), 2014 (1. norm., 1. duża, 4. druż.), 2018 (1. duża, 3. druż., 4. norm.), 2022 (4. duża, 6. norm., 6. druż., 6. mikst)
- **Kacper Tomasiak** (2007) debiut
- **Paweł Wąsek** (1999) 1 - 2022 (6. druż., 21. duża)

### SNOWBOARD (4)

- **Maria Bukowska-Chyc** (1999) debiut
- **Aleksandra Król-Walas** (1990) 3 - 2014 (30. slalom równoległy, DSQ gigant równ.), 2018 (11. gigant równ.), 2022 (8. gigant równ.)
- **Oskar Kwiatkowski** (1996) 2 - 2018 (13. gigant równ.), 2022 (7. gigant równ.)
- **Michał Nowaczyk** (1996) 1 - 2022 (9. gigant równ.)

**PODSUMOWANIE:** 33 debiutantów, 12 sportowców, którzy jeden raz brali udział w ZIO, dziewięcioro z dwoma startami, czworo (Gąsienica-Daniel, Jasiczek, Król-Walas i Staręga) z trzema, jedna (Czerwonka) z czterema i jeden (Stoch) z pięcioma - tylko tych dwoje z medalami.

### NASI NA ZIO

**1924** Chamonix - 9 sportowców
**1928** St. Moritz - 33
**1932** Lake Placid - 16
**1936** Garmisch Partenkirchen - 32
**1948** St. Moritz - 29
**1952** Oslo - 32
**1956** Cortina D'Ampezzo - 52
**1960** Squaw Valley - 13
**1964** Innsbruck - 52
**1968** Grenoble - 35
**1972** Sapporo - 50
**1976** Innsbruck - 56
**1980** Lake Placid - 30
**1984** Sarajewo - 30
**1988** Calgary - 32
**1992** Albertville - 53
**1994** Lillehammer - 28
**1998** Nagano - 39
**2002** Salt Lake City - 30
**2006** Turyn - 46
**2010** Vancouver - 47
**2014** Soczi - 59
**2018** Pjongczang - 62
**2022** Pekin - 57
**2026** Mediolan-Cortina d'Ampezzo - 60

**Kierownictwo:** Radosław Piesiewicz - przewodniczący olimpijskiej reprezentacji Polski, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, Marek Pałus - sekretarz Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

**Misja olimpijska:** Konrad Niedźwiedzki - szef misji, Dorota Goś - zastępca szefa misji, Katarzyna Bachleda-Curuś - zastępca szefa misji, Marcin Doroś - zastępca szefa misji, Joanna Lewicka, Zuzanna Krachulec, ks. Andrzej Waś, ks. Edward Pleń - członkowie misji, Hubert Krzysztofiak - szef misji medycznej, Czesław Lang - attache olimpijski, Katarzyna Kochaniak-Roman - attache prasowy, Aleksandra Witkowska - media attache.

**opr. gak**

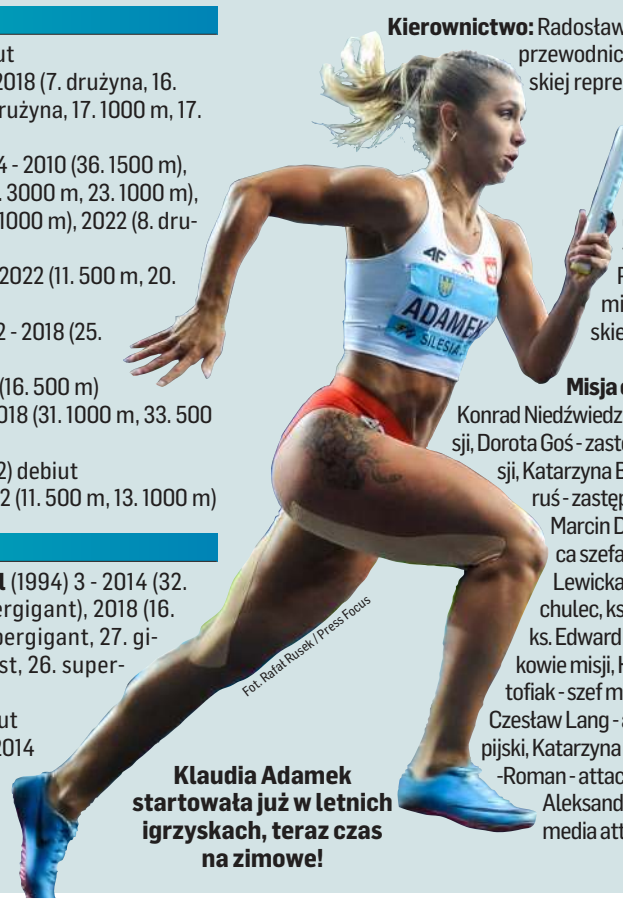


Fot. Rafał Rusek / Press Focus

**Klaudia Adamek startowała już w letnich igrzyskach, teraz czas na zimowe!**

Ślubowanie kadry olimpijskiej na zimowe igrzyska.

# W Cortinie t

## 23 medale na zimowych igrzyskach olimpijskich zdobyli dotąd polscy sportowcy. Ile będzie ich na koncie Biało-czerwonych 23 lutego – dzień po zakończeniu zmagań w Lombardii? Nasze szanse wyliczamy poniżej, oczywiście każdą z nich opatrując znakiem zapytania.

Medalowy połów – za sprawą brązowego medalu Franciszka Gronia-Gąsienicy – zaczął się w Cortinie d'Ampezzo, podczas VII Zimowych Igrzysk Olimpijskich. Po 70 latach herosi nart, panczenów i gumowego krążka znów zjeżdżają się w to samo miejsce. Biało-czerwoni, począwszy od Salt Lake City w 2002 roku, w XXI wieku stawali na podium każdych zmagań pod olimpijską flagą. Wypada wierzyć, że dobra tradycja nie zostanie przerwana. Typowanie polskich kandydatów do zaszczytów w 2026 jest jednak wyjątkowo trudne, a ryzyko pomyłki – ogromne...

### Złoty chorąży z formą zdąży?

Jeszcze parę lat wstecz, szukając naszych medalowych szans (a może raczej nadziei...), rodzimi kibice spoglądaliby przede wszystkim w stronę skoczni. Cztery z siedmiu polskich złotych krążków w historii igrzysk wywalczonych zostało właśnie w tej dyscyplinie, a wciąż mamy w ekipie trzykrotnego mistrza olimpijskiego. - Nie oszukujmy się, on umie skakać, jego nie trzeba uczyć skoków – mówił nam Zbigniew Waśkiewicz, były wiceprezes PKOl i długoletni szef Polskiego Związku Biathlonu, przywołując nazwisko Kamila Stocha, chorążego naszej ekipy.

Dla skoczka z Zębu obecny sezon jest pożegnaniem z wyczynowym sportem. A czyż może być lepsza motywacja mentalna, niż jeszcze jedno zaskoczenie całego świata wyborną formą? - Wydaje mi się, że u niego jakaś chwilowa forma fizyczna, a zwłaszcza psychiczna - odpowiednie nastawienie, nastrój chwili - może zdziałać cuda! Może właśnie na igrzyskach? - zastanawiał się głośno były rektor katowickiej AWF.

Nie zastanawiał się za to wcale prezes Polskiego Związku Narciarskiego. - Jaki wynik uznam za sukces? Medal. Jedziemy po medal. Na takie zawody, jak igrzyska, które

**Cóż polskim kibicom przyrządzi Damian Żurek?**

Fot. Pro Shots Photo Agency/SIPA USA/PressFocus

Sport 068848778f

# radycja nie zginie?

**NASI CHORĄŻOWIE**

Od dziennikarza do łyżwiarki szybkiej i skoczka narciarskiego

**1924** Kazimierz Smogorzewski (dziennikarz)
**1928** Andrzej Krzeptowski I (skoki, kombinacja norweska)
**1932** Józef Stogowski (hokej na lodzie)
**1936** Bronisław Czech (biegi narciarskie, skoki, kombinacja norweska, narciarstwo alpejskie)
**1948** Stanisław Marusarz (skoki narciarskie)
**1952** Stanisław Marusarz
**1956** Tadeusz Kwapień (biegi narciarskie)
**1960** Józef Karpiel (kombinacja norweska)
**1964** Jerzy Wojnar (saneczkarstwo)
**1968** Stanisław Szczepaniak (biathlon)
**1972** Andrzej Bachleda-Curuś (narciarstwo alpejskie)
**1976** Wojciech Truchan (biathlon)
**1980** Józef Łuszczek (biegi narciarskie)
**1984** Józef Łuszczek
**1988** Henryk Gruth (hokej na lodzie)
**1992** Henryk Gruth
**1994** Tomasz Sikora (biathlon)
**1998** Jan Ziemianin (biathlon)
**2002** Mariusz Siudek (łyżwiarstwo figurowe)
**2006** Paulina Ligocka (snowboard)
**2010** Konrad Niedźwiedzki (łyżwiarstwo szybkie)
**2014** Dawid Kupczyk (bobsleje)
**2018** Zbigniew Bródka (łyżwiarstwo szybkie)
**2022** Aleksandra Król, Zbigniew Bródka (snowboard, łyżwiarstwo szybkie)
**2026** Natalia Czerwonka, Kamil Stoch (łyżwiarstwo szybkie, skoki narciarskie)

są co cztery lata, trzeba jechać nastawionym na walkę o medal! - potrząsał szabelką Adam Małysz. Być może wyłącznie z racji urzędowego optymizmu, ale... trudno bagatelizować słowa człowieka, który na podium olimpijskim stał czterokrotnie. Tym bardziej, że swego faworyta upatruje niekoniecznie w naszym wielkim mistrzu, a w młodszym od niego dwukrotnie debiutancie, Kacprze Tomasiaku. - Wiadomo, że dla niego to będą pierwsze igrzyska, a w tak młodym wieku stres zawsze towarzyszy startowi. Jednak wszyscy widzimy po nim, że jest bardzo mocny psychicznie. I to jest jego dużym plusem! - analizował zalety nastolatka szef PZN-u.

## Maryna czołówki bliska, więc zagrożone wąsiska?

Pod jurysdykcją narciarskiego związku są także alpejczycy. W tej dyscyplinie nigdy wcześniej medalu nie zdobyliśmy i zapewne nie zmieni się to podczas włoskich zmagań. Powtórzenie osiągnięcia Małgorzaty Tlałki (6. miejsce w Sarajewie w 1984) byłoby wielkim sukcesem naszej najlepszej w tej chwili zawodniczki, Maryny Daniel-Gąsienicy. W pucharowej dziesiątce w swej koronnej konkurencji, slalomu giganta, już się plasowała; od podium dzieliło ją jednak zazwyczaj dość sporo. Może dlatego wspomniany Adam Małysz bez większego strachu o możliwość utraty jednego ze swych charakterystycznych atrybutów zawarł z nią zakład: w przypadku jej medalu, prezes pozbędzie się legendarnego wąsika...

## Król i Król(owa) – podwójna szansa medalowa?

Na stokach – choć już pod jurysdykcją innego związku – walczą też snowboardziści. W czteroosobowej ekipie mamy m.in. króla slalomu równoległego, czyli mistrza świata sprzed trzech lat w tej konkurencji. Sęk w tym, że Oskar Kwiatkowski jest po długiej przerwie w startach, spowodowanej wypadkiem na motocyklu i koniecznością operacji więzadła krzyżowego. Wszystko zdarzyło się niemal równo rok temu (10 lutego 2025), a występ w Livingo będzie tak naprawdę pierwszą poważną próbą eksmistrza po rekonwalescencji. - Myślę, że nie ma wobec mnie wielkich oczekiwań, ale sam z tyłu głowy mam poczucie, że te wyniki jeszcze przyjdą – mówił parę dni temu Kwiatkowski w rozmowie z Przeglądem Sportowym.

Nieco inaczej wygląda sprawa oczekiwań wobec Aleksandry Król-Walas. - W tym sezonie trzykrotnie stawała już na podium Pucharu Świata. Myślę, że na igrzyskach będzie jedną z naszych największych szans na medale – podkreśla szef polskiej misji olimpijskiej, Konrad Niedźwiedzki.

## Na owalnym torze wiele zdarzyć się może?

Niedźwiedzki ma za sobą doświadczenie olimpijskich startów; reprezentował Polskę w dyscyplinie, która – po skokach – jest najbardziej medalodajną w historii zimowych igrzysk. Ba; on sam zmagania w Soczi dwanaście lat temu kończył z brązowym krążkiem na szyi za bieg drużynowy na łyżwiarskim torze. Żaden inny sport w tym sezonie nie przyniósł nam w obecnym sezonie tak wielu ekscytujących chwil, jak właśnie panczeny. - Będziemy cieszyć się z każdego wyniku, ale ostatnie zawody pokazują, że jesteśmy w ścisłej czołówce. To oznacza, że wszystko może się wydarzyć, łącznie z walką o medale – zapewniał w rozmowie z Polsatem Sport prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego, Rafał Tataruch.

Lista potencjalnych kandydatów do podium jest rzeczywiście dłuższa, niż w innych dyscyplinach. W zmaganiach Pucharu Świata w tym sezonie na podium – i to także na jego najwyższym stopniu! - parokrotnie stawał Damian Żurek w rywalizacji na 500 m, dokładając do tego złoto w mistrzostwach Europy. Tuż za jego plecami w tej ostatniej imprezie uplasował się Marek Kania. Wśród pań z kolei z sukcesami w PŚ na tym samym dystansie wielokrotnie startowała Kaja Ziomek-Nogal – również mistrzyni Starego Kontynentu z zawodów w Tomaszowie Mazowieckim.

Fot. CityPress24 / Press Focus

Kamil Stoch.

Mamy też duży atut w biegach długodystansowych. Władimir Semirunnij niedawno otrzymał polskie obywatelstwo, a każdym startem na 10 000 metrów potwierdzał, że można na nim budować kibicowski optymizm na sympatyczną niespodziankę. - Tylko my zapominamy o tym, że w sezonie olimpijskim najlepsi nie trenują po to, żeby być dobrym w PŚ, tylko po to, żeby mieć formę na igrzyska. I świadomie pewnie odpuszczają wiele startów – ostrożnie przypomina cytowany już Zbigniew Waśkiewicz. Ale definitywnie kibicowskich nadziei nie gasi. - Jeśli miałbym szukać polskiego podium, to właśnie w panczenach albo w short-tracku, bo w obu dyscyplinach nasi rzeczywiście są w światowej czołówce – podsumowuje swe refleksje.

## Sztafeta mieszana na podium skazana?

A propos short-tracku, który do tej pory jeszcze medali na igrzyskach nam nie dostarczył. - Tu dzieje się bardzo dużo i czasem trudno przewidzieć końcowy rezultat, nierzadko potrzebny jest łut szczęścia. Natalia Maliszewska chce coś wszystkim udowodnić (podczas poprzednich igrzysk przegrała z... testami na COViD), czy Gabriela Topolska, która wielokrotnie wchodziła do finałów A Pucharu Świata. Mamy Felixa Pigeona, który zdobywał już medale w tym cyklu. Do tego dochodzi nasza sztafeta mieszana – wylicza polskie szanse (a może raczej oczekiwania...) cytowany już prezes Tataruch.

- Mikst to jest pierwsza konkurencja na początku igrzysk, musimy się maksymalnie skoncentrować, żeby powalczyć o medal – dorzuca Konrad Niedźwiedzki, oceniając nadzieje na sztafetowe podium. W ocenie medalowych aspiracji Polaków wtóruje działaczom brązowa medalistka ME 2013 w short tracku. - To nie jest tak, że jedziemy na igrzyska, żeby zbierać doświadczenie. Mamy powody, by marzyć o medalach – zaznaczyła na antenie Polsatu Sportu Aida Bella.

- Mam wiarę, że flaga, którą wręczyłem osobiście Natalii Czerwonce (chorążej reprezentacji - przyp. red.), może się przydać przy słuchaniu Mazurka Dąbrowskiego. Wszyscy byśmy pękali z dumy. W sprawie łyżwiarstwa szybkiego jestem dużym optymistą. Medale są też możliwe w short tracku - minister sportu, Jakub Rutnicki, też pozytywnych emocji ma zamiar szukać przede wszystkim na lodowych torach.

## Czarne konie w biathlonie?

Bardzo daleko od medalowych pozycji – i to od paru lat, niestety – plasują się polscy zawodnicy w bardzo widowiskowej konkurencji, jaką jest biathlon. I loteryjnej – dodajmy. Owa loteryjność – rozumiana choćby jako warunki wietrzne na strzelnicy - czasami może być jednak atutem maluczkich. - Nie chcę zapeszać, ale mamy grupę młodych ludzi, zwłaszcza wśród dziewczyn, którzy mogą zrobić niespodziankę. Igrzyska są bowiem wielkim obciążeniem dla faworytów, natomiast dla młodych gniewnych to jest szansa na dobry wynik. Od naszych nikt dzisiaj niczego nie oczekuje. Jadą na igrzyska po naukę, a może się to przekształcić w coś naprawdę pięknego – mocno entuzjastycznie zauważa wicemistrz olimpijski z Turynu w biegu masowym na 15 km, dziś komentator Eurosportu, Tomasz Sikora, w rozmowie z portalem Interia.

Ile wskazanych wyżej medalowych szans uda się Biało-czerwonym wykorzystać? Radosław Piesiewicz, szef Polskiego Komitetu Olimpijskiego – a więc potencjalnie najlepszy ekspert od igrzysk... – oczekuje trzech krążków: po jednym z każdego kruszcu.

Pożyjemy, pokibicujemy, zobaczymy...

**Dariusz Leśnikowski**

Fot. ANP/SIPA USA/PressFocus

**Short-trackowe zmagania to okazja do wielu pięknych klatek fotoreporteskich. Dostarcza ich także Natalia Maliszewska (na pierwszym planie).**

# Historia zatacza koło

**Pierwszy polski sukces w zimowych igrzyskach świętowaliśmy 70 lat temu... w Cortinie d'Ampezzo. Od 2002 roku z każdych igrzysk nasi reprezentanci przywożą medale. Najwięcej zdobyła ich biegaczka narciarska Justyna Kowalczyk.**

W pierwszych zimowych igrzyskach olimpijskich w Chamonix wystąpiło 258 sportowców z 16 krajów. W 12-dniowej imprezie rywalizowano w 16 konkurencjach. Rekord pod względem liczby uczestników padł w 2018 roku w Pjongczangu, gdzie wystąpiło 2913 sportowców z 92 krajów.

Najwięcej kompletów medali rozdano cztery lata później w Pekinie - 109, ale zostanie on poprawiony w lutym w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo, gdzie zaplanowano 116 konkurencji. Czy w gronie medalistów znajdą się reprezentanci Polski?

Pierwszym polskim medalistą był Franciszek Gąsienica Groń, który sięgnął po brązowy krążek w kombinacji norweskiej w Cortina d'Ampezzo w 1956 roku. Mało kto wie, że początkowo nie znalazł się w reprezentacji na olimpiadę do Włoch i pojechał dopiero po tym, jak trener Marian Woyna-Orlewicz zagroził swoją dymisją - piszemy o tym szerzej obok.

Cztery lata później w amerykańskim Squaw Valley dwa medale - srebrny i brązowy - wywalczyły łyżwiarki szybkie, Elwira Seroczyńska i Helena Pilejczyk.

Potem nastąpiła długa przerwa, bo dopiero w1972roku sensacyjne złoto wywalczył w japońskim SapporoWojciech Fortuna. A tego medalu mogło nie być, bo skoczka z Zakopanego nie było w składzie polskiej reprezentacji. Co prawda był najlepszy z polskich skoczków w ostatnim przedolimpijskim kontrolnym konkursie na Wielkiej Krokwi, ale do Sapporo mieli polecieć Stanisław Gąsienica-Daniel, Adam Krzysztofiak, Tadeusz Pawlusiak i Józef Przybyła. Spotkało się to z wielką krytyką mediów, ale dopiero kontuzja tego ostatniego spowodowała, że trener Janusz Fortecki dokooptował Fortunę.

6 lutego na średniej skoczni Fortuna zajął wysokie 6. miejsce, ale prawdziwą „bombę" odpalił 11 lutego na dużym obiekcie, Okurayamie. W pierwszej serii 19-letni Polak wykorzystał korzystny wiatr i poleciał na 111 metr. Dostał bardzo wysoką notę 130,4 pkt i zdenerwowany czekał, co dalej. Jury postanowiło bowiem przerwać konkurs i zastanawiało się, czy rywalizacji... nie rozpocząć od nowa. Stosunkiem głosów 3 do 2 zdecydowano na jego kontynuowanie. Fortuna miał dużą przewagę po pierwszej serii, ale w drugiej skoczył tylko 87,5 m i z drugim Szwajcarem Walterem Steinerem wygrał różnicą 0,1 pkt. Pierwszy polski złoty medal stał się faktem.

Na kolejne przyszło nam czekać bardzo długo, bo aż 30 lat. Dopiero w 2002 roku w Salt Lake City (USA) srebro i brąz zdobył Adam Małysz. Od tej pory z każdych igrzysk nasi reprezentanci przywożą medale.

Jak dotąd Polacy zdobyli ich 23: siedem złotych, siedem srebrnych i dziewięć brązowych medali w zimowych igrzyskach. Najwięcej ma ich Justyna Kowalczyk, która pięciokrotnie stawała na podium: dwa razy na najwyższym, raz na drugim stopniu i dwa razy na najniższym. Po cztery olimpijskie krążki sięgnęli Adam Małysz – 3 srebrne i 1 brązowy oraz Kamil Stoch – 3 złote i 1 brązowy z drużyną. Ostatnim polskim medalistą jest Dawid Kubacki, który stanął na najniższym stopniu podium w skokach narciarskich w Pekinie w 2022 roku. W sumie polscy skoczkowie zdobyli 10 medali: 4 złote, 3 srebrne i 3 brązowe.

Dwaj giganci polskich skoków – Adam Małysz i Kamil Stoch.

Fot. Kacper Kirklewski/PressFocus.pl

**POLSCY MEDALIŚCI ZIMOWYCH IGRZYSK**

**7 ZŁOTYCH**

- **Wojciech Fortuna (skoki narciarskie)** - Sapporo (1972), konkurs na dużej skoczni
- **Justyna Kowalczyk (biegi narciarskie) -** Vancouver (2010), bieg na 30 km techniką klasyczną
- **Kamil Stoch (skoki narciarskie)** - Soczi (2014), konkurs na normalnej skoczni
- **Justyna Kowalczyk (biegi narciarskie)** - Soczi (2014), bieg na 10 km techniką klasyczną
- **Zbigniew Bródka (łyżwiarstwo szybkie)** - Soczi (2014), bieg na 1500 m
- **Kamil Stoch (skoki narciarskie)** - Soczi (2014), konkurs na dużej skoczni
- **Kamil Stoch (skoki narciarskie) -** Pjongczang (2018), konkurs na dużej skoczni

**7 SREBRNYCH**

- **Elwira Seroczyńska (łyżwiarstwo szybkie)** - Squaw Valley (1960), 1500 m
- **Adam Małysz (skoki narciarskie) -** Salt Lake City (2002), konkurs na dużej skoczni
- **Tomasz Sikora (biathlon)** - Turyn (2006), 15 km ze startu wspólnego
- **Adam Małysz (skoki narciarskie)** - Vancouver (2010), konkurs na normalnej skoczni
- **Adam Małysz (skoki narciarskie)** - Vancouver (2010), konkurs na dużej skoczni
- **Justyna Kowalczyk (biegi narciarskie)** - Vancouver (2010), sprint techniką klasyczną
- **Katarzyna Bachleda-Curuś, Luiza Złotkowska, Katarzyna Woźniak, Natalia Czerwonka (łyżwiarstwo szybkie)** - Soczi (2014), wyścig drużynowy na dochodzenie

**9 BRĄZOWYCH**

- **Franciszek Gąsienica Groń (kombinacja norweska)** - Cortina d'Ampezzo (1956)
- **Helena Pilejczyk (łyżwiarstwo szybkie)** - Squaw Valley (1960), 1500 m
- **Adam Małysz (skoki narciarskie)** - Salt Lake City (2002), konkurs na normalnej skoczni
- **Justyna Kowalczyk (biegi narciarskie)** - Turyn (2006), 30 km techniką dowolną ze startu wspólnego
- **Justyna Kowalczyk (biegi narciarskie)** - Vancouver (2010), bieg łączony 2x7,5 km techniką klasyczną i dowolną
- **Katarzyna Bachleda-Curuś, Katarzyna Woźniak, Luiza Złotkowska (łyżwiarstwo szybkie)** - Vancouver (2010), wyścig drużynowy na dochodzenie
- **Zbigniew Bródka, Konrad Niedźwiedzki, Jan Szymański (łyżwiarstwo szybkie)** - Soczi (2014), wyścig drużynowy na dochodzenie
- **Maciej Kot, Stefan Hula, Dawid Kubacki, Kamil Stoch (skoki narciarskie)** - Pjongczang (2018), konkurs drużynowy
- **Dawid Kubacki (skoki narciarskie)** - Pekin (2022), konkurs indywidualny na skoczni normalnej

# Wszyscy kochają Kamila

**Kamil Stoch dostarczył nam wielu ogromnych i pozytywnych emocji, a przy tym pozostał skromnym, nawet trochę zamkniętym w sobie człowiekiem.**

To będzie szósta i ostatnia olimpiada Kamila Stocha. Tylko trzech skoczków ma więcej olimpijskich występów – osiem Japończyk Noriaki Kasai oraz po siedem Fin Janne Ahonen i Szwajcar Simon Ammann. Skoczek z Zębu to trzykrotny mistrz olimpijski, ma też brązowy medal w konkursie drużynowym. Do medali trzeba dołożyć jeszcze dwa czwarte miejsca w Pjongczangu (2018) na skoczni normalnej i w Pekinie (2022) na dużej.

Te lokaty tuż za podium były dla niego dużym rozczarowaniem, szczególnie to w Chinach, bo wrócił wtedy bez medalu, czemu dał wyraz w swoich wypowiedziach. „Widocznie nie zasłużyłem na ten medal. To nie jest ewidentnie ani mój sezon, ani mój czas". Pocieszała go wtedy... Iga Świątek, pisząc na Twitterze: „Ktoś mądry napisał mi nie tak dawno: Per aspera ad astra (Przez cierpienie do gwiazd – red.). Pamiętam i trzymam mocno kciuki". Dlaczego pamiętała? Bo identyczną wiadomość dostała od Kamila po niepowodzeniu na igrzyskach olimpijskich w Tokio pół roku wcześniej...

Jak już jesteśmy przy Świątek, to warto przypomnieć jeszcze jedną jej konwersację z naszym znakomitym skoczkiem. W 2023 roku podczas Australian Open była pytana, co obejrzy w TV: Stocha i jego kolegów skaczących wtedy w Sapporo, czy grającego tego samego dnia Huberta Hurkacza. Odpowiedziała żartobliwie: „Myślę, że raczej obejrzę Huberta, bo skoków narciarskich za bardzo nie ogarniam. Po prostu oglądam je, nie bardzo wiedząc, na co patrzę...". Trzykrotny mistrz olimpijski zareagował też żartem: „O co chodzi w skokach narciarskich? W sumie to sam nie ogarniam. Mam tylko zapiąć narty i jechać. Później mi pokazują, który jestem. Także spoko, Iga, wszyscy to mamy".

I kończąc wątek z Igą Świątek warto przytoczyć fragment jej wypowiedzi, który pojawił się w zwiastunie serialu o Kamilu Stochu, którego pierwszy odcinek pokaże 28 lutego HBO Max. „Fajnie było oglądać Kamila po prostu, jak zaczyna dominować...". Być może był on inspiracją dla naszej najlepszej tenisistki na początku jej kariery, bo gdy Stoch zdobywał dwa złote medale w Soczi, a potem sięgał po kolejne wielkie sukcesy - był dwukrotnym mistrzem świata, dwukrotnym zdobywcą Kryształowej Kuli i trzykrotnym triumfatorem Turnieju Czterech Skoczni - to Iga miała wtedy 12 lat. Na pewno był też inspiracją dla wielu innych polskich sportowców...

Kamil Stoch dostarczył nam wielu ogromnych i pozytywnych emocji, a przy tym pozostał skromnym, nawet trochę zamkniętym w sobie człowiekiem. Nie był zbyt wylewny w rozmowach z dziennikarzami i może dlatego w jego przypadku nie mieliśmy do czynienia ze Stochomanią, jak to było w przypadku Małyszomanii. Był podziwiany, doceniany - dwukrotnie wybrano go najlepszym sportowcem Polski, w 2014 i 2017 roku - ale jednak nie tak uwielbiany jak Adam Małysz.

Jego pożegnalne występy, również te nadchodzące w Predazzo, choć już nie tak błyskotliwe jak kilka lat temu, zasługują na wielki szacunek. One są przecież też takim podziękowaniem dla wszystkichod Kamila Stocha za wielkie wsparcie, jakiego doświadczał przez całą swoją karierę.

**Andrzej Wasik**

Czas się pożegnać...

Fot. Tomasz Jastrzębowski/PressFocus

Sport 068848778f

# Tam, gdzie prowadzą marzenia

## 70 lat temu Franciszek Gąsienica-Groń zdobył dla Polski pierwszy medal zimowych igrzysk. A do Cortina d'Ampezzo w 1956 roku miał w ogóle nie jechać!

Stało się to w 1956 roku nie gdzie indziej, a w Cortinie d'Ampezzo, która ponownie będzie podejmować gości igrzysk olimpijskich (wraz z Mediolanem). Franciszek Groń-Gąsienica wywalczył brązowy medal w kombinacji norweskiej.

### Talent to za mało

Dla wnuka pierwszego polskiego medalisty zimowych igrzysk historia sprzed siedmiu dekad nie jest jedynie sportową legendą, ale żywym punktem odniesienia. Tomasz Pochwała – olimpijczyk z 2002 roku, skoczek, później dwuboista, a następnie trener oraz delegat Międzynarodowej Federacji Narciarskiej i Snowboardowej (FIS) – podkreśla, że dorastał w cieniu opowieści o Cortinie.

- Historia dziadka zawsze była dla mnie dowodem, że marzenia chłopaka spod Giewontu mogą zaprowadzić na olimpijskie podium. Jego droga i charakter ukształtowały mnie jako sportowca i człowieka. Dziadek zawsze powtarzał, że talent to za mało, jeśli nie idzie za nim codzienna praca i pokora. Kiedy jako dziecko słuchałem historii o jego medalu w Cortinie d'Ampezzo, marzyłem, żeby choć trochę pójść w jego ślady. To on nauczył mnie szacunku do sportu i do gór – powiedział Tomasz Pochwała.

> *Wiem, że pędziłem ile sił w nogach i powietrza w płucach. Wpadłem na metę tak zmordowany, że długo nie wiedziałem, co się ze mną dzieje. Dopiero jak się napiłem i złapałem oddech, trochę doszedłem do siebie. A tu ktoś do mnie podchodzi i gratuluje, że obliczył wszystko i jestem trzeci. Przyznam, że wtedy nie bardzo mu wierzyłem.*
>
> **Franciszek Gąsienica-Groń**

### Pasja zostaje

Jak zaznaczył, sportowa tradycja rodziny nadal trwa. - Dziś widzę to samo zainteresowanie sportami narciarskimi u moich synów i siostrzeńca. To pokazuje, że wartości przekazywane przez dziadka wciąż żyją – zmieniają się czasy, sprzęt i realia, ale pasja do gór i nart zostaje. Dziadek swoje pierwsze narty wykonał sobie sam z części od powozu konnego, a skocznię do treningów konstruował z kolegami w Dolinie Kondratowej. Teraz dzieci mają zarówno sprzęt, jak i warunki do treningu – dodał.

Franciszek Gąsienica-Groń urodził się 30 września 1931 r. w Zakopanem. Był jednym z najbardziej wszechstronnych sportowców swojego pokolenia – uprawiał narciarstwo alpejskie, biegi i skoki narciarskie, a także pływanie i piłkę nożną. W latach 1948–64 reprezentował Wisłę-Gwardię Zakopane, z którą był związany również po zakończeniu kariery jako trener.

### A miał nie jechać

Jego wyjazd na igrzyska w 1956 roku do ostatniej chwili nie był przesądzony. Kluczowa okazała się determinacja trenera kadry narodowej Mariana Woyny-Orlewicza, który widział w Zakopiańczyku ogromny potencjał, mimo że w tamtym czasie w Polsce nie liczono na medal. W sportach zimowych dominowali Skandynawowie.

- Kandydatów do kadry było ośmiu, więc mieliśmy w Zakopanem eliminacje na skoczni. Dwa razy byłem drugi, raz czwarty. Byłem wtedy osłabiony po chorobie i stąd gorszy wynik. Władze sportowe zadecydowały, że nie pojadę do Cortiny, bo mam spadek formy. Wtedy trener Woyna-Orlewicz, który doskonale wiedział, co się ze mną dzieje, dał ultimatum - jeśli on nie pojedzie, to on rezygnuje... - wspomniał Gąsienica-Groń.

### Spadł na plecy

Jeszcze przed igrzyskami wygrał zawody w kombinacji norweskiej w Szwajcarii. Na treningach w Cortinie uzyskiwał największe odległości, a tymczasem 29 stycznia, w pierwszej próbie konkursowej, za wcześnie wybił się z progu i... spadł na plecy. Dwa następne skoki były już niezłe i ustane, ostatecznie wylądował na 10. miejscu z niewielką punktowo stratą do lidera.

W decydującym (o przebiegu konkurencji) biegu na 15 km – znów spotkała go przykra niespodzianka. Dwa kilometry przed metą upadł biegnący tuż przed nim włoski narciarz Alfred Prucker, co zdezorganizowało finiszowy wysiłek naszego zawodnika. Musiał nagle skręcić w kopny śnieg, tracąc w ten sposób kilkanaście sekund! Po dwóch godzinach ogłoszono oficjalne wyniki. Okazało się, że mimo tak wielu – jak na jeden start – „przygód", Franciszek Groń Gąsienica zajął ostatecznie trzecie miejsce.

### Nie bardzo wierzył...

Franciszek Groń-Gąsienica tak wspominał tamte wydarzenia. - Olek Kowalski był po skokach piąty i wszyscy liczyli na jego bieg. On jednak był tak podenerwowany, że nie przespał całej nocy. Ja przez dalszą pozycję w skokach byłem tak jakby trochę z boku, więc nie miałem takich nerwów. Wyspałem się dobrze, rano pobiegłem na rozruch - nawet o mały włos nie spóźniłem się na śniadanie. Warunki były świetne. Wiem, że pędziłem ile sił w nogach i powietrza w płucach. Wpadłem na metę tak zmordowany, że długo nie wiedziałem, co się ze mną dzieje. Dopiero jak się napiłem i złapałem oddech, trochę doszedłem do siebie. A tu ktoś do mnie podchodzi i gratuluje, że obliczył wszystko i jestem trzeci. Przyznam, że wtedy nie bardzo mu wierzyłem - wspominał okoliczności zdobycia medalu, o czym dowiedział się od rywali ze Związku Radzieckiego.

Oficjalne wyniki potwierdziły jednak, że 31 stycznia 1956 roku zakopiański narciarz zdobył dla Polski pierwszy w historii medal zimowych igrzysk olimpijskich.

> *Wartości przekazywane przez dziadka wciąż żyją – zmieniają się czasy, sprzęt i realia, ale pasja do gór i nart zostaje. Dziadek swoje pierwsze narty wykonał sobie sam z części od powozu konnego, a skocznię do treningów konstruował z kolegami w Dolinie Kondratowej.*
>
> **Tomasz Pochwała**

### Z uchem przy radiu

Jak wynika z notatek Gąsienicy-Gronia, brązowy medal miał mu „przepowiedzieć" kolega z reprezentacji Józef Rubiś jeszcze przed rozpoczęciem igrzysk, podczas oglądania wystawy w Cortinie. Spisane wspomnienia olimpijczyka, stanowiące gotową do wydania książkę, czekają na publikację.

W Polsce olimpijskie emocje w 1956 r. przeżywano przy radiowych relacjach. Informacja o pierwszym w historii zimowych igrzysk medalu wywołała w Zakopanem ogromną radość. Powrót sportowca pod Giewont stał się wielkim wydarzeniem – medalistę witano tłumnie na dworcu kolejowym, a całe miasto świętowało jego sukces.

### Kontuzja przy piłce

W 1957 roku Gąsienica-Groń wziął udział w zakopiańskim Memoriale Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny. Podczas konkursu skoków doznał m.in. wstrząśnienia mózgu, miał też złamany obojczyk i uszkodzony kręgosłup. Rok później wrócił jednak do sportu i wystartował w mistrzostwach świata w Lahti. Zajął 24. miejsce. W tym samym roku zdobył też tytuł mistrza Polski w kombinacji klasycznej. W 1964 roku zdarzył się jednak wypadek, który ostatecznie przekreślił jego szanse na kontynuowanie kariery - podczas gry w piłkę doznał pęknięcia łąkotki.

Gąsienica-Groń poświęcił się później pracy szkoleniowej w klubie Wisła-Gwardia Zakopane. Wychował setki młodych zawodników, w tym ponad 40 mistrzów Polski w skokach narciarskich, kombinacji norweskiej oraz biegach. Trenował również swojego wnuka - Tomasza Pochwałę, a jego pasja do narciarstwa trwa w trzecim pokoleniu – 10-letni Franciszek, prawnuk, także trenuje skoki.

Franciszek Gąsienica-Groń został odznaczony m.in. tytułem Zasłużonego Mistrza Sportu, Srebrnym Medalem za Wybitne Osiągnięcia Sportowe oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł w Zakopanem 31 lipca 2014 roku w wieku 82 lat.

**(PAP), olimpijski.pl**

Sport 068848778f

# Zadziwiający u

**Cud na lodzie, angielska niesamowita interpretacja „Bolero", wyczyny Erica Heidena – historia zimowych igrzysk olimpijskich pełna jest herosów i wielkich, czasami zaskakujących, wyczynów.**

Pierwsze zimowe igrzyska odbyły się w 1924 roku w Chamonix. Pierwszym w historii mistrzem został Amerykanin Charles Jewtraw, który wygrał bieg łyżwiarski na 500 metrów. Rozdano wtedy medale w dyscyplinie zwanej patrolem wojskowym, który był pierwowzorem dzisiejszego biathlonu; żołnierze biegali z pełnym ekwipunkiem i strzelali do celu. Gwiazdą tamtych igrzysk był norweski biegacz narciarski Thorleif Haug, który zdobył trzy złote medale (biegi na 18 km, 50 km oraz kombinacja norweska). Stał się pierwszym królem sportów zimowych. W Chamonix w wieku ledwie 11 lat zadebiutowała Sonja Henie, która jest uważana za jedną z najlepszych łyżwiarek wszech czasów.

### Pogoda psuje terminarz

W 1932 roku w Lake Placid igrzyska przedłużono ze względu na aurę do 15 lutego, aby dokończyć rywalizację bobsleistów. To wtedy niesamowitego wyczynu dokonał Eddie Eagan. Amerykanin zdobył złoto w czwórce bobslejowej i zapisał się w kronikach jako jedyny złoty medalista igrzysk zarówno letnich, jak i zimowych. Wszystko dlatego, że w 1920 roku na Igrzyskach w Antwerpii zdobył złoty medal w boksie, pokonując w finale wagi półciężkiej, Sverre'a Soersdala z Norwegii. Do ekipy bobslejowej trafił niemal z przypadku. Jego przyjaciel Jay O'Brien, szef amerykańskiej komisji bobslejowej, zaprosił go do czwórki prowadzonej przez 21-letniego wówczas Billy'ego Fiskego. Eagan przed startem w Lake Placid nigdy wcześniej nie siedział w bobsleju!

### Złoty chłopak

W 1980 roku w Lake Placid po raz drugi w historii gościł najlepszych specjalistów od sportów zimowych. Igrzyska były fantastyczne. Wielkim wyczynem popisał się Eric Heiden. Amerykański panczenista z Madison w Wisconsin (rocznik 1958) zdominował igrzyska, wygrywając wszystkie pięć dystansów (od 500 m do 10 000 metrów). To osiągnięcie, które prawdopodobnie nigdy nie zostanie powtórzone przez jednego zawodnika na jednej olimpiadzie. Wyczynu Heiden dokonał w ciągu dziewięciu dni. W każdej konkurencji ustanowił rekord olimpijski.

Pewne kłopoty pojawiły się na dystansie 1500 m - Amerykanin omal nie upadł w połowie, ale zdołał się podnieść i wygrać z przewagą 37 setnych sekundy. Uwaga! Po sukcesie w Lake Placid Heiden zajął się... kolarstwem - w 1985 roku wygrał mistrzostwa USA zawodowców, a rok później wziął udział w Tour de France! Obecnie pracuje jako chirurg ortopeda, specjalizuje się w medycynie sportowej i pomaga wielu kontuzjowanym sportowcom.

### Największy błąd trenera

22 lutego 1980, dwa dni przed zakończeniem igrzysk w Lake Placid, sportowy świat doznał wstrząsu. W turnieju hokejowym amatorzy ze Stanów Zjednoczonych pokonali ZSRR 4:3. Międzynarodowa Federacja Hokeja na Lodzie, IIHF, uznała ten mecz za najważniejszy w historii dyscypliny! Hollywood nie mógł przejść obojętnie wobec takiego wydarzenia i powstał film pod znamiennym tytułem „Cud w Lake Placid".

W roku 1980 w igrzyskach sportowcy nie mogli mieć statutu zawodowca, więc hokejowa ekipa USA prowadzona przez Herba Brooksa składała się z graczy drużyn uniwersyteckich, którzy dopiero marzyli o dostaniu się do NHL. Z kolei hokeiści ZSRR byli hutnikami, górnikami czy żołnierzami, choć tak naprawdę trenowali nawet ciężej od zawodowców, a do swoich zakładów pracy udawali się tylko po odbiór pensji.

Supremacja drużyny ZSRR była wówczas niepodważalna. Seryjnie wygrywała igrzyska olimpijskie i mistrzostwa świata. W 1979 roku zagrała trzy mecze z ekipą Gwiazd NHL, pierwszy przegrała 2:4, ale w kolejnych zwyciężyła 5:4 i 6:0. W sparingu pokonała też wybrańców Brooksa 10:3.

Szkoleniowiec USA miał jednak plan. Postawił na monolit. - Nie biorę najlepszych graczy, biorę najbardziej odpowiednich – mówił i wyciskał ze swoich zawodników ostatnie poty.

Mecz od pierwszej minuty miał niespodziewany przebieg. Gwiazdy Wiktora Tichonowa miały problemy. Pierwsza tercja zakończył się remisem. Na gole Aleksieja Kasatonowa i Sergieja Makarowa odpowiedzieli „Buzz" Schneider i Mark Johnson. Tichonow uznał, że za utratę obu bramek odpowiada najlepszy bramkarz świata Władysław Trietiak i zmienił go na Władimira Myszkina. Po latach szkoleniowiec przyznał, że to był jego największy błąd w karierze.

Po drugiej tercji górą byli jednak radzieccy gracze (3:2), ale w trzeciej nastąpił zryw Amerykanów. W 49 i 50 minucie Myszkina pokonali David Silk i Mike Eruzione. Bohaterem USA był jednak bramkarz Jim Craig. Bronił w nieprawdopodobnych sytuacjach i z wielkim szczęściem. Zatrzymał ZSRR. W hali wybuchła euforia. Brooks pobiegł do szatni, gdzie popłakał się ze szczęścia.

Zwycięstwo nie gwarantowało Amerykanom złota. Musieli jeszcze pokonać Finów. Zrobili to, choć po dwóch tercjach przegrywali 1:3. W trzeciej wbili jednak trzy gole.

Po dekoracji ekipa amerykańska udała się prosto do Białego Domu na spotkanie z prezydentem Jimmy'm Carterem. Zostali sportowcami 1980 roku we wszystkich najważniejszych amerykańskich plebiscytach.

Brooks zginął w wypadku samochodowym w 2003 roku. Rok wcześniej zdążył jeszcze raz poprowadzić drużynę olimpijską Stanów Zjednoczonych. Amerykanie w Salt Lake City zdobyli srebro, w półfinale pokonali Rosję 3:2, ale w grze o złoto przegrali z Kanadą 2:5. Trener Wiktor Tichonow zmarł w 2014 w Moskwie. Żegnano go jako jednego z najwybitniejszych szkoleniowców w historii ZSRR i Rosji.

### Anielski angielski taniec

Znakiem firmowym igrzysk w Sarajewie (1984) pozostanie na zawsze Bolero. W rytm utworu skomponowanego przez Maurycego Ravela wykonali swój program taneczny na lodzie Anglicy Jayne Torvill i Christopher Dean. 8500 widzów w hali lodowej Zetra zostało oczarowanych niesamowitym spektaklem, mieli okazję oglądać najlepszy występ w dziejach dyscypliny. Torvill i Dean byli faworytami do złota, mieli na koncie cztery tytuły mistrzów świata, ale zdecydowali się pójść "pod prąd" - przygotowali repertuar, który wymykał się dotychczasowym standardom, a w dodatku łamał ograniczenia czasowe (program dowolny par tanecznych powinien trwać 4 minuty, ich utwór zaplanowano dłuższy o pół minuty). Namiętny, pełen emocji taniec podbił serca fanów na całym świecie, także sędziowie nie pozostali obojętni na to, co zobaczyli - na tablicy wyników pojawiły się najwyższe noty w historii tego sportu, dwanaście szóstek, sześć razy 5,9 punktu. Za wrażenie artystyczne – wyłącznie szóstki! Ten występ zapamiętał cały świat, nie tylko wielbiciele łyżwiarstwa.

### Ostatni będzie pierwszym

Jednym z najbardziej niesamowitych momentów igrzysk w Salt Lake City (2002) był wyścig w short tracku. To wtedy jeden z ogromnych pechowców zdobył... najszczęśliwsze złoto. Australijczyk Steven Bradbury jechał na ostatniej pozycji w finale. Na ostatnim zakręcie wszyscy jego rywale zderzyli się i upadli, a Bradbury minął ich, zdobywając pierwszy zimowy złoty medal dla Australii! Co ciekawe, do tego momentu Australijczyk był uważany za jednego z największych pechowców - w 1994 roku po zderzeniu z rywalem miał tak przecięte udo, że stracił 4 litry krwi, założono mu ponad sto szwów i niewiele brakowało, a nie uszedłby z życiem. Sześć lat później doznał tak poważnego upadku, że złamał dwa kręgi w kręgosłupie i spędził półtora miesiąca w specjalnej ortezie. Co ciekawe, obecnie jest mówcą motywacyjnym i... komikiem.

**Przygotowali pp, mic**

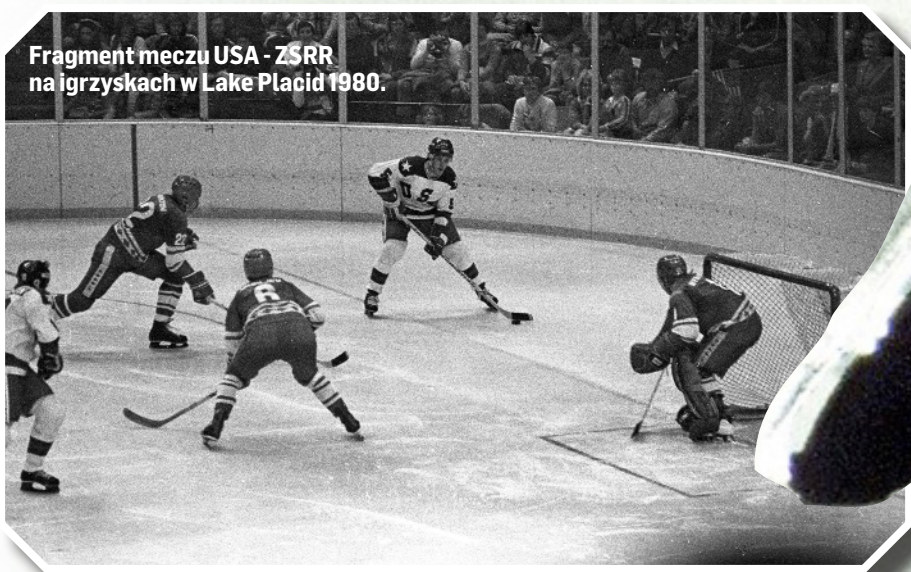

Fragment meczu USA - ZSRR na igrzyskach w Lake Placid 1980.

Fot. Henry Zbyszynski, wikimedia

W Sarajewie serca kibiców podbiło niesamowite „Bolero" w wykonan

Sport 068848778f

# rok bieli

Zwycięstwo amerykańskich hokeistów uwieczniono nawet na znaczku.

Fot. Facebook Team GB

...iu pary Brytyjczyków.

**MULTIMEDALIŚCI ZIO (W NAWIASIE KOLEJNO: ZŁOTE, SREBRNE, BRĄZOWE)**

| | | | |
|---|---|---|---|
| **15** (8, 4, 3) | Marit Bjoergen (Norwegia) | 2002-2018 | biegi narciarskie |
| **14** (8, 4, 2) | Ole Einar Bjoerndalen (Norwegia) | 1994-2014 | biathlon |
| **13** (6, 5, 2) | Ireen Wuest (Holandia) | 2006-2022 | łyżwiarstwo szybkie |
| **12** (8, 4, -) | Bjoern Daehlie (Norwegia) | 1992-1998 | biegi narciarskie |
| **11** (2, 4, 5) | Arianna Fontana (Włochy) | 2006-2022 | short track |
| **10** (4, 5, 1) | Raisa Smietanina (ZSRR/WNP) | 1976-1992 | biegi narciarskie |
| **10** (2, 3, 5) | Stefania Belmondo (Włochy) | 1992-2002 | biegi narciarskie |
| **9** (6, 3, -) | Ljubow Jegorowa (Rosja) | 1992-2002 | biegi narciarskie |
| (5, 2, 2) | Claudia Pechstein (Niemcy) | 1992-2006 | łyżwiarstwo szybkie |
| (5, 2, 2) | Johannes Thingnes Boe (Norwegia) | 2014-2022 | biathlon |
| (4, 3, 2) | Sixten Jernberg (Szwecja) | 1956-1964 | biegi narciarskie |
| (4, 3, 2) | Emil Hegle Svendsen (Norwegia) | 2010-2018 | biathlon |
| (4, 2, 3) | Sven Kramer (Holandia) | 2006-2018 | łyżwiarstwo szybkie |
| (3, 6, -) | Charlotte Kalla (Szwecja) | 2010-2018 | biegi narciarskie |
| (3, 4, 2) | Aleksandr Bolszunow (Rosja/ROC) | 2018-2022 | biegi narciarskie |
| (2, 4, 3) | Uschi Disl (Niemcy) | 1992-2006 | biathlon |
| **8** (6, -, 2) | Wiktor An (Korea Płd./Rosja) | 2006-2014 | short track |
| (4, 3, 1) | Ricco Gross (Niemcy) | 1992-2006 | biathlon |
| (4, 2, 2) | Galina Kułakowa (ZSRR) | 1968-1980 | biegi narciarskie |
| (4, 2, 2) | Kjetil Andre Aamodt (Norwegia) | 1992-2006 | narciarstwo alpejskie |
| (4, 2, 2) | Sven Fischer (Niemcy) | 1994-2006 | biathlon |
| (3, 4, 1) | Karin Kania-Enke (NRD) | 1980-1988 | łyżwiarstwo szybkie |
| (3, 4, 1) | Gunda Niemann-Stirnemann (Niemcy) | 1988-1998 | łyżwiarstwo szybkie |
| (2, 2, 4) | Apolo Anton Ohno (USA) | 2002-2010 | short track |
| (2, 2, 4) | Tiril Eckhoff (Norwegia) | 2014-2022 | biathlon |

**WSZECHSTRONNI (PIĘCIORO MISTRZÓW OLIMPIJSKICH W RÓŻNYCH DYSCYPLINACH ZIMOWYCH)**

| | | |
|---|---|---|
| Thorleif Haug, Norwegia | biegi narciarskie, 1924 | kombinacja norweska, 1924 |
| Johann Groettumbsraten, Norwegia | biegi narciarskie, 1928 | kombinacja norweska, 1928 |
| Heikki Hasu, Finlandia | kombinacja norweska, 1948 | biegi narciarskie, 1952 |
| Anfisa Riezcowa, ZSRR | biegi narciarskie, 1988 | biathlon, 1992 |
| Ester Ledecka, Czechy | narciarstwo alpejskie, 2018 | snowboard, 2018 |

**ZIO W LICZBACH (ROK, MIEJSCE, DATA, KRAJE, UCZESTNICY, KONKURENCJE)**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| **I** 1924, Chamonix | 25.1- 5.2 | 16 | 258 | 16 |
| **II** 1928, St. Moritz | 11.2-19.2 | 25 | 464 | 14 |
| **III** 1932, Lake Placid | 4.2-15.2 | 17 | 252 | 14 |
| **IV** 1936, Garmisch-Partenkirchen | 6.2-16.2 | 28 | 646 | 17 |
| **V** 1948, St. Moritz | 30.1- 8.2 | 28 | 669 | 22 |
| **VI** 1952, Oslo | 14.2-25.2 | 30 | 694 | 22 |
| **VII** 1956, Cortina d'Ampezzo | 26.1- 5.2 | 32 | 821 | 24 |
| **VIII** 1960, Squaw Valley | 18.2-28.2 | 30 | 665 | 27 |
| **IX** 1964, Innsbruck | 29.1- 9.2 | 36 | 1091 | 34 |
| **X** 1968, Grenoble | 6.2-18.2 | 37 | 1158 | 35 |
| **XI** 1972, Sapporo | 3.2-13.2 | 35 | 1006 | 35 |
| **XII** 1976, Innsbruck | 4.2-15.2 | 37 | 1123 | 37 |
| **XIII** 1980, Lake Placid | 13.2-24.2 | 37 | 1072 | 38 |
| **XIV** 1984, Sarajewo | 8.2-19.2 | 49 | 1272 | 39 |
| **XV** 1988, Calgary | 13.2-28.2 | 57 | 1423 | 46 |
| **XVI** 1992, Albertville | 8.2-23.2 | 64 | 1801 | 57 |
| **XVII** 1994, Lillehammer | 12.2-27.2 | 67 | 1737 | 61 |
| **XVIII** 1998, Nagano | 7.2-22.2 | 72 | 2176 | 68 |
| **XIX** 2002, Salt Lake City | 8.2-24.2 | 77 | 2399 | 78 |
| **XX** 2006, Turyn | 10.2-26.2 | 80 | 2508 | 84 |
| **XXI** 2010, Vancouver | 12.2-28.2 | 82 | 2621 | 86 |
| **XXII** 2014, Soczi | 7.2-23.2 | 88 | 2876 | 98 |
| **XXIII** 2018, Pjongczang | 9.2-25.2 | 92 | 2913 | 102 |
| **XXIV** 2022, Pekin | 4.2-20.2 | 91 | 2871 | 109 |
| **XXV** 2026, Mediolan/Cortina d'Ampezzo | 6.2-22.2 | ? | ? | 116 |

Eric Heiden wygrał wszystkie pięć dystansów - to osiągnięcie trudne do pobicia.

Fot. Aneko / Creas, licz. - Gahetna/wikimedia.org

## Program ZIO ■ 16 dyscyplin, 116 konkurencji

### BIATHLON (11 KONKURENCJI)

| | |
|---|---|
| 8 lutego, niedziela | **godz. 14.05** sztafeta MIX |
| 10 lutego, wtorek | **13.30** bieg indywidualny na 20 km M |
| 11 lutego, środa | **14.15** bieg indywidualny na 15 km K |
| 13 lutego, piątek | **14.00** sprint na 10 km M |
| 14 lutego, sobota | **14.45** sprint na 7,5 km K |
| 15 lutego, niedziela | **11.15** bieg na dochodzenie na 12,5 km M |
| | **14.45** bieg na dochodzenie na 10 km K |
| 17 lutego, wtorek | **14.30** sztafeta 4x7,5 km M |
| 18 lutego, środa | **14.45** sztafeta 4x6 km K |
| 20 lutego, piątek | **14.15** bieg ze startu wspólnego na 15 km M |
| 21 lutego, sobota | **14.15** bieg ze startu wspólnego na 12,5 km K |

### BIEGI NARCIARSKIE (12)

| | |
|---|---|
| 7 lutego, sobota | **13.00** bieg łączony 10+10 km K |
| 8 lutego, niedziela | **12.30** bieg łączony 10+10 km M |
| 10 lutego, wtorek | **9.15** sprint techniką klasyczną K, kwalifikacje |
| | **9.55** sprint techniką klasyczną M, kwalifikacje |
| | **11.45** sprint techniką klasyczną K, ćwierćfinały |
| | **12.15** sprint techniką klasyczną M, ćwierćfinały |
| | **12.45** sprint techniką klasyczną K, półfinały |
| | **12.57** sprint techniką klasyczną M, półfinały |
| | **13.13** sprint techniką klasyczną K, finał |
| | **13.25** sprint techniką klasyczną M, finał |
| 12 lutego, czwartek | **13.00** bieg na 10 km techniką dowolną K |
| 13 lutego, piątek | **11.45** bieg na 10 km techniką dowolną M |
| 14 lutego, sobota | **12.00** sztafeta 4x7,5 km K |
| 15 lutego, niedziela | **12.00** sztafeta 4x7,5 km M |
| 18 lutego, środa | **9.45** sprint drużynowy techniką dowolną K, kwalifikacje |
| | **10.15** sprint drużynowy techniką dowolną M, kwalifikacje |
| | **11.45** sprint drużynowy techniką dowolną K, finał |
| | **12.15** sprint drużynowy techniką dowolną M, finał |
| 21 lutego, sobota | **11.00** bieg na 50 km techniką klasyczną M |
| 22 lutego, niedziela | **10.00** bieg na 50 km techniką klasyczną K |

### BOBSLEJE (4)

| | |
|---|---|
| 15 lutego, niedziela | **10.00** jedynki K, 1. ślizg |
| | **11.50** jedynki K, 2. ślizg |
| 16 lutego, poniedziałek | **10.00** dwójki M, 1. ślizg |
| | **11.57** dwójki M, 2. ślizg |
| | **19.00** jedynki K, 3. ślizg |
| | **21.06** jedynki K, 4. ślizg |
| 17 lutego, wtorek | **19.00** dwójki M, 3. ślizg |
| | **21.05** dwójki M, 4. ślizg |
| 20 lutego, piątek | **18.00** dwójki K, 1. ślizg |
| | **19.50** dwójki K, 2. ślizg |
| 21 lutego, sobota | **10.00** czwórki M, 1. ślizg |
| | **11.57** czwórki M, 2. ślizg |
| | **19.00** dwójki K, 3. ślizg |
| | **21.05** dwójki K, 4. ślizg |
| 22 lutego, niedziela | **10.00** czwórki M, 3. ślizg |
| | **12.15** czwórki M, 4. ślizg |

### CURLING (3)

| | |
|---|---|
| 4 lutego, środa | **19.05** faza grupowa MIX |
| 5 lutego, czwartek | **10.05, 14.35**, 19.05 faza grupowa MIX |
| 6 lutego, piątek | **10.05, 14.35** faza grupowa MIX |
| 7 lutego, sobota | **10.05, 14.35, 19.0**5 faza grupowa MIX |
| 8 lutego, niedziela | **10.05, 14.35, 19.05** faza grupowa MIX |
| 9 lutego, poniedziałek | **10.05** faza grupowa MIX |
| | **18.05** półfinały MIX |
| 10 lutego, wtorek | **14.05** o brązowy medal MIX |
| | **18.05** finał MIX |
| 11 lutego, środa | **19.05** faza grupowa M |
| 12 lutego, czwartek | **9.05, 19.05** faza grupowa K |
| | **14.05** faza grupowa M |
| 13 lutego, piątek | **9.05, 19.05** faza grupowa M |
| | **14.05** faza grupowa K |
| 14 lutego, sobota | **9.05, 19.05** faza grupowa K |
| | **14.05** faza grupowa M |
| 15 lutego, niedziela | **9.05, 19.05** faza grupowa M |
| | **14.05** faza grupowa K |
| 16 lutego, poniedziałek | **9.05, 19.05** faza grupowa K |
| | **14.05** faza grupowa M |
| 17 lutego, wtorek | **9.05, 19.05** faza grupowa M |
| | **14.05** faza grupowa K |
| 18 lutego, środa | **9.05, 19.05** faza grupowa K |
| | **14.05** faza grupowa M |
| 19 lutego, czwartek | **9.05** faza grupowa M |
| | **14.05** faza grupowa K |
| | **19.05** półfinały M |
| 20 lutego, piątek | **14.05** kobiety, półfinały |
| | **19.05** mężczyźni, o brązowy medal |
| 21 lutego, sobota | **14.05** kobiety, o brązowy medal |
| | **19.05** mężczyźni, finał |
| 22 lutego, niedziela | **11.05** kobiety, finał |

### HOKEJ NA LODZIE (2)

| | |
|---|---|
| 5 lutego, czwartek | **12.10** kobiety, grupa B: Szwecja - Niemcy |
| | **14.40** kobiety, grupa B: Włochy - Francja |
| | **16.40** kobiety, grupa A: USA - Czechy |
| | **21.10** kobiety, grupa A: Finlandia - Kanada |
| 6 lutego, piątek | **12.10** kobiety, grupa B: Francja - Japonia |
| | **14.40** kobiety, grupa A: Czechy - Szwajcaria |
| 7 lutego, sobota | **12.10** kobiety, grupa B: Niemcy - Japonia |
| | **14.40** kobiety, grupa B: Szwecja - Włochy |
| | **16.40** kobiety, grupa A: USA - Finlandia |
| | **21.10** kobiety, grupa A: Szwajcaria - Kanada |
| 8 lutego, niedziela | **16.40** kobiety, grupa B: Francja - Szwecja |
| | **21.10** kobiety, grupa A: Czechy - Finlandia |
| 9 lutego, poniedziałek | **12.10** kobiety, grupa B: Japonia - Włochy |
| | **16.40** kobiety, grupa B: Niemcy - Francja |
| | **20.40** kobiety, grupa A: Szwajcaria - USA |
| | **21.10** kobiety, grupa A: Kanada - Czechy |
| 10 lutego, wtorek | **12.10** kobiety, grupa B: Japonia - Szwecja |
| | **16.40** kobiety, grupa B: Włochy - Niemcy |
| | **20.10** kobiety, grupa A: Kanada - USA |
| | **21.10** kobiety, grupa A: Finlandia - Szwajcaria |
| 11 lutego, środa | **16.40** mężczyźni, grupa B: Słowacja - Finlandia |
| | **21.10** mężczyźni, grupa B: Szwecja - Włochy |
| 12 lutego, czwartek | **12.10** mężczyźni, grupa A: Szwajcaria - Francja |
| | **16.40** mężczyźni, grupa A: Czechy - Kanada |
| | **21.10** mężczyźni, grupa C: Łotwa - USA |
| | **21.10** mężczyźni, grupa C: Niemcy - Dania |
| 13 lutego, piątek | **12.10** mężczyźni, grupa B: Finlandia - Szwecja |
| | **12.10** mężczyźni, grupa B: Włochy - Słowacja |
| | **16.40** mężczyźni, grupa A: Francja - Czechy |
| | **16.40** kobiety, ćwierćfinał |
| | **21.10** mężczyźni, grupa A: Kanada - Szwajcaria |
| | **21.10** kobiety, ćwierćfinał |
| 14 lutego, sobota | **12.10** mężczyźni, grupa B: Szwecja - Słowacja |
| | **12.10** mężczyźni, grupa C: Niemcy - Łotwa |
| | **16.40** mężczyźni, grupa B: Finlandia - Włochy |
| | **16.40** kobiety, ćwierćfinał |
| | **21.10** mężczyźni, grupa C: USA - Dania |
| | **21.10** kobiety, ćwierćfinał |
| 15 lutego, niedziela | **12.10** mężczyźni, grupa A: Szwajcaria - Czechy |
| | **16.40** mężczyźni, grupa A: Kanada - Francja |
| | **19.10** mężczyźni, grupa C: Dania - Łotwa |
| | **21.10** mężczyźni, grupa C: USA - Niemcy |
| 16 lutego, poniedziałek | **16.40** kobiety, półfinał |
| | **21.10** kobiety, półfinał |
| 17 lutego, wtorek | **12.10** mężczyźni, baraż o awans do ćwierćfinału |
| | **12.10** mężczyźni, baraż o awans do ćwierćfinału |
| | **16.40** mężczyźni, baraż o awans do ćwierćfinału |
| | **21.10** mężczyźni, baraż o awans do ćwierćfinału |
| 18 lutego, środa | **12.10** mężczyźni, ćwierćfinał |
| | **16.40** mężczyźni, ćwierćfinał |
| | **18.10** mężczyźni, ćwierćfinał |
| | **21.10** mężczyźni, ćwierćfinał |
| 19 lutego, czwartek | **14.40** kobiety, o brązowy medal |
| | **19.10** kobiety, finał |
| 20 lutego, piątek | **16.40** mężczyźni, półfinał |
| | **21.10** mężczyźni, półfinał |
| 21 lutego, sobota | **20.40** mężczyźni, o brązowy medal |
| 22 lutego, niedziela | **14.10** mężczyźni, finał |

### KOMBINACJA NORWESKA (3)

| | |
|---|---|
| 11 lutego, środa | **10.00** skocznia normalna/10 km, konkurs skoków |
| | **13.45** skocznia normalna/10 km, bieg |
| 17 lutego, wtorek | **10.00** duża skocznia/10 km, konkurs skoków |
| | **13.45** duża skocznia/10 km, bieg |
| 19 lutego, czwartek | **10.00** duża skocznia/sprint drużynowy 2x7,5 km, konkurs skoków |
| | **14.00** duża skocznia/sprint drużynowy 2x7,5 km, bieg |

### ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE (5)

| | |
|---|---|
| 6 lutego, piątek | **9.55** zawody drużynowe: pary taneczne, taniec rytmiczny |
| | **11.35** zawody drużynowe: pary sportowe, program krótki |
| | **13.35** zawody drużynowe: solistki, program krótki |
| 7 lutego, sobota | **19.45** zawody drużynowe: soliści, program krótki |
| | **22.05** zawody drużynowe: pary taneczne, taniec dowolny |
| 8 lutego, niedziela | **19.30** zawody drużynowe: pary sportowe, program dowolny |
| | **20.45** zawody drużynowe: solistki, program dowolny |
| | **21.55** zawody drużynowe: soliści, program dowolny |
| 9 lutego, poniedziałek | **19.20** pary taneczne, taniec rytmiczny |
| 10 lutego, wtorek | **18.30** soliści, pogram krótki |
| 11 lutego, środa | **19.30** pary taneczne, taniec dowolny |
| 13 lutego, czwartek | **19.00** soliści, program dowolny |
| 15 lutego, niedziela | **19.45** pary sportowe, program krótki |
| 16 lutego, poniedziałek | **20.00** pary sportowe, program dowolny |
| 17 lutego, wtorek | **18.45** solistki, program krótki |
| 19 lutego, czwartek | **19.00** solistki, program dowolny |

### ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE (14)

| | |
|---|---|
| 7 lutego, sobota | **16.00** 3000 m K |
| 8 lutego, niedziela | **16.00** 5000 m M |
| 9 lutego, poniedziałek | **17.30** 1000 m K |
| 11 lutego, środa | **18.30** 1000 m M |
| 12 lutego, czwartek | **16.30** 5000 m K |
| 13 lutego, piątek | **16.00** 10 000 m M |
| 14 lutego, sobota | **16.00** wyścig drużynowy K, ćwierćfinały |
| | **17.00** 500 m M |
| 15 lutego, niedziela | **16.00** wyścig drużynowy M, ćwierćfinały |
| | **17.03** 500 m K |
| 17 lutego, wtorek | **14.30** wyścig drużynowy M, półfinały |
| | **14.52** wyścig drużynowy K, półfinały |
| | **15.24** wyścig drużynowy M, finał D |
| | **15.30** wyścig drużynowy M, finał C |
| | **15.43** wyścig drużynowy K, finał D |
| | **15.49** wyścig drużynowy K, finał C |
| | **16.22** wyścig drużynowy M, o brązowy medal |
| | **16.28** wyścig drużynowy M, finał A |
| | **16.41** wyścig drużynowy K, o brązowy medal |
| | **16.47** wyścig drużynowy K, finał A |
| 19 lutego, czwartek | **16.30** 1500 m M |
| 20 lutego, piątek | **16.30** 1500 m K |
| 21 lutego, sobota | **15.00** bieg ze startu wspólnego M, półfinały |
| | **15.50** bieg ze startu wspólnego K, półfinały |
| | **16.40** bieg ze startu wspólnego M, finał |
| | **17.15** bieg ze startu wspólnego K, finał |

### NARCIARSTWO ALPEJSKIE (10)

| | |
|---|---|
| 7 lutego, sobota | **11.30** zjazd M |
| 8 lutego, niedziela | **11.30** zjazd K |
| 9 lutego, poniedziałek | **10.30** kombinacja drużynowa M, zjazd |
| | **14.00** kombinacja drużynowa M, slalom |
| 10 lutego, wtorek | **10.30** kombinacja drużynowa K, zjazd |
| | **14.00** kombinacja drużynowa K, slalom |
| 11 lutego, środa | **11.30** supergigant M |
| 12 lutego, czwartek | **11.30** supergigant K |
| 14 lutego, sobota | **10.00** slalom gigant M, 1. przejazd |
| | **13.30** slalom gigant M, 2. przejazd |
| 15 lutego, niedziela | **10.00** slalom gigant K, 1. przejazd |
| | **13.30** slalom gigant K, 2. przejazd |
| 16 lutego, poniedziałek | **10.00** slalom M, 1. przejazd |
| | **13.30** slalom M, 2. przejazd |
| 18 lutego, środa | **10.00** slalom K, 1. przejazd |
| | **13.30** slalom K, 2. przejazd |

### NARCIARSTWO DOWOLNE (15)

| | |
|---|---|
| 7 lutego, sobota | **10.30** slopestyle K, kwalifikacje |
| | **14.00** slopestyle M, kwalifikacje |
| 9 lutego, poniedziałek | **12.30** slopestyle K |
| 10 lutego, wtorek | **11.15** jazda po muldach M, kwalifikacje 1 |
| | **12.30** slopestyle M |
| | **14.15** jazda po muldach K, kwalifikacje 1 |
| 11 lutego, środa | **11.00** jazda po muldach K, kwalifikacje 2 |
| | **14.15** jazda po muldach K |
| 12 lutego, czwartek | **10.00** jazda po muldach M, kwalifikacje 2 |
| | **12.15** jazda po muldach M |
| 14 lutego, sobota | **10.30** jazda równoległa po muldach K, 1/16 finału |
| | **11.00** jazda równoległa po muldach K, 1/8 finału |
| | **11.20** jazda równoległa po muldach K, ćwierćfinały |
| | **11.35** jazda równoległa po muldach K, półfinały |
| | **11.46** jazda równoległa po muldach K, o brą zowy medal |
| | **11.48** jazda równoległa po muldach K, finał |
| | **19.30** big air K, kwalifikacje |
| 15 lutego, niedziela | **10.30** jazda równoległa po muldach M, 1/16 finału |
| | **11.00** jazda równoległa po muldach M, 1/8 finału |
| | **11.20** jazda równoległa po muldach M, ćwierćfinały |
| | **11.35** jazda równoległa po muldach M, półfinały |
| | **11.46** jazda równoległa po muldach M, o brą zowy medal |
| | **11.48** jazda równoległa po muldach M, finał |
| | **19.30** big air M, kwalifikacje |
| 16 lutego, poniedziałek | **19.30** big air K |
| 17 lutego, wtorek | **10.45** skoki K, kwalifikacje |
| | **13.30** skoki M, kwalifikacje |
| | **19.30** big air M |
| 18 lutego, środa | **11.30** skoki K |

Sport 068848778f

| | |
|---|---|
| 19 lutego, czwartek | **10.30** halfpipe M, kwalifikacje |
| | **11.30** skoki M |
| | **19.30** halfpipe K, kwalifikacje |
| 20 lutego, piątek | **10.00** cross K, kwalifikacje |
| | **12.00** cross K, 1/8 finału |
| | **12.35** cross K, ćwierćfinały |
| | **12.54** cross K, półfinały |
| | **13.10** cross K, finał B |
| | **13.15** cross K, finał A |
| | **19.30** halfpipe M |
| 21 lutego, sobota | **10.00** cross M, kwalifikacje |
| | **10.45** skoki MIX |
| | **12.00** cross M, 1/8 finału |
| | **12.35** cross M, ćwierćfinały |
| | **12.54** cross M, półfinały |
| | **13.10** cross M, finał B |
| | **13.15** cross M, finał A |
| | **19.30** halfpipe K |

**SANECZKARSTWO (5)**

| | |
|---|---|
| 7 lutego, sobota | **17.00** jedynki M, 1. ślizg |
| | **18.32** jedynki M, 2. ślizg |
| 8 lutego, niedziela | **17.00** jedynki M, 3. ślizg |
| | **18.34** jedynki M, 4. ślizg |
| 9 lutego, poniedziałek | **17.00** jedynki K, 1. ślizg |
| | **18.35** jedynki K, 2. ślizg |
| 10 lutego, wtorek | **17.00** jedynki K, 3. ślizg |
| | **18.34** jedynki K, 4. ślizg |
| 11 lutego, środa | **17.00** dwójki K, 1. ślizg |
| | **17.51** dwójki M, 1. ślizg |
| | **18.53** dwójki K, 2. ślizg |
| | **19.44** dwójki M, 2. ślizg |
| 12 lutego, czwartek | **18.30** sztafeta MIX |

**SHORT TRACK (9)**

| | |
|---|---|
| 10 lutego, wtorek | **10.30** 500 m K, kwalifikacje |
| | **11.10** 1000 m M, kwalifikacje |
| | **11.59** sztafeta MIX, ćwierćfinały |
| | **12.34** sztafeta MIX, półfinały |
| | **13.03** sztafeta MIX, finał B |
| | **13.10** sztafeta MIX, finał A |
| 12 lutego, czwartek | **20.15** 500 m K, ćwierćfinały |
| | **20.28** 1000 m M, ćwierćfinały |
| | **21.00** 500 m K, półfinały |
| | **21.07** 1000 m M, półfinały |
| | **21.31** 500 m K, finał B |
| | **21.36** 500 m K, finał A |
| | **21.43** 1000 m M, finał B |
| | **21.48** 1000 m M, finał A |
| 14 lutego, sobota | **20.15** 1500 m M, ćwierćfinały |
| | **21.01** 1000 m K, kwalifikacje |
| | **21.49** 1500 m M, półfinały |
| | **22.05** sztafeta 3000 m K, półfinały |
| | **22.35** 1500 m M, finał B |
| | **22.42** 1500 m M, finał A |
| 16 lutego, poniedziałek | **11.00** 1000 m K, ćwierćfinały |
| | **11.17** 500 m M, kwalifikacje |
| | **11.57** 1000 m K, półfinały |
| | **12.06** sztafeta 5000 m M, półfinały |
| | **12.41** 1000 m K, finał B |
| | **12.47** 1000 m K, finał A |
| 18 lutego, środa | **20.15** 500 m M, ćwierćfinały |
| | **20.44** 500 m M, półfinały |
| | **20.51** sztafeta 3000 m K, finał B |
| | **21.00** sztafeta 3000 m K, finał A |
| | **21.27** 500 m M, finał B |
| | **21.32** 500 m M, finał A |
| 20 lutego, piątek | **20.15** 1500 m K, ćwierćfinały |
| | **21.02** 1500 m K, półfinały |
| | **21.18** sztafeta 5000 m M, finał B |
| | **21.30** sztafeta 5000 m M, finał A |
| | **22.00** 1500 m K, finał B |
| | **22.07** 1500 m K, finał A |

**SKELETON (3)**

| | |
|---|---|
| 12 lutego, czwartek | **9.30** mężczyźni, 1. ślizg |
| | **11.08** mężczyźni, 2. ślizg |
| 13 lutego, piątek | **16.00** kobiety, 1. ślizg |
| | **17.48** kobiety, 2. ślizg |
| | **19.30** mężczyźni, 3. ślizg |
| | **21.05** mężczyźni, 4. ślizg |
| 14 lutego, sobota | **18.00** kobiety, 3. ślizg |
| | **19.35** kobiety, 4. ślizg |
| 15 lutego, niedziela | **18.00** drużyny mieszane |

**SKIALPINIZM (3)**

| | |
|---|---|
| 19 lutego, czwartek | **9.50** sprint K, kwalifikacje |
| | **10.30** sprint M, kwalifikacje |
| | **12.55** sprint K, półfinały |
| | **13.25** sprint M, półfinały |
| | **13.55** sprint K |
| | **14.15** sprint M |
| 21 lutego, sobota | **13.30** sztafeta MIX |

**SKOKI NARCIARSKIE (6)**

| | |
|---|---|
| 7 lutego, sobota | **18.45** skocznia normalna K, 1. seria konkursowa |
| | **19.57** skocznia normalna K, 2. seria konkursowa |
| 9 lutego, poniedziałek | **19.00** skocznia normalna M, 1. seria konkursowa |
| | **20.12** skocznia normalna M, 2. seria konkursowa |
| 10 lutego, wtorek | **18.45** drużyny MIX, 1. seria konkursowa |
| | **20.00** drużyny MIX, 2. seria konkursowa |
| 14 lutego, sobota | **18.45** duża skocznia M, 1. seria kon kursowa |
| | **19.57** duża skocznia M, 2. seria kon kursowa |
| 15 lutego, niedziela | **18.45** duża skocznia K, 1. seria kon kursowa |
| | **19.57** duża skocznia K, 2. seria kon kursowa |
| 16 lutego, poniedziałek | **19.00** super team M, 1. seria konkursowa |
| | **19.43** super team M, 2. seria konkursowa |
| | **20.20** super team M, finałowa seria konkursowa |

**SNOWBOARD (11)**

| | |
|---|---|
| 5 lutego, czwartek | **19.30** Big Air M, kwalifikacje |
| 7 lutego, sobota | **19.30** Big Air M |
| 8 lutego, niedziela | **9.00** slalom gigant równoległy K, kwalifikacje |
| | **9.30** slalom gigant równoległy M, kwalifikacje |
| | **13.00** slalom gigant równoległy K, 1/8 finału |
| | **13.24** slalom gigant równoległy M, 1/8 finału |
| | **13.48** slalom gigant równoległy K, ćwierćfinały |
| | **14.00** slalom gigant równoległy M, ćwierćfinały |
| | **14.12** slalom gigant równoległy K, półfinały |
| | **14.19** slalom gigant równoległy M, półfinały |
| | **14.26** slalom gigant równoległy K, o brązowy medal |
| | **14.29** slalom gigant równoległy K, finał |
| | **14.36** slalom gigant równoległy M, o brązowy medal |
| | **14.39** slalom gigant równoległy M, finał |
| | **19.30** Big Air K, kwalifikacje |
| 9 lutego, poniedziałek | **19.30** Big Air K |
| 11 lutego, środa | **10.30** halfpipe K, kwalifikacje |
| | **19.30** halfpipe M, kwalifikacje |
| 12 lutego, czwartek | **10.00** cross M, kwalifikacje |
| | **13.45** cross M, 1/8 finału |
| | **14.18** cross M, ćwierćfinały |
| | **14.39** cross M, półfinały |
| | **14.56** cross M, finał B |
| | **15.01** cross M, finał A |
| | **19.30** halfpipe K |
| 13 lutego, piątek | **10.00** cross K, kwalifikacje |
| | **13.30** cross K, 1/8 finału |
| | **14.03** cross K, ćwierćfinały |
| | **14.24** cross K, półfinały |
| | **14.41** cross K, finał B |
| | **14.46** cross K, finał A |
| | **19.30** halfpipe M, finał |
| 15 lutego, niedziela | **13.45** cross MIX, ćwierćfinały |
| | **14.15** cross MIX, półfinały |
| | **14.35** cross MIX, finał B |
| | **14.40** cross MIX, finał A |
| 16 lutego, poniedziałek | **10.30** slopestyle K, kwalifikacje |
| | **14.00** slopestyle M, kwalifikacje |
| 17 lutego, wtorek | **13.00** slopestyle K |
| 18 lutego, środa | **12.30** slopestyle M |

**program dzień po dniu będziemy podawać na bieżąco w wydaniach „Sportu"**

Sport 068848778f

# Niebywała konstelacja gwiazd

**Kapitan Klonowego Liścia marzy o trzecim złotym medalu olimpijskim, co byłoby ukoronowaniem efektownej kariery, okraszonej Pucharami Stanleya.**

Kapitan Kanady, Sidney Crosby (z prawej), i niemiecki napastnik Leon Draisaitl (Edmonton) będą walczyć o olimpijskie złoto.

Fot. Perry Nelson-USA TODAY Sports/SIPA USA/PressFocus

Sidney Crosby (Pittsburgh), Nathan MacKinnon, Cale Makar (obaj Colorado), Connor McDavid (Edmonton) i Sam Reinhart (Florida) - jednym tchem wymieniamy czołowe postacie w gwiazdorskiej reprezentacji Kanady, ojczyzny hokeja, która pragnie po 12 latach odzyskać olimpijskie złoto. Wówczas w turnieju w Soczi (2014) grali czołowi zawodnicy świata i hokeiści Klonowego Liścia nie mieli sobie równych. W kolejnych imprezach - w Pjongczangu (2018) oraz w Pekinie (2022) - z różnych względów najlepszych zabrakło.

Pomysł, by turniej był rozgrywany w gwiazdorskiej obsadzie, zrodził się w 2024 r., kiedy doszło do rozmów władz NHL ze Związkiem Zawodników (NHLPA) oraz Międzynarodową Federacją Hokeja na Lodzie (IIHF). Wszystko zostało oficjalnie sfinalizowane 2 lipca ubiegłego roku w Zurychu, uzgodniono też wtedy szczegóły udziału w turnieju najlepszych z najlepszych. Oczywiście porozumienie zostało zaakceptowane przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski oraz Komitet Organizacji IO w Mediolanie-Cortinie. Teraz już wiemy, że wszystkie reprezentacje zaprezentują się w niemal najsilniejszych składach. Zabraknie jedynie pechowców, czyli zawodników kontuzjowanych, a jest ich sporo, jednak Francuz Luc Tardif, szef IIHF, może być dumny z finalnych rozmów, bo umowa będzie obowiązywała jeszcze podczas IO we Francji w 2030 r.

### Niezmienne zasady

Dwanaście reprezentacji - osiem najlepszych ze światowego rankingu, gospodarze oraz trzy ze skomplikowanych kwalifikacji olimpijskich - zostało podzielone na trzy grupy: A - Czechy, Francja, Kanada, Szwajcaria; B - Finlandia, Słowacja, Szwecja, Włochy; C - Dania, Łotwa, Niemcy, USA.

Zwycięzcy grup i najlepsza drużyna z drugich miejsc awansują od razu do ćwierćfinału, zaś pozostałych 8 ekip zmierzy się ze sobą w rundzie barażowej, by wyłonić 4 kolejnych ćwierćfinalistów i wówczas rozpocznie się gra o olimpijskie medale. Szefowie poszczególnych ekip mieli obowiązek do połowy października ogłosić szeroką, 42-osobową kadrę, która została poddana olimpijskim regulacjom antydopingowym. Na koniec ubiegłego roku poznaliśmy 25-osobowe składy (z trójką bramkarzy), zmian można dokonać jedynie w wyniku kłopotów zdrowotnych, a tych przed inauguracją nie brakuje, ale zmiennicy mają też odpowiednią wartość.

### Kciuki za Kanadę!

Kibice, nikt ze sztabu reprezentacji Kanady i niżej podpisany nie dopuszczają myśli, by zespół Klonowego Liścia nie zdobył złotego medalu! Drużynę poprowadzi 58-letni Jon Cooper, wielce doświadczony trener, który z Tampa Bay Lightning sięgnął po Puchar Stanleya. W lutym ubiegłego roku ekipa Kanady zwyciężyła w Turnieju 4 Narodów, czym otwierdziła wysokie aspiracje.

Z tego zespołu nominacji olimpijskiej nie otrzymali m.in. Sam Bennett (Florida) czy Seth Jarvis (Carolina). Nie znalazł uznania również draftowany z nr 1 obrońca Matthew Schaefer (NY Islanders), ale w drużynie znalazło się miejsce dla 19-letniego, niezwykle skutecznego napastnika Macklina Celebriniego (San Jose), który powinien wesprzeć „starszyznę" w zdobywaniu goli. Moc w ataku – to największy atut drużyny. Na dobrą sprawę można jednym tchem wymienić wszystkich napastników. Crosby, zapewne kapitan, wraz z MacKinnonem, McDavidem, Bradem Marchandem, Reinhartem czy Tomem Wilsonem (Washington) są gwarantami wysokiej jakości w ofensywie.

Szkoda że zabraknie kontuzjowanego Braydena Pointa (Tampa Bay), ale jego koledzy z zespołu. Anthony Cirelli czy też Brando Hagel. godnie go zastąpią. Najsłabszymi ogniwami, wedle kanadyjskich ekspertów, są bramkarze Jordan Binnington (St. Louis), Darcy Kuemper (Los Angeles ) i Logan Thompson (Washington). To jednak tylko, naszym zdaniem, akademicka dyskusja.

### Sny o potędze

Mike Sullivan, niespełna 58-letni trener New York Rangers, przez dekadę prowadzący Pittsburgh Penguins do Pucharów Stanleya, będzie odpowiedzialny za reprezentację Stanów Zjednoczonych. Amerykanie, ubiegłoroczni mistrzowie świata (1:0 ze Szwajcarią po dogrywce), nieco wcześniej w Turnieju 4 Narodów ulegli w finale Kanadzie. Zaledwie czterech zmian dokonano w kadrze, bo zrezygnowano z Aarona Foksa oraz Chrisa Kreidera, a ich miejsce zajęli Quinn Hughes, którego wówczas wykluczyła kontuzja, Seth Jones, Clayton Keller i Tage Thompson. Ten ostatni swoim golem dał w maju Amerykanom pierwszy od 65 lat tytuł mistrzów świata.

Z tamtej drużyny w składzie na igrzyska znalazło się zaledwie czterech zawodników. Oprócz Thompsona, są to jeszcze bramkarz Jeremy Swayman, Keller i obrońca Zach Werenski. W przeciwieństwo do Kanadyjczyków obsada bramki nie budzi zastrzeżeń, bo Connor Hellebuyck (Winnipeg), Jake Oettinger (Dallas) i Swayman (Boston) znają swój fach. Bracia Brady (Ottawa) i Matthew (Florida) Tkachukowie również mają być silnymi punktami. Ten drugi jednak od początku sezonu leczył kontuzje (47 meczów pauzy) i teraz nadrabia stracony czas. Czy będzie wsparciem dla zespołu? Sama jego obecność sprawia, że koledzy poczują się pewniej. Miejsce w finale chyba jest szczytem możliwości, choć Amerykanie mają sny o potędze.

### Dumni Szwedzi

Od wielu lat śledzę rywalizację na hokejowych taflach świata i pewnego razu doszedłem do wniosku, że wewnętrzna rywalizacja Szwecji z Finlandią jest najważniejsza. Oczywiście, dumni Szwedzi dominowali w tej walce, ale od pewnego czasu role nieco się zmieniły. Szwedzi zazdrośnie patrzyli jak hokeiści Suomi odbierali złoto na igrzyskach w Pekinie, jednak tym razem ma być inaczej.

Sam Hallam, trener Trzech Koron, zapowiedział, że po sezonie żegna się ze stanowiskiem. Selekcjoner ma poważne kłopoty kadrowe, bo Szwedzi maja najdłuższą listę kontuzjowanych zawodników. Duże znaki zapytania stawiane są przy Gabrielu Landeskogu, kapitanie Colorado, oraz rosłym obrońcy Vitorze Hedmanie (Florida). Oficjalnych komunikatów nie ma, ale mogą mieć problemy zdrowotne. Hallam bez większego wahania dał nominacje obrońcy St. Louis, Philipowi Brobergowi, który okazjonalnie występował w reprezentacji, ale w klubowym zespole zbiera dobre recenzje.

Skandynawia słynie z rzetelnego szkolenia bramkarzy. Filip Gustavsson, Jesper Wallstedt (Minnesota) i Jacob Markström (New Jersey) dają gwarancję wysokiej jakości. Obrońcy Oliver Ekman-Larsson (Toronto) i Rasmus Dahlin (Buffalo) oraz napastnicy

Sport 068848778f

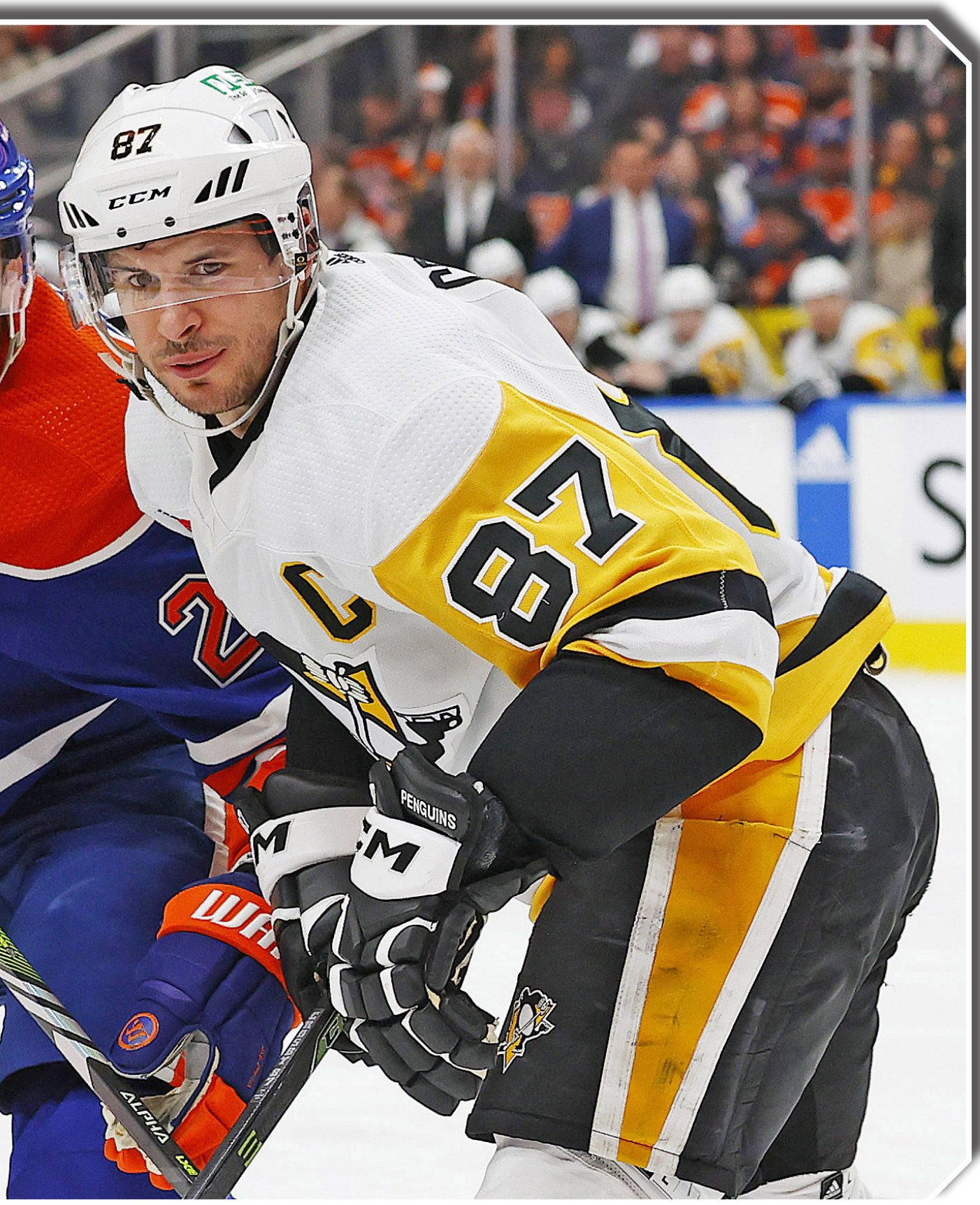


Pontus Holmberg (Tampa Bay) i Alex Wennberg (San Jose) również powinni wnieść wiele do tej drużyny.

### Uzasadnione aspiracje

Antti Pennanen, selekcjoner Suomi, skomponował zespół z graczy NHL, z jednym z małym wyjątkiem. W ekipie znalazł się Mikko Lehtonen, kapitan zespołu z ostatnich mistrzostw świata, na co dzień występujący w ZSC Lions Zurych, brat Matiasa Lehtonena, który jeszcze do niedawna grał w GKS-ie Tychy, zaś teraz w JKH GKS-ie Jastrzębie. Wielkim nieobecnym igrzysk będzie Aleksander Barkow, kapitan Floridy, który od początku sezonu zmaga się z kontuzją. Nie ma także innego rekonwalescenta, Patrika Laine'a (Montreal). Niemniej zespół jest solidnie zbudowany i jestem przekonany, że bramkarze Ukko-Pekka Luukkonen (Buffalo) Juse Saros (Nashville), obrońcy Miro Heiskanen i Esa Linddell oraz napastnicy Roope Hintz, Mikko Rantanen (wszyscy Dallas), Sebastian Aho (Carolina) i Joel Armia (Los Angeles) będą centralnymi postaciami tego ambitnego zespołu. Obrońcy złotego medalu mają uzasadnione aspiracje i drużyna jest odpowiednio skomponowana.

### Sięgać do gwiazd

Hokeiści Czech, mistrzowie olimpijscy z Nagano (1998) oraz mistrzowie świata z Pragi (2024), mają wszelkie warunki, by nie żyć wspomnieniami, lecz sięgać gwiazd. Selekcjoner Radomir Rulik ma podstawy oczekiwać nie tylko solidnej gry, ale również korzystnych wyników. W drużynie wszystko kręci się wokół Romana Červenki, który 10 grudnia minionego roku skończył 40 lat. Kapitan zespołu ma nić porozumienia z Davidem Pastrnakiem i Pavlem Zachą (obaj Boston) - ta trójka tworzy niezwykle groźny atak. Ofensywa Czech ma wysoką jakość, bo przecież nie możemy zapominać o Martinie Nečasie, Tomasu Hertlu czy Ondreju Palacie, jednak obrońcy i bramkarze, m.in. Karel Vejmelka (Utah) również cieszą się zaufaniem. By myśleć o medalu, Czesi najpierw muszą przejść eliminacje, a graja z Kanadą i Szwajcarią.

Pozostałe zespoły uczestniczące w turnieju mają znacznie mniej zawodników z NHL. Szwajcarzy, trzykrotni wicemistrzowie świata, mają takich dziesięciu, ale mogą liczyć również na wartościowych graczy ze swojej ligi. Niemcy, wicemistrzowie z Pjongczangu (2018), w swoich szeregach mają Leona Draisaitla, który ostatnio grał w reprezentacji przed siedmioma laty. Zespoły Łotwy, Francji, Danii oraz Włoch raczej nie powinny być zagrożeniem dla najlepszych, choć nie wykluczamy pojedynczych niespodzianek.

**Włodzimierz Sowiński**

# Punkty widzenia

## Rozmowa z **Mariuszem Czerkawskim**, graczem NHL, reprezentantem kraju, olimpijczykiem z Albertville oraz komentatorem Eurosportu

**Jak postrzegasz ten turniej olimpijski?**

- Będzie fascynujący i już nie mogę się doczekać inauguracji. Dobrze się stało, że po 12 latach znów na tafli olimpijskiej zobaczymy najlepszych z najlepszych. To jest absolutny TOP i co do tego nie mamy żadnych wątpliwości. Prawie wszystkie zespoły mają wysokie aspiracje, choć oczywiście liczba kandydatów do złota już jest nieco mniejsza.

**Czy zespoły zza oceanu występują w roli faworytów?**

- Zdecydowanie tak! Dla mnie Kanada jest absolutnym faworytem, ale szyki może jej pokrzyżować drużyna... Trumpa (śmiech). Gdyby, nie daj Boże, przegrali, wówczas nie mają po co wracać do ojczyzny. Sidney Crosby pragnie zdobyć po raz trzeci złoto olimpijskie i zmazać plamę z Turynu (Kanada odpadła w ćwierćfinale z Rosją 0:2 – przyp. red.). Natomiast Nathan MacKinnon czy Connor McDavid pragną poczuć smak olimpijskiego złota, bo w swoim CV mają „tylko" mistrzostwo świata.

**W tej sytuacji pozostałe zespoły są skazane na rywalizację tylko o miejsce na podium?**

- Nie, absolutnie nie! Zespoły ze Skandynawii czy Czesi też mają zawodników w NHL i wysokie ambicje. Nie można ich z góry skazywać tylko na grę o najniższy stopień podium. Turniej jest intensywny i wiele może się wydarzyć. Rywale też chcieliby się wspiąć na szczyt. Pozostałe drużyny znajdują się zdecydowanie w gorszym położeniu, choć może Szwajcarom marzy się więcej, jednak wątpię, by coś ugrali w tym turnieju.

**Jaki jest największy problem Kanadyjczyków i Amerykanów?**

- Mentalny. Czy udźwigną presję tego turnieju; czy pokonają wszystkie trudności - to są najważniejsze pytania. Jeszcze do niedawna w tej kanadyjsko-amerykańskiej ferajnie obowiązywały inne priorytety. Liczyła się rywalizacja tylko o Puchar Stanleya. Zdobycie tego trofeum było najważniejsze. Finowie, Szwedzi, Czesi, Szwajcarzy, Niemcy mieli i mają inną hierarchię, bo zdobycie medalu mistrzostw świata czy igrzysk zawsze było w cenie. Teraz hokeiści zza oceanu zmienili swój punkt widzenia i medale z najważniejszych imprez światowych również ich nobilitują. Nie obawiam się o przygotowanie fizyczne hokeistów, bo przecież w sezonie grają czasami w okolicach stu meczów, a teraz mają niewiele ponad 50. Jednak czy podołają? To twardziele pod każdym względem i jestem przekonany, że zobaczymy turniej, jakiego jeszcze nie było, bo tafle w Mediolanie będą się skrzyły od gwiazd!

**Rozmawiał W. Sow.**

Mariusz Czerkawski stawia na Kanadę, dla której turniej olimpijski jawi się jako być albo nie być.

Fot. PAP

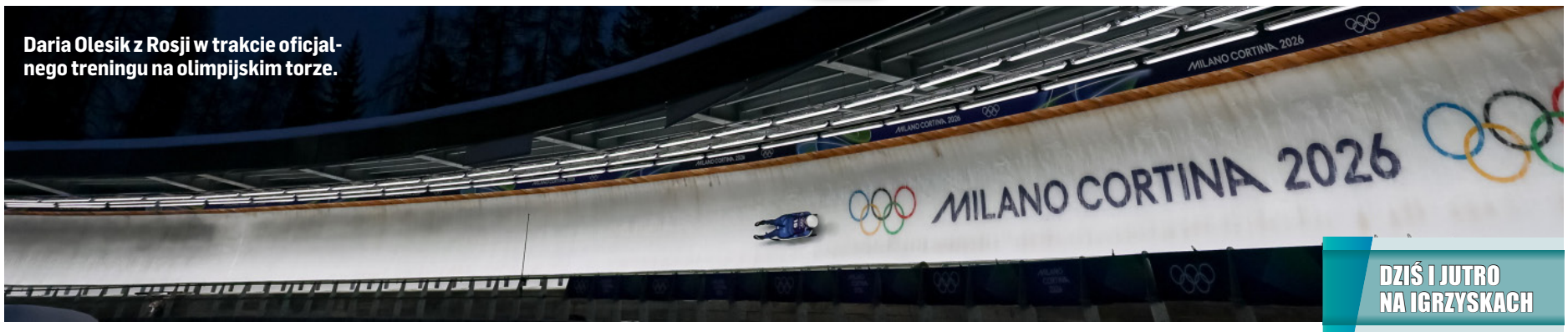


Daria Olesik z Rosji w trakcie oficjalnego treningu na olimpijskim torze.

Fot. PAP / EPA

# Co ze sportowcami Rosji i Białorusi

**Rosjanie i Białorusini dopuszczeni do startu w igrzyskach olimpijskich pod flagą neutralną musieli przejść szczegółową weryfikację. Pojawiają się sygnały, że nie była ona dokładna.**

W rozpoczynającej się w piątek imprezie ma wziąć udział 20 sportowców z Rosji i Białorusi. 13 Rosjan i siedmiu Białorusinów wystąpi jako sportowcy neutralni. Początkowo zawodnikom z tych krajów zakazano udziału w międzynarodowych zawodach po inwazji Rosji na Ukrainę. W 2023 r. Międzynarodowy Komitet Olimpijski podjął jednak decyzję o dopuszczeniu Rosjan i Białorusinów do udziału w letnich igrzyskach olimpijskich w Paryżu w 2024 r., pod warunkiem startu pod neutralną flagą.

### Muszą trzymać się zasad

Ostateczną decyzję o przyznaniu zaproszenia na igrzyska podejmuje niezależny panel ds. oceny kwalifikowalności sportowców (AINERP). Do jego zadań należą m.in. weryfikacja wcześniejszej aktywności sportowców, w tym wystąpień publicznych, udziału w demonstracjach oraz aktywności w mediach społecznościowych.

Aby wystartować w igrzyskach, sportowcy neutralni nie mogą sprzeciwiać się misji pokojowej ruchu olimpijskiego ani być zatrudnieni przez rosyjskie lub białoruskie agencje wojskowe bądź służby bezpieczeństwa narodowego. Ponadto sportowcy neutralni oraz członkowie ich personelu pomocniczego są zobowiązani do powstrzymania się od wszelkich działań związanych z flagą narodową, hymnem, godłem oraz innymi symbolami państwowymi. Zasady te muszą być przestrzegane przed igrzyskami, w trakcie igrzysk oraz po igrzyskach i dotyczą wszystkich oficjalnych wystąpień, a także aktywności w mediach tradycyjnych i społecznościowych.

Podczas zawodów flagi Rosji i Białorusi nie mogą być eksponowane w żadnym miejscu oficjalnym ani kontrolowanym przez komitet organizacyjny. Sportowcy będą posługiwać się flagami dostarczonymi przez MKOl, opatrzonymi emblematem AIN (francuski skrót od Athlete Individuel Neutre). Widzom również zabrania się wywieszania flag oraz innych przedmiotów związanych z Rosją i Białorusią. Podobne zasady obowiązują w odniesieniu do hymnu – uczestnicy igrzysk będą prezentowani przy dźwiękach specjalnie opracowanego przez MKOl hymnu AIN. Stroje zawodników muszą także spełniać określone wymogi: powinny być jednokolorowe, w rekomendowanym kolorze białym, oraz opatrzone emblematem lub akronimem AIN.

### Nieobecni na ceremonii otwarcia

Wielu polityków zajmujących się sprawami sportu uważa, że w tym roku sito weryfikacji sportowców rosyjskich i białoruskich było zbyt szerokie. W Mediolanie i Cortina d'Ampezzo Rosjanie zostali dopuszczeni do startów w narciarstwie alpejskim, narciarstwie biegowym, narciarstwie wysokogórskim, łyżwiarstwie figurowym, saneczkarstwie, short tracku oraz łyżwiarstwie szybkim.

Przykłady? Jednym z najbardziej rozpoznawalnych rosyjskich sportowców na zatwierdzonej liście jest biegacz narciarski Sawielij Korostielew. To medalista mistrzostw świata juniorów oraz aktualnie 14. zawodnik klasyfikacji generalnej Pucharu Świata. W tym roku zajął czwarte miejsce w biegu masowym prestiżowego Tour de Ski. To właśnie jego dotyczy analiza BBC Sport, w której stacja przyjrzała się niektórym zakwalifikowanym sportowcom. Korostielew miał – jak podaje BBC – polubić na Instagramie treści o charakterze proputinowskim i prowojskowym, publikowane przez inną narciarkę, Weronikę Stiepanową. W artykule z 2023 r., opublikowanym przez jego klub powiązany z rosyjskimi siłami zbrojnymi, został on również określony jako „narciarz wojskowy". Treści prowojenne w internecie miała – według BBC Sport – polubić również dopuszczona do udziału w zawodach łyżwiarstwa szybkiego Ksenia Korżowa. Z kolei Daria Niepriajewa, narciarka biegowa, ma brać udział w igrzyskach, mimo że uczestniczyła w obozie treningowym drużyny narciarskiej w 2022 r. na ukraińskim Krymie okupowanym przez Rosję. Obóz został sfilmowany i wyemitowany przez państwową stację telewizyjną.

Rosyjscy i białoruscy zawodnicy, podobnie jak podczas igrzysk w Paryżu, nie otrzymali zgody na udział w ceremonii otwarcia włoskiej imprezy. Podobnie jak w stolicy Francji, nie mogą też brać udziału w konkurencjach drużynowych, a medale zdobyte przez nich nie są uwzględniane w tabeli medalowej.

**Weronika Moszpańska i Piotr Śmiłowicz (PAP)**

## DZIŚ I JUTRO NA IGRZYSKACH

### PIĄTEK, 6 LUTEGO

**ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE**

9.55, 11.35, 13.35 zawody drużynowe: pary taneczne w tańcu rytmicznym (Sofija Dowhal, Wiktor Kulesza), pary sportowe (Julia Szczecinina, Michał Woźniak) i solistki (Jekaterina Kurakowa) w programie krótkim

**CURLING**

10.05, 14.35 faza grupowa mix *

**HOKEJ**

12.10 Francja - Japonia (grupa B k), 14.40 Czechy - Szwajcaria (grupa A k)

20.00 CEREMONIA OTWARCIA

### SOBOTA, 7 LUTEGO

**CURLING**

10.05, 14.35, 19.05 faza grupowa mix

**NARCIARSTWO DOWOLNE**

10.30, 14.00 slopestyle K, kwalifikacje k i m

**NARCIARSTWO ALPEJSKIE**

11.30 FINAŁ zjazd m

**HOKEJ**

12.10 Niemcy - Japonia (grupa B k), 14.40 Szwecja - Włochy (grupa B k), 16.40 USA - Finlandia (grupa A k), 21.10 Szwajcaria - Kanada (grupa A k)

**BIEGI NARCIARSKIE**

13.00 FINAŁ bieg łączony 10+10 km k (Aleksandra Kołodziej, Izabela Marcisz, Eliza Rucka-Michałek, Monika Skinder)

**ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE**

16.00 FINAŁ 3000 m k

**SANECZKARSTWO**

17.00, 18.32 1. i 2. ślizg jedynek m (Mateusz Sochowicz)

**SNOWBOARD**

19.30 FINAŁ big air m

**SKOKI NARCIARSKIE**

18.45, 19.57 FINAŁ 1. i 2. seria konkursowa na skocznia normalnej k (Pola Bełtowska, Anna Twardosz)

**ŁYŻWIARSTWO FIGUROWE**

19.45, 22.05 zawody drużynowe: soliści w programie krótkim (Władimir Samojłow) i pary taneczne w tańcu dowolnym (ew. Sofija Dowhal, Wiktor Kulesza)

* m - mężczyźni, k - kobiety, mix - drużyny mieszane

# Sensacyjny początek

**Wszystko rozegrało się jednak nie na lodowisku, ale poza nim.**

**TURNIEJ HOKEJOWY PAŃ**

W inauguracyjnym dniu turnieju hokejowego miało dojść do arcyciekawego spotkania, w którym Kanadyjki, pięciokrotne mistrzynie olimpijskie, miały się zmierzyć z Finkami (cztery brązowe medale). Tymczasem mecz został odwołany i przeniesiony na 12 lutego. Powód? W ekipie Suomi zanotowano przypadki zakażenia norowirusem i w tej sytuacji zarówno hokeistki, jak i sztab został odizolowany od pozostałych olimpijczyków. Do treningu zespołu, rzecz jasna, nie doszło. Będziemy nasłuchiwali kolejnych komunikatów w tej sprawie.

W turnieju pań startuje 10 drużyn podzielonych na dwie grupy. W grupie A gra pięć najlepszych ekip ze światowego rankingu: Czechy, Finlandia, Kanada, Szwajcaria, USA i one mają już zapewnione miejsce w ćwierćfinale. Natomiast w grupie B rywalizują Francja, Japonia, Niemcy, Szwecja oraz Włochy – z tego grona trzy najlepsze znajdą się w fazie play off turnieju.

Inauguracyjne mecze nie przyniosły niespodzianek. Kibice gospodarzy mieli powody do radości, bo Włoszki pokonały Francuzki.

Hokeistki Włoch miały powody do radości, bo wygrały inauguracyjny mecz.

Fot. PAP / EPA

**GRUPA A**

**USA – Czechy 5:1 (1:0, 3:1, 1:0)**
1:0 – Carpenter – Keller – Edward (15:55), 2:0 – Dunne – Janecke (23:13), 3:0 – Scamurra – Janecke (24:36), 3:1 – Jurickova – Mlynkova (28:37), 4:1 – Knight – Carpenter – Bilka (37:50), 5:1 – Scamurra – Pannek (44:22).
**Kary:** USA – 2 min, Czechy - 6 min.

Mecz Finlandia – Kanada przełożony na 12 lutego.

**GRUPA B**

**Szwecja – Niemcy 4:1 (1:1, 2:0, 1:0)**
0:1 – Jobst-Smith – Welvke – Strobel (8:30, w przewadze), 1:1 – Ljungbolm – Wikner Zienkiewicz – Raunio (11:53), 2:1 – Ljungblom – Johansson – Lundin (27:03, w przewadze), 3:1 – Jungaker – T. Johansson – Raunio (39:20, w przewadze), 4:1 – T. Johansson – Svensson – Olsson (51:20).
**Kary:** Szwecja – 2 min, Niemcy – 8 min.

**Włochy – Francja 4:1 (1:1, 1:0, 2:0)**
0:1 – de Serres – Rozier (9:42, w przewadze), 1:1 – Tutino – Mattivi (10:42), 2:1 - Roccella – Della Rovere – Lobis (35:17), 3:1 – Fantin (40:14), 4:1 – Della Rovere – Calimo (44:59).
**Kary:** Włochy – 2 min, Francja – 4 min.

**(s)**

Sport 068848778f

# Przełomowy mecz

## Rozmowa z **Michalem Gasparikiem**, trenerem Górnika Zabrze

Fot. Press Focus

W Zabrzu na taką radość liczą także w sobotę w starciu z Lechem.

**1,91**

TO ŚREDNIA punktowa na mecz w Górniku trenera zabrzan Michala Gasparika, który prowadził zespół w 22 grach.

**1,77**

TO ŚREDNIA punktowa na mecz w Lechu trenera Nielsa Frederiksena, którego pozycja w Poznaniu coraz bardziej słabnie. Duńczyk w Zabrzu poprowadzi Kolejorza w już 70. grze o stawkę (poprzedni obcokrajowiec, John van den Brom, prowadził Lecha w 81 meczach).

**Przed meczem z Piastem trójka zawodników, Sondre Liseth, Michał Rakoczy i Mathias Sauer, wypadła w ostatniej chwili z powodu choroby. Jak sytuacja wygląda teraz? Wszyscy zdrowi?**

– Na razie wszyscy, ale przypomnę, że tak samo było w poprzednim tygodniu. Dopiero rano w dniu spotkania dowiedziałem się, że mamy problemy, że kilku zawodników wypada i zrobił się kłopot. Na razie sytuacja jest pod kontrolą, wszystko jest w porządku. Po spotkaniu z Piastem daliśmy zawodnikom dwa dni wolnego, żeby zminimalizować ryzyko; żeby nikt inny nie wypadł. Teraz wygląda to dobrze, mamy wszystkich do dyspozycji. Od wtorku już normalnie przygotowujemy się do meczu z Lechem.

**W wygranym 2:1 w spotkaniu z Gliwiczanami Lisetha z przodu zastąpił bułgarski napastnik Borisław Rupanow. Teraz Norweg już trenuje. Kto zagra na szpicy z mistrzem Polski?**

– Jest już to ustalone. Borys pokazał jakość, a z biegiem minut, w drugiej połowie wyglądał coraz lepiej i zasłużył na to, żeby zagrać w pierwszej jedenastce. To samo mogę powiedzieć o Sondre. Było wszystko przygotowane, że to on wystąpi w pierwszej kolejce w tym roku. To było dla mnie i dla całego sztabu trudne zadanie przed meczem z Lechem, na kogo postawić, ale decyzja o tym, kto w sobotę w ataku zagra, już zapadła. Wiemy, jaka będzie wyjściowa jedenastka, trenowaliśmy już razem pod mecz w sobotę.

**Czyli na 90 procent zgaduję, że będzie to Sondre Liseth.**

– (śmiech) Dla mnie to było 50 na 50.

**Był pan we wtorek na meczu w Gliwicach Piasta z Lechem. Jakie wnioski po tym spotkaniu, które gospodarze wygrali 1:0?**

– Tak, byliśmy z całym sztabem. Dla mnie ważna jest taktyczna kamera, gdzie wszystko widzisz, możesz jeszcze lepiej wszystko przeanalizować. Ale wiadomo – czasem jest lepiej widzieć to na żywo, wiele jeszcze można wychwycić.

**Jak ocenić Lecha w tym roku, bo dwa mecze i dwie porażki z Lechią u siebie i w Gliwicach?**

– No cóż, to jest piłka nożna. Widzieliśmy, jakie sytuacje drużyna z Poznania miała w Gliwicach – gdyby wykorzystali to, co mieli, to mogliby wygrać dwa czy trzy do zera. Na pewno ta sytuacja jest dla nich trudna. W Gliwicach w pierwszej połowie mecz był zamknięty, po przerwie było już inaczej. Było jasne, że kto pierwszy strzeli bramkę, to zwycięży i tak też się stało.

**Czego spodziewać się po jedenastce z Poznania w Zabrzu?**

– Przede wszystkim gramy w domu. Chcemy pokazać pozytywną energię, grając przed naszymi kibicami, gdzie liczba fanów robi wrażenie i na pewno pomaga, co było widać w ostatnim spotkaniu. Liczymy, że podobnie będzie teraz. A czego się spodziewam? Zdajemy sobie sprawę, że będzie to trudny mecz. Chcą wygrać, choć ich gra nie wygląda idealnie, ale my patrzymy na siebie i na to, że to spotkanie, podobnie jak to w poprzedniej kolejce, chcemy rozstrzygnąć na swoją korzyść. Wygraliśmy z Piastem, chcemy teraz pokonać Lecha.

**Patrzycie na siebie i jak w takim razie zagrać w sobotę wieczorem przy Roosevelta, żeby zwyciężyć? Wystarczy zagrać jak z Piastem czy trzeba się pokazać z jeszcze lepszej strony?**

– Myślę, że zagramy jeszcze lepiej. Pierwsza kolejka była trudna. Dla nas najważniejsze były punkty. Zagraliśmy w miarę równo, nie było wielkiej różnicy między pierwszą a drugą połową i mam nadzieję, że teraz będzie jeszcze lepiej. Musimy zagrać na wysokim poziomie, bo Lech – wiadomo – jest mocny. Przegrali dwa mecze i dla nich to spotkanie u nas może być przełomowe. Teraz różnica między nami wynosi siedem punktów, a może być albo cztery, albo 10, no i wtedy to inaczej wygląda. W sezonie są ważne momenty i to można powiedzieć też taki ważny moment dla nas, bo w zależności od rezultatu definiuje on, o co faktycznie grasz.

**Piłkarze są tego świadomi?**

– Oczywiście, rozmawiamy o tym, wiemy, gdzie jesteśmy, gdzie jest rywal i czego chcemy. Wiemy, o co chcemy grać i jak ważne jest to spotkanie dla układu tabeli, która teraz jest jeszcze spłaszczona, ale za chwilę może tak nie być, może się to zmienić. Ale żeby tak było, to też my mamy swoją pracę do wykonania.

**Pozycja wicelidera po 19. kolejce sprawia, że przed każdą kolejną grą jest presja, że jak się nie uda, to będzie obsuwa, bo wiadomo, różnice w tabeli są niewielkie?**

– Tak jest. Wiedzieliśmy to wcześniej, wiemy to teraz, ale myślę, że po dwóch-trzech następnych kolejkach ta różnica w tabeli będzie już widoczna. Jak będziesz wygrywał, to będziesz w górze, jak nie – to niżej.

**Przyjeżdża Lech, przyjeżdża też wypożyczony tam z Górnika Taofeek Ismaheel. Jest plan, jak wyłączyć tego zawodnika?**

– Lech to taki zespół, że nawet jak dokonają 10 zmian, to nie będzie wielkiej jakościowej straty, bo ta kadra tam jest mocna. Mamy plan i na „Ismę", i na innych graczy (uśmiech).

**W poprzedniej kolejce graliście w temperaturze minus siedmiu stopni. Jak pan do tego podchodzi?**

– Jasne, na trybunach jest zimno, chłopakom na boisku ciężko się oddycha, ale są do tego przyzwyczajeni. W Turcji na obozie byliśmy krótko. I wcześniej, i później trenowaliśmy u siebie, więc nie ma jakichś wielkich problemów. Jak trenujemy w takich warunkach, to też potem na odpowiednim poziomie trzeba pokazać się na boisku.

**Oglądaliśmy murawę i jak na tę porę roku wygląda dobrze. Akurat rysowane było już linie na sobotni mecz, bo w piątek ma padać. Jak pan ocenia boisko?**

– Wygląda bardzo dobrze i trzeba też powiedzieć, że warunki do treningów na miejscu mamy dobre.

**Rozmawiał Michał Zichlarz**

---

**PIĄTEK, 6 LUTEGO, GODZ. 18.00**

**KORONA KIELCE – ZAGŁĘBIE LUBIN**

Sędzia – Piotr Rzucidło (Warszawa). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Korona: Legia 2:1, Wisła 1:1, Cracovia 0:1, Widzew 3:1, Raków 1:4

Zagłębie: GKS 0:2, Raków 1:0, Widzew 2:1, Jagiellonia 0:0, Pogoń 1:5

**PIĄTEK, 6 LUTEGO, GODZ. 20.30**

**LECHIA GDAŃSK – CRACOVIA**

Sędzia – Tomasz Kwiatkowski (Warszawa). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Lechia: Lech 3:1, Górnik 5:2, Bruk-Bet 5:1, Legia 2:2, Widzew 2:1

Cracovia: Bruk-Bet 1:0, Lech 2:2, Wisła 0:0, Korona 1:0, Motor 1:2

**SOBOTA, 7 LUTEGO, GODZ. 14.45**

**ARKA GDYNIA – LEGIA WARSZAWA**

Sędzia – Wojciech Myć (Włodawa). Nasz typ – 2.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Arka: Motor 1:0, Raków 1:4, Bruk-Bet 0:2, Lech 3:1, Górnik 1:5

Legia: Korona 1:2, Piast 0:1, Piast 0:2, Motor 1:1, Lechia 2:2

**SOBOTA, 7 LUTEGO, GODZ. 17.30**

**JAGIELLONIA BIAŁYSTOK – MOTOR LUBLIN**

Sędzia – Patryk Gryckiewicz (Toruń). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Jagiellonia: Widzew 3:1, Motor 1:1, Bruk-Bet 1:2, Zagłębie 0:0, Pogoń 2:1

Motor: Pogoń 2:1, Jagiellonia 1:1, Arka 0:1, Legia 1:1, Cracovia 1:2

**SOBOTA, 7 LUTEGO, GODZ. 20.15**

**GÓRNIK ZABRZE – LECH POZNAŃ**

Sędzia – Damian Sylwestrzak (Wrocław). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Górnik: Piast 2:1, Lechia 2:5, Radomiak 0:4, Wisła 1:1, Zagłębie 0:2

Lech: Piast 0:1, Lechia 1:3, Cracovia 2:2, Wisła 0:0, Radomiak 4:1

**NIEDZIELA, 8 LUTEGO, GODZ. 12.15**

**POGOŃ SZCZECIN – BRUK-BET NIECIECZA**

Sędzia – Mateusz Piszczelok (Katowice). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Pogoń: Motor 1:2, Radomiak 2:2, GKS 0:2, Zagłębie 5:1, Jagiellonia 1:2

Bruk-Bet: Cracovia 0:1, Jagiellonia 2:1, Lechia 1:5, Arka 2:0, Legia 2:1

**NIEDZIELA, 8 LUTEGO, GODZ. 14.45**

**RAKÓW CZĘSTOCHOWA – RADOMIAK**

Sędzia – Łukasz Kuźma (Białystok). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Raków: Wisła 1:2, Zagłębie 0:1, GKS 1:0, Arka 4:1, Piast 1:3

Radomiak: Pogoń 2:2, Górnik 4:0, Lech 1:4, Cracovia 3:0, Lechia 2:1

**NIEDZIELA, 8 LUTEGO, GODZ. 17.30**

**GKS KATOWICE – WIDZEW ŁÓDŹ**

Sędzia – Damian Kos (Wejherowo). Nasz typ – 1.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

GKS: Zagłębie 2:0, Raków 0:1, Pogoń 2:0, Piast 1:3, Bruk-Bet 3:0

Widzew: Jagiellonia 1:3, Zagłębie 1:2, Piast 2:0, Korona 1:3, Lechia 1:2

**PONIEDZIAŁEK, 9 LUTEGO, GODZ. 19.00**

**PIAST GLIWICE – WISŁA PŁOCK**

Sędzia – Karol Arys (Szczecin). Nasz typ – X.

PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW

Piast: Lech 1:0, Górnik 1:2, Legia 1:0, Legia 2:0, Widzew 0:2

Wisła: Raków 2:1, Korona 1:1, Cracovia 0:0, Lech 0:0, Górnik 1:1

Sport 068848778f

NA KOLEJKĘ ZAPRASZA BARTOSZ BOSACKI

# Nie grają, bo się boją

## Rozmowa z 20-krotnym reprezentantem Polski, byłym piłkarzem i kapitanem Lecha, mistrzem Polski z 2010 roku

**Dużo mówimy o spłaszczonej tabeli ekstraklasy. Czy tak wyrównany poziom – 14 punktów między pierwszą a ostatnią drużyną – jest dobry dla rozwoju ligi?**

– Trudno powiedzieć. To świadczy o tym, że coraz więcej zespołów aspiruje o najwyższe lokaty. Z drugiej strony kluby, które wciąż liczą się w walce o mistrzostwo, mają już pięć, a czasem i więcej porażek. To zastanawiające. Nie wiem, czy nie powinniśmy się cieszyć, że są – na przykład – trzy-cztery drużyny, które są faworytami. Ktoś może oczywiście do nich dołączyć, a tutaj kandydatów nadal jest dużo, mimo że już przekroczyliśmy półmetek.

**Z tabeli do pucharów mogą awansować cztery zespoły (a piąty przez Puchar Polski). Teoretycznie możemy wysłać do Europy zestaw: Wisła Płock, Górnik Zabrze, Cracovia, Zagłębie Lubin. Jaka byłaby pana reakcja na taki skład?**

– Nikomu niczego nie odbieram. Jeżeli ktoś wywalczył dane miejsce, to nie dzieje się przypadkowo. Nie powiem, że to zespoły bez doświadczenia, ale one nie biją się o czołowe lokaty od ostatnich pięć lat. Z jednej strony to dobrze, ale z drugiej mam świadomość, że z takiej czwórki przynajmniej dwójka nie dowiezie takiego wyniku, jaki mamy obecnie. Nie ma w czubie zespołów, które są w czołówce od lat – mam na myśli Lecha czy Legię. Wielkie zmiany zachodzą w Widzewie, ale on jest... trzeci od końca. Robi się ciekawie, lecz myślę, że drużyny, które skończą na podium, nie powinny mieć tylu porażek, ile mają w tej chwili. Pamiętam, że w zespole, z którym miałem przyjemność zdobywać mistrzostwo, przegraliśmy trzy mecze. Tak więc Lech po dwóch spotkaniach tego roku... nie powinien mieć już szans. Nawet patrząc na inne ligi, widzimy tam dwa-trzy kluby bijące się o tytuł i one mają zupełnie inne statystyki.

**Przywołał pan poznański wątek, więc nie mogę nie zapytać od Lecha, który w ostatnich 9 kolejkach wygrał ledwie raz, a mimo tego ma tylko 7 punktów straty do lidera. Abstrahując jednak od tabeli, „rozczarowanie" to chyba najlżejsze słowo, jakim można opisać Kolejorza?**

– To bardzo rozczarowujące. Dwa-trzy lata temu śmiałem się, że mamy ligę, w której faworyci nie sprawiają wrażenia, że chcą zdobyć mistrzostwo. Patrząc na Lecha... to chyba tak jest (śmiech). Stracił tyle punktów, a – matematycznie – po trzech zwycięstwach znowu może być w czubie. Pytanie, czy zespół, który ma tyle porażek, zasługuje na to, aby być mistrzem?

Fot. Krzysztof Porębski / Press Focus

**Czy – a jeśli tak, to kiedy – piłkarze Lecha złapią odpowiednią dyspozycję?**

**Co jest największą bolączką Lecha?**

– Mogę i chciałbym się mylić, ale wydaje mi się, że nie ma tam zespołu – a przynajmniej ten, który jest, sprawia wrażenie, że nie każdy za każdego będzie tam „umierał". Nie widzę boiskowej złości. Ona powoduje, że na murawie jest więcej mobilizacji, ktoś na kogoś krzyknie, ktoś podbiegnie, klepnie po plecach. To wszystko jest takie: „a, nie wyszło, wracamy na swoje pozycje, czekamy". To takie wyczekiwanie, ostrożność, które powodują, że potencjał nie jest w pełni wykorzystany. Brakuje odwagi na podjęcie decyzji. Potem to wygląda tak, że ktoś może powiedzieć, że zespół jest nieprzygotowany – ale oni nie grają, bo się boją! Nie wydaje mi się, żeby tak doświadczony trener potrafił tak popsuć okres przygotowawczy. Tym bardziej że to nieprzygotowanie powinno wyjść w 10. meczu, a nie w pierwszych dwóch. Pamiętam jednak, że za trenera Franciszka Smudy też początki bywały trudne, a potem odpalaliśmy. Być może nastąpiła jakaś zmiana w trakcie przerwy zimowej i chłopacy potrzebują jeszcze chwili – ale pytanie, czy ją mają. Przed dwoma tegorocznymi meczami można było mówić, że Lech ma jeszcze szanse grać o najwyższe cele, że zacznie zdobywać punkty – ale stracił ich już sześć. To nie jest łatwe. Ja bym się nie zasłaniał przygotowaniami, bardziej chodzi o mental, drużynę. Nie chodzi o to, że każdy ma się tam kochać, ale wychodząc na boisko, wszyscy mają być razem. Tego mi brakuje.

**Odzwyczailiśmy się od mroźnych zim, które kiedyś były standardem – w większym i dłuższym wymiarze. Dużo w tym kontekście dyskutujemy o rozgrywaniu meczów ekstraklasy... A jak pan wspomina te mroźne okresy z czasów pana kariery, 20 czy 30 lat temu?**

– Przede wszystkim wtedy nie było podgrzewanych muraw i grało się na zmrożonym boisku. Nie było sztucznych nawierzchni, więc trenowało się na śniegu, a jeśli udało się go trochę odgarnąć – to grało się na bardzo twardej trawie. Teraz jest łatwiej, choć obserwowałem mecz Legii, gdzie było widać, że murawa nie jest dobrze przygotowana. Było minus 12 czy 13 stopni i to nie jest nigdy przyjemność tak grać. Przyzwyczailiśmy się do tego, że liga kończy się późno w grudniu, a zaczyna się stosunkowo wcześnie – my kiedyś zaczynaliśmy później z racji tego, że nie było boisk. Niemcy jednak mają taki sam klimat, zaczynają wcześniej, więc... czemu to zmieniać? Obecnie są takie możliwości, że są sztuczne boiska, wymóg podgrzewanych płyt, więc przez pierwsze trzy-cztery kolejki trzeba niestety przyjąć tę temperaturę, choć zdaję sobie sprawę, że to nic komfortowego. Nie chodzi tu tylko o wybieganie treningu czy 90 minut, ale chłopaki są też narażeni na kontuzje.

**Rozmawiał Piotr Tubacki**

Fot. Dawid Figura / Press Focus

**ARKADIUSZ JĘDRYCH**

**Data ur.: 27 maja 1992 r. w Pruszkowie**
**Wzrost/waga: 187/84**
**Poprzednie kluby: Znicz Pruszków, Pogoń Siedlce, Zagłębie Sosnowiec**
**Mecze/bramki w ekstraklasie: 69/7**
**Wartość rynkowa: 200 tys. euro**
**Kontrakt do: 30 czerwca 2027 r.**

POJEDYNEK KOLEJKI

# Filar kontra killer

Łodzianie wydali zimą rekordowe w historii polskiej ligi 13 milionów euro, a reprezentacyjny obrońca Przemysław Wiśniewski stał się najdroższym polskim zawodnikiem. Tak wydane pieniądze miały zwiększyć konkurencyjność w zespole i poprawić pozycję w tabeli. Tymczasem po sobotniej porażce z Jagiellonią u siebie Czerwona Armia znalazła się w strefie spadkowej!

Podczas gdy eksperci zastanawiają się, jak to jest możliwe, kibice łapią się za głowy, „profesjonaliści" z Alei Marszałka Józefa Piłsudskiego dzień po wpadce z Dumą Podlasia mieli lekki rozruch, a w poniedziałek otrzymali chwilę na „złapanie oddechu" i czas z rodzinami! Biedacy...

Czerwona Armia ma jednak w swoim gronie „pana piłkarza", który wyznał po Jadze, że to gorzki początek roku, drużynie zabrakło jakości pod bramką przeciwników, zespół musi szybko wyciągnąć wnioski z porażki i po prostu wygrać kolejne spotkanie z GieKSą. Tym charakternym zawodowcem jest Sebastian Bergier, który pracuje dużo, zawsze na boisku daje z siebie wszystko, docenia, co życie mu dało i mozolnie robi małe kroki do przodu. Teraz jeden z najskuteczniejszych ligowców pojawi się z kolegami w Katowicach, do których przychodził jako uzupełnienie składu, ale stał się pierwszoplanową postacią GieKSy, by w końcu stracić miejsce w pierwszym składzie na rzecz Adama Zrelaka.

- Nie czułem się w klubie traktowany fair. Poczułem, że warto zmienić otoczenie. Projekt Widzewa był ciekawy, ale nie byłem zdziwiony, dlaczego sięgnęli po mnie, bo znam swoją wartość – przyznawał jeden z najskuteczniejszych ligowych napastników (10 bramek), który wierzy, że będzie kolejnym królem strzelców. W niedzielę łódzki killer, którego idolami są Karim Benzema, Harry Kane i Serhou Guirassy, pojawi się na nowej Bukowej, by pomóc Widzewowi uciec z zagrożonej strefy.

Naprzeciw Bergiera stanie kilka razy już goszczący w tej rubryce obrońca, który - zanim został piłkarzem - tańczył, uprawiał judo, pływał, w Pruszkowie podglądał Roberta Lewandowskiego, a w U-21 podziwiał Grzegorza Krychowiaka. Nie jest gwiazdą GieKSy, bo ten status należy zasłużenie od wielu miesięcy należy do Bartosza Nowka, ale że jest jedną z legend katowickiego klubu: tego Arkadiuszowi Jędrychowi nikt nie odmówi. Kapitana GieKSy kręci marzenie, by po karierze spróbować sił w... klatce, na razie jednak proponujemy, by nominowany do naszej rubryki filar katowickiej defensywy okazał się lepszy w pojedynku z Bergierem.

- Nasze założenie opiera się na tym, że wszyscy jesteśmy odpowiedzialni za obronę i atakowanie. Jeśli popełnisz błąd, może naprawić go kolega. Znacznie lepiej funkcjonujemy jako kolektyw, a to przekłada się na poprawę wyników – tłumaczy skromnie Jędrych.

**Zbigniew Cieńciała**

Fot. Kacper Pacocha / Press Focus

**SEBASTIAN BERGIER**

**Data ur.: 20 grudnia 1999 r. we Wrocławiu**
**Wzrost/waga: 183/75**
**Poprzednie kluby: Śląsk Wrocław, Stal Mielec, Wigry Suwałki, Śląsk, GKS Katowice**
**Mecze/bramki w ekstraklasie: 69/19**
**Wartość rynkowa: 1,0 mln euro**
**Kontrakt do: 30 czerwca 2028 r.**

Sport 068848778f

## TABELA

| | RAZEM | | | | | | U SIEBIE | | | | | | NA WYJEŹDZIE | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1. Wisła P. (b) | 19 | 33 | 23:13 | 8 | 9 | 2 | 11 | 24 | 15:5 | 7 | 3 | 1 | 8 | 9 | 8:8 | 1 | 6 | 1 |
| 2. Górnik | 19 | 33 | 31:25 | 10 | 3 | 6 | 10 | 22 | 21:10 | 7 | 1 | 2 | 9 | 11 | 10:15 | 3 | 2 | 4 |
| 3. Jagiellonia | 18 | 32 | 32:22 | 9 | 5 | 4 | 7 | 15 | 18:11 | 5 | 0 | 2 | 11 | 17 | 14:11 | 4 | 5 | 2 |
| 4. Cracovia | 19 | 30 | 26:21 | 8 | 6 | 5 | 9 | 16 | 13:8 | 4 | 4 | 1 | 10 | 14 | 13:13 | 4 | 2 | 4 |
| 5. Raków | 19 | 29 | 27:25 | 9 | 2 | 8 | 9 | 11 | 10:11 | 3 | 2 | 4 | 10 | 18 | 17:14 | 6 | 0 | 4 |
| 6. Zagłębie | 19 | 28 | 31:26 | 7 | 7 | 5 | 10 | 19 | 22:11 | 5 | 4 | 1 | 9 | 9 | 9:15 | 2 | 3 | 4 |
| 7. Korona | 19 | 27 | 23:20 | 7 | 6 | 6 | 9 | 14 | 12:9 | 4 | 2 | 3 | 10 | 13 | 11:11 | 3 | 4 | 3 |
| 8. Radomiak | 18 | 26 | 35:30 | 7 | 5 | 6 | 9 | 20 | 22:7 | 6 | 2 | 1 | 9 | 6 | 13:23 | 1 | 3 | 5 |
| 9. Lech (m) | 19 | 26 | 30:30 | 6 | 8 | 5 | 10 | 13 | 18:19 | 3 | 4 | 3 | 9 | 13 | 12:11 | 3 | 4 | 2 |
| 10. Motor | 19 | 24 | 25:29 | 5 | 9 | 5 | 10 | 15 | 14:12 | 3 | 6 | 1 | 9 | 9 | 11:17 | 2 | 3 | 4 |
| 11. Lechia | 19 | 23 | 40:38 | 8 | 4 | 7 | 9 | 17 | 23:14 | 5 | 2 | 2 | 10 | 11 | 17:24 | 3 | 2 | 5 |
| 12. Piast | 19 | 23 | 21:21 | 6 | 5 | 8 | 9 | 12 | 9:8 | 3 | 3 | 3 | 10 | 11 | 12:13 | 3 | 2 | 5 |
| 13. GKS | 18 | 23 | 25:28 | 7 | 2 | 9 | 9 | 13 | 13:13 | 4 | 1 | 4 | 9 | 10 | 12:15 | 3 | 1 | 5 |
| 14. Pogoń | 19 | 21 | 29:34 | 6 | 3 | 10 | 9 | 16 | 21:15 | 5 | 1 | 3 | 10 | 5 | 8:19 | 1 | 2 | 7 |
| 15. Arka (b) | 18 | 21 | 15:32 | 6 | 3 | 9 | 9 | 20 | 13:9 | 6 | 2 | 1 | 9 | 1 | 2:23 | 0 | 1 | 8 |
| 16. Widzew | 19 | 20 | 27:31 | 6 | 2 | 11 | 10 | 14 | 14:13 | 4 | 2 | 4 | 9 | 6 | 13:18 | 2 | 0 | 7 |
| 17. Legia (pp, sp) | 19 | 19 | 20:23 | 4 | 7 | 8 | 10 | 13 | 12:9 | 3 | 4 | 3 | 9 | 6 | 8:14 | 1 | 3 | 5 |
| 18. Bruk-Bet (b) | 19 | 19 | 24:36 | 5 | 4 | 10 | 10 | 8 | 11:19 | 2 | 2 | 6 | 9 | 11 | 13:17 | 3 | 2 | 4 |

1-2 - elim. LM, 3-4 - elim. LK, PP - elim. LE, 16-18 - spadek. Lechia rozpoczęła sezon z pięcioma punktami minusowymi za zaległości finansowe

| | Arka | Bruk-Bet | Cracovia | Górnik | Jagiellonia | Katowice | Korona | Lech | Lechia | Legia | Motor | Piast | Pogoń | Radomiak | Raków | Widzew | Wisła | Zagłębie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| **Arka** | | 16.05. | **2:1** | 2.05. | 18.04. | 21.02. | **0:0** | **3:1** | 28.02. | 7.02. | **1:0** | **2:1** | **2:1** | **1:1** | **1:4** | 14.03. | **1:0** | 4.04. |
| **Bruk-Bet** | **2:0** | | **0:1** | 14.02. | **2:1** | **0:3** | **1:3** | **0:2** | 23.05. | 9.05. | 14.03. | 3.04. | **1:1** | 28.02. | **2:3** | **2:4** | 18.04. | **1:1** |
| **Cracovia** | 11.04. | **2:0** | | **1:1** | 14.02. | 21.03. | 23.05. | **2:2** | **2:2** | **2:1** | **1:2** | 28.02. | 25.04. | 9.05. | **2:0** | **1:0** | 14.03. | **0:0** |
| **Górnik** | **5:1** | **0:1** | 4.04. | | **2:1** | **3:0** | 18.04. | 7.02. | **2:1** | **3:1** | **0:1** | **2:1** | 21.02. | 23.05. | 14.03. | **3:2** | **1:1** | 9.05. |
| **Jagiellonia** | **4:0** | **0:4** | **5:2** | 25.04. | | przeł. | **3:1** | 4.04. | **2:0** | 28.02. | 7.02. | 14.03. | 9.05. | 21.02. | **1:2** | **3:2** | 8.02. | 23.05. |
| **Katowice** | **4:1** | 2.05. | **0:3** | 28.02. | 16.05. | | **1:0** | **0:1** | 14.03. | 14.02. | 18.04. | **1:3** | **2:0** | **3:2** | **0:1** | 7.02. | 4.04. | **2:2** |
| **Korona** | 21.03. | 7.03. | **0:1** | **1:1** | 11.04. | 25.04. | | 21.02. | **3:0** | **0:2** | **2:0** | 2.05. | **1:0** | **3:0** | **1:4** | 16.05. | **1:1** | 7.02. |
| **Lech** | 9.05. | 21.03. | **1:4** | **2:1** | **2:2** | 11.04. | **1:1** | | **1:3** | 25.04. | **2:2** | 14.02. | **2:2** | **4:1** | 28.02. | **2:1** | 23.05. | **1:2** |
| **Lechia** | **1:0** | **5:1** | 7.02. | **5:2** | 7.03. | **2:0** | 4.04. | **3:4** | | 16.05. | **3:3** | 18.04. | 21.03. | **1:2** | 25.04. | **2:1** | **1:1** | 21.02. |
| **Legia** | **0:0** | **1:2** | 7.03. | 11.04. | **0:0** | **3:1** | **1:2** | **0:0** | **2:2** | | 23.05. | **0:1** | **1:0** | **4:1** | 21.03. | 2.05. | 21.02. | 18.04. |
| **Motor** | **1:0** | **1:1** | 16.05. | 7.03. | **1:1** | **2:5** | 28.02. | 2.05. | 14.02. | **1:1** | | **0:0** | **2:1** | **2:2** | 11.04. | **3:0** | **1:1** | 21.03. |
| **Piast** | 25.04. | **4:2** | **0:0** | **0:1** | **1:1** | 9.05. | **0:0** | **1:0** | **1:2** | **2:0** | 21.02. | | 11.04. | 21.03. | 16.05. | **0:2** | 7.02. | 7.03. |
| **Pogoń** | 14.02. | 7.02. | **2:1** | **0:3** | **1:2** | 23.05. | 14.03. | 18.04. | **3:4** | 4.04. | **4:1** | **2:1** | | **2:2** | **2:0** | 28.02. | 2.05. | **5:1** |
| **Radomiak** | przeł. | **1:1** | **3:0** | **4:0** | **1:2** | 7.03. | 14.02. | 16.05. | 2.05. | 14.03. | 4.04. | **1:0** | **5:1** | | **3:1** | 18.04. | **1:1** | **3:1** |
| **Raków** | 23.05. | 21.02. | 18.04. | **0:1** | 2.05. | **1:0** | 9.05. | **2:2** | **2:1** | **1:1** | **2:0** | **1:3** | 7.03. | 7.02. | | 4.04. | **1:2** | **0:1** |
| **Widzew** | **2:0** | 11.04. | 21.02. | 21.03. | **1:3** | **3:0** | **1:3** | 7.03. | 9.05. | **1:1** | 25.04. | 23.05. | **1:2** | **3:2** | **0:1** | | **1:1** | **1:0** |
| **Wisła** | 7.03. | **3:1** | **0:0** | 6.05. | **0:1** | **1:1** | **2:0** | **0:0** | 11.04. | **1:0** | 9.05. | **2:0** | **2:0** | 25.04. | **2:1** | 14.02. | | **2:1** |
| **Zagłębie** | **4:0** | 25.04. | 2.05. | **2:0** | **0:0** | **0:2** | **1:1** | 14.03. | **6:2** | **3:1** | **2:2** | **2:2** | 16.05. | 11.04. | 14.02. | **2:1** | 28.02. | |

## PROGRAM 20. KOLEJKI (6-9.02.)

| | | |
|---|---|---|
| **Piątek** | Korona Kielce – Zagłębie Lubin | 18.00 |
| | Lechia Gdańsk – Cracovia | 20.30 |
| **Sobota** | Arka Gdynia – Legia Warszawa | 14.45 |
| | Jagiellonia Białystok – Motor Lublin | 17.30 |
| | Górnik Zabrze – Lech Poznań | 20.15 |
| **Niedziela** | Pogoń Szczecin – Termalica Nieciecza | 12.15 |
| | Raków Częstochowa – Radomiak | 14.45 |
| | GKS Katowice – Widzew Łódź | 17.30 |
| **Poniedziałek** | Piast Gliwice – Wisła Płock | 19.00 |

## PROGRAM 21. KOLEJKI (13-16.02.)

| | | |
|---|---|---|
| **Piątek** | Radomiak – Korona Kielce | 18.00 |
| | GKS Katowice – Legia Warszawa | 20.30 |
| **Sobota** | Cracovia – Jagiellonia Białystok | 14.45 |
| | Zagłębie Lubin – Raków Częstochowa | 17.30 |
| | Wisła Płock – Widzew Łódź | 20.30 |
| **Niedziela** | Motor Lublin – Lechia Gdańsk | 12.15 |
| | Pogoń Szczecin – Arka Gdynia | 14.45 |
| | Lech Poznań – Piast Gliwice | 17.30 |
| **Poniedziałek** | Termalica Nieciecza – Górnik Zabrze | 19.00 |

## TYPUJĄ

| | TRENER Adam Nocoń | PIŁKARZ Michał Koj | „SPORT" Michał Zichlarz |
|---|---|---|---|
| **Korona – Zagłębie** | 1:1 | 2:1 | 2:1 |
| ■ Piątek, godz. 18.00. Canal+, C+ Sport 3 i 5 | | | |
| **Lechia – Cracovia** | 2:1 | 3:1 | 1:0 |
| ■ Piątek, godz. 20.30. Canal+, C+ Sport, C+ Sport 3, C+ 4K Ultra HD | | | |
| **Arka – Legia** | 0:2 | 0:2 | 1:2 |
| ■ Sobota, godz. 14.45. Canal+, C+ Sport 3 | | | |
| **Jagiellonia – Motor** | 2:0 | 3:1 | 3:1 |
| ■ Sobota, godz. 17.30. Canal+, C+ Sport 3 | | | |
| **Górnik – Lech*** | 2:2 | 2:1 | 1:1 |
| ■ Sobota, godz. 20.15. Canal+, C+ Sport 3, C+ 4K Ultra HD | | | |
| **Pogoń – Bruk-Bet** | 1:1 | 1:1 | 2:1 |
| ■ Niedziela, godz. 12.15. Canal+, C+ Sport 3, C+ 360 | | | |
| **Raków – Radomiak** | 3:1 | 2:0 | 2:0 |
| ■ Niedziela, godz. 14.45. Canal+, C+ Sport 3 | | | |
| **GKS – Widzew** | 2:1 | 2:2 | 2:1 |
| ■ Niedziela, godz. 17.30. Canal+, C+ Sport 3, C+ 4K Ultra HD, C+ Premium, TVP Sport | | | |
| **Piast – Wisła** | 2:1 | 1:2 | 1:0 |
| ■ Poniedziałek, godz. 19.00. Canal+, C+ Sport 3 i 5. | | | |

Każda „grupa zawodowa" jest rozliczana po zakończeniu kolejki. Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają 3 punkty. Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu 1 punkt. Dla uatrakcyjnienia rywalizacji, jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie (6 punktów za dokładny wynik, 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia). Takie spotkanie oznaczone jest ★.

**KLASYFIKACJA**

| Trenerzy | Piłkarze | „Sport" |
|---|---|---|
| 107 pkt | 110 pkt | 109 pkt |

# POD NAPIĘCIEM

## 1. Naprzeciwko siebie

■ Dla pogrążonych w kryzysie legionistów każdy mecz jest pod napięciem. Nie inaczej będzie w 20. kolejce ekstraklasy, gdzie Wojskowi zmierzą się w Gdyni z także potrzebującą punktów Arką. Stołeczny zespół z 10 ostatnich spotkań w lidze i w pucharach aż sześć przegrał. Nad morzem o punkty też nie będzie łatwo, bo gdynianie jak punktują, to głównie u siebie. Do tego mają trenera, który świetnie zna metody pracy obecnego szkoleniowca Legii. Starcie Dawid Szwarga – Marek Papszun to dodatkowy, ciekawy podtekst sobotniej rywalizacji przy Olimpijskiej!

## 2. Kandydat do spadku

■ Zdaniem wielu nie tylko ekspertów, ale także kibiców, beniaminek z Niecieczy jest kandydatem nr 1 do znalezienia się w trójce zespołów, które w maju pożegnają się z elitą. Zimą drużyna prowadzona przez Marcina Brosza wygrała wszystkie pięć gier kontrolnych, udany był też w jej wykonaniu koniec roku (trzy zwycięstwa w czterech grach). Teraz Słoniki zaliczyły falstart, przegrywając w miniony poniedziałek z Cracovią u siebie. Przed nimi zaś jeszcze wyższe schody. Najpierw wyjazd do Szczecina, a jeszcze w lutym zagrają najpierw u siebie z wiceliderem z Zabrza, potem zaś czeka ich kolejne trudne granie w delegacji – w Częstochowie.

## 3. Chłopiec do bicia

■ Patrząc na indolencję strzelecką swoich graczy przy Okrzei w poniedziałek w przegranej rywalizacji z Piastem, szkoleniowiec Kolejorza Niels Frederiksen... wychodził z siebie. Taki Pablo Rodriguez nie trafił z przysłowiowego metra do stodoły! Mikael Ishak i inni nie lepiej... Za mistrzem Polski już dwa ligowe mecze w tym roku, dwie porażki i to z kim! Z Lechią u siebie i z Piastem, a więc nie ekstraklasowymi tuzami. Taka Lechia – jeżeliby doliczyć minusowe oczka – miałaby teraz więcej punktów niż Lech! Toż to kompromitacja sowicie opłacanego w Poznaniu sztabu trenerskiego i piłkarzy, którzy zbliżają się bardziej do strefy spadkowej niż do czołowych miejsc. Wizyta w Zabrzu może to jeszcze bardziej ugruntować.

**(zich)**

Fot. Grzegorz Misiak / Press Focus

**Dawid Szwarga i Marek Papszun – przez lata razem, teraz po dwóch stronach barykady.**

| Złote buty | |
|---|---|
| 116 | Kamiński (Wisła) |
| 110 | Leszczyński (Wisła) |
| 109 | Grosicki (Pogoń) |
| | Plach (Piast) |
| 108 | Dziekoński (Korona) |
| | Hellebrand (Górnik) |
| | Janża (Górnik) |
| 107 | Bobcek (Lechia) |
| | Haglind-Sangre (Wisła) |
| | Imaz (Jagiellonia) |
| | Kun (Wisła) |
| | Wolski (Motor) |

| Żółte 709/Czerwone 19 | |
|---|---|
| 30/0 | GKS |
| 31/0 | Górnik |
| 35/0 | Bruk-Bet |
| 36/0 | Wisła |
| 36/0 | Zagłębie |
| 41/0 | Jagiellonia |
| 42/0 | Pogoń |
| 45/0 | Radomiak |
| 38/1 | Legia |
| 41/1 | Lechia |
| 42/1 | Cracovia |
| 38/2 | Korona |
| 42/2 | Arka |
| 42/2 | Raków |
| 43/2 | Motor |
| 50/2 | Widzew |
| 36/3 | Lech |
| 41/3 | Piast |

| Kryształowy gwizdek | |
|---|---|
| 8 | Łukasz Karski (Słupsk) |
| 7,2 | Szymon Marciniak (Płock) |
| 7,5 | Tomasz Marciniak (Płock) |
| 6,8 | Patryk Gryckiewicz (Toruń) |
| 6,64 | Piotr Lasyk (Bytom) |
| 6,5 | Marcin Kochanek (Opole) |
| 6,4 | Damian Sylwestrzak (Wrocław) |
| 6,4 | Wojciech Myć (Włodawa) |
| 6,4 | Mateusz Piszczelok (Katowice) |
| 6,3 | Jarosław Przybył (Kluczbork) |
| 6,28 | Paweł Malec (Łódź) |
| 6,09 | Łukasz Kuźma (Białystok) |
| 6 | Piotr Rzucidło (Warszawa) |
| 6 | Marcin Szczerbowicz (Olsztyn) |
| 6 | Mohammed Al Emara (Finlandia) |
| 5,9 | Bartosz Frankowski (Toruń) |
| 5,88 | Damian Kos (Wejherowo) |
| 5,8 | Paweł Raczkowski (Warszawa) |
| 5,64 | Karol Arys (Szczecin) |
| 5,6 | Sebastian Krasny (Kraków) |
| 5,54 | Tomasz Kwiatkowski (Warszawa) |

Sport 068848778f

# Fachowiec, który zaczyna „szkudzić”

## O pierwsze wiosenne punkty wicemistrz kraju powalczy z Radomiakiem dowodzonym przez Goncalo Feio. Jak pod Jasną Górą wspominają asystenta Marka Papszuna w latach 2020-2022?

Fot. Kacper Pacocha / Press Focus

**Goncalo Feio (z prawej) w czasie pracy w Rakowie był o Dawida Szwargę... zazdrosny. W niedzielę przyjedzie na Raków, gdzie zapewne będzie chciał coś udowodnić.**

RAKÓW CZĘSTOCHOWA

Feio w niedzielę powróci do miejsca, w którym po raz pierwszy głośniej usłyszała o nim piłkarska Polska, choć kontakt z naszym krajem miał już wcześniej, pracując jako trener młodzieżowej drużyny oraz analityk materiałów wideo w Legii czy asystent w Wiśle Kraków. Sekundując Markowi Papszunowi, szykowany był na jego następcę, ale w Częstochowie szybko zorientowali się, że mają do czynienia z furiatem, który nie panuje nad emocjami. – Manipulant, zły człowiek, chorobliwy zazdrośnik – takie epitety najczęściej można usłyszeć, pytając o wspomnienia z okresu pracy Portugalczyka. Jednocześnie słychać głosy... uznania dla jego warsztatu trenerskiego. W niedzielę będzie chciał skomplikować sytuację byłego pracodawcy.

### Miłe złego początki

Przy okazji starcia Rakowa z Radomiakiem przypomnijmy, jak Goncalo Feio trafił do Rakowa. Po odejściu Macieja Kędziorka pod koniec 2019 roku przy Limanowskiego przewinęło się kilka nazwisk potencjalnych następców asystenta Papszuna. Kandydaturę Portugalczyka miał podsunąć Michałowi Świerczewskiemu zaufany człowiek z branży, a właściciel Rakowa stwierdził, że w sumie warto dać szansę Feio. Papszun również nie widział przeciwwskazań.

– Początki miał bardzo dobre, to na pewno był i jest bardzo dobry trener. Ma w sobie jednak coś takiego, że gdy poczuje się zbyt pewnie, to zaczyna „szkudzić ” – mówił jakiś czas temu członek zarządu Rakowa Rafał Niewmierzycki. – Duży fachowiec, bardzo pracowity, ale samolub, który wszystko robi pod siebie. Bardzo bezpośredni, trzeba było przy nim mocno się pilnować, aby nie powiedzieć jednego słowa za dużo — mówi nam inna osoba z klubu prosząca o zachowanie anonimowości.

Jeszcze gorsza twarz Feio zaczęła się uaktywniać, gdy jego pozycja w klubie wzrosła. Zaczął domagać się m.in. znacznej podwyżki, tłumacząc, że zasługuje na zdecydowanie więcej, choć w zgodnej opinii osób decyzyjnych zarabiał niemało – na pewno nie mniej niż inni asystenci w ekstraklasie. Portugalczyk nie zjednywał sobie zwolenników również pogardliwym podejściem do polskiej myśli szkoleniowej.

– Graliśmy sparing pierwsza drużyna przeciwko akademii i bardzo rażące było to, jak źle wyrażał się o naszych młodych zawodnikach. Jako drugiemu trenerowi pierwszego zespołu zwyczajnie mu to nie przystawało. Im dalej w las, tym było ciemniej – wspomina nasz rozmówca.

### Niespełnione ambicje

Największym problemem Feio w Częstochowie było jego przekonanie o tym, że zostanie następcą Papszuna, jeśli ten zdecyduje się w pewnym czasie zakończyć swoją misję. Tymczasem takiego pomysłu w klubie nie miał nikt! To zweryfikowana informacja u wszystkich najważniejszych osób w Rakowie.

Nasilenie problemów z krnąbrnym Portugalczykiem wiele osób łączy z pojawieniem się w klubie Dawida Szwargi. Przejawiający mocno narcystyczne skłonności Feio poczuł się zwyczajnie zazdrosny, bo pozycja Szwargi szybko rosła, a Świerczewski z Papszunem mu ufali. Feio uważano za świetnego asystenta, który nie nadaje się jednak na pierwszego trenera. Zaczął być marginalizowany, przez co jego frustracja narastała i kwestią czas było, kiedy dojdzie do wybuchu.

### Moment, który zaważył

Co ostatecznie przesądziło o zakończeniu współpracy Feio z częstochowskim klubem? Zdarzenie podczas letniego zgrupowania przed sezonem 2022/2023. W czasie gierki treningowej członków sztabu Portugalczyk pokłócił się o to, czy... zanim padła bramka dla jednej z drużyn, piłka przekroczyła linię końcową, czy nie. Widział tę sytuację inaczej od wszystkich, a od kierownika Kamila Waskowskiego miał usłyszeć, że „jak mu się to nie podoba, to może zejść z murawy”.

Portugalczyk wpadł w furię, atakując Waskowskiego, po którego stronie stanęli piłkarze. Feio nie odpuszczał i jeszcze w drodze do hotelu miał kierownikowi wyrwać telefon. Waskowski nie pozostał dłużny i ze zdwojoną siłą postanowił mu oddać. Feio zaczął domagać się usunięcia kierownika ze sztabu, ale Papszun polecił rozstrzygnięcie tego sporu we własnym gronie. Takiego rozwoju wydarzeń Feio się nie spodziewał i postanowił sam odejść z Rakowa. Do klubu powrócił jedynie po to, aby rozwiązać umowę.

W niedzielę zapewne jego motywacja do wygranej będzie wielka.

**Mariusz Rajek**

## Senegalczyk na Litwie

Do końca listopada 2026 Ibrahima Seck występować będzie w litewskim zespole Suduva Mariampol – zdecydował sztab szkoleniowy i władze Rakowa. Niespełna 22-letni Senegalczyk trafił pod Jasną Górę rok temu, do tej pory zaliczył siedem meczów ligowych w barwach częstochowskiej ekipy.

# „Fero”, trzymaj to piwo!

## Rozmowa z **Filipem Borowskim**, obrońcą Piasta Gliwice, byłym zawodnikiem m.in. Lecha Poznań i Ruchu Chorzów

**Jak smakuje zwycięstwo przeciwko byłemu klubowi?**

- Już drugi raz zagrałem przeciwko Lechowi w tym sezonie. Zwycięstwo to fajne, pozytywne uczucie. Jest dużo wspomnień i znajomych twarzy. Dobrze jest wygrać.

**Zwycięstwo z Lechitami przyszło po grudniowej porażce z nimi w Pucharze Polski i po falstarcie rundy wiosennej z Górnikiem. Można u was mówić o małym przełamaniu?**

- Można tak powiedzieć. Jesteśmy zadowoleni z tego, jak to zaczyna fajnie funkcjonować w naszym zespole. Mamy nadzieję, że to będzie wyglądało coraz lepiej i będziemy piąć się w górę tabeli.

**Mistrzowie Polski zaskoczyli was czymś w tym meczu?**

- Spodziewaliśmy się Lecha, który będzie szukał dużo podań między liniami i gry kombinacyjnej w bocznych sektorach, więc byliśmy przygotowani na to, co będzie grane.

**Po takim spotkaniu Frantisek Plach chyba zasłużył, żeby mu coś postawić? Wybronił bardzo dużo sytuacji.**

- Myślę, że nie tylko na jedno piwo zasłużył (śmiech). Bardzo nam pomógł, więc jesteśmy mu za to wdzięczni. Ale cała drużyna dobrze zapracowała na te trzy punkty.

**Bartosz Mrozek ponoć pytał Placha, jaką ma dietę, że tak broni!**

- Musicie zapytać „Fero” (śmiech). Z tego, co zaobserwowałem na posiłkach, bardzo zdrowo się odżywia. Powiem tak: niech je to, co dotychczas, bo mu to dobrze służy.

Fot. Gleb Soboliev / Press Focus

**Filipowi Borowskiemu zależało na wygranej z byłymi kolegami tak bardzo, że w jego rywalizację z Filipem Jagiełłą włączyć się musiał sam arbiter!**

**Tabela jest bardzo spłaszczona i trudno dzisiaj powiedzieć, o co walczy Piast. Jak pan patrzy na ten sezon ekstraklasy?**

- Oczywiście tabela jest ważna, ale liczy się dopiero miejsce na koniec sezonu. Dla nas każdy mecz jest najważniejszy i do każdego przygotowujemy się najlepiej, jak potrafimy. Na razie nie patrzymy na tabelę.

**Teraz czeka was mecz z Wisłą Płock, która jest liderem i przede wszystkim traci mało goli.**

- To jest bardzo dobry zespół, który jest przygotowany zarówno defensywnie, jak i ofensywnie. Zrobimy wszystko, żeby wygrać.

**Z kolei w następny weekend czeka was znowu pojedynek z Lechem, tylko tym razem w Poznaniu. Dobrze jest tak szybko zagrać z rywalem, którego się już zna?**

- Dobrze i niedobrze, bo nie wiadomo, jak Lech zagra u siebie. Może coś zmienią? My też być może poszukamy nowych rozwiązań. Zobaczymy na analizie, jak to wyglądało, ale na pewno poprawimy swoje błędy i postaramy się zrobić wszystko, żeby zdobyć kolejne trzy punkty. Wiemy, że nie jest to łatwy przeciwnik, ale pokazaliśmy już, że można z nim wygrać.

**Robert Gumny, który jest wychowankiem Lecha, wrócił do klubu. Czy podobną drogą może podążyć Filip Borowski? Widzi pan siebie w barwach Kolejorza?**

- Na razie skupiam się na swojej grze w Piaście i walczę cały czas o swoje minuty, ale jeśli będzie wszystko dobrze szło, to czemu nie?

**Ma pan jakieś indywidualne cele na ten sezon?**

- Mam swoje cele, które chciałbym zrealizować, ale nie chciałbym o nich mówić publicznie. Przede wszystkim to walczyć o więcej minut, o swoje miejsce w jedenastce, ale najważniejsza jest dla mnie drużyna: żeby wygrywała i zdobywała punkty.

**Rozmawiał Miłosz Cebo**

Sport 068848778f

# (N)same zaskakujące wieści

## Czyżby Marek Papszun dostał niezwykły prezent od losu?

Fot. Wojciech Dobrzyński / Press Focus

**Czy to radość na myśl o powrocie na boisko, czy... podśmiechujki z „wyczynów" konkurentów do gry w jedenastce? Jean-Pierre Nsame i jego uśmiech pełną gębą.**

LEGIA WARSZAWA

Trzy miliony euro, jakie (podobno) kosztował stołeczny zespół napastnik Mileta Rajović, od wielu miesięcy sprawiają wrażenie kasy wyrzuconej w błoto. Trzy gole ekstraklasowe to ledwie ułamek dorobku, jaki Duńczyk powinien mieć na koncie, gdyby wykorzystywał choćby co trzecią stworzoną mu okazję. Szczytem nieudolności był sposób wykonania rzutu karnego w niedzielnym spotkaniu z Koroną: Xavier Dziekoński odbił nie tylko strzał z 11 metrów, ale i dobitkę w wykonaniu „snajpera".

### Konkurent z komunikatu

– Nie jest to łatwy moment ani dla drużyny, ani dla Milety – mówi Marek Papszun. – Wisi nad nim fatum niestrzelonych goli. Nikt nie obwinia go za porażkę z Koroną, ale chcemy, aby takie sytuacje wykorzystywał. No i musi czuć rywalizację – zaznacza trener legionistów. Wszystko wskazuje na to, że w tej ostatniej kwestii on sam dostaje niespodziewany prezent od losu, a wspomniany napastnik – mocnego konkurenta, który posadzić go może na ławie. Jednak nie o nowy kosztowny transfer tu chodzi...

„Dzięki kompleksowemu leczeniu, indywidualnie dobranej rehabilitacji i ogromnej determinacji zawodnika powrót do sprawności zajął zaledwie pięć miesięcy. To znakomity wynik, biorąc pod uwagę, że standardowo taki proces trwa siedem-osiem miesięcy" – brzmiał komunikat sprzed kilku dni, wystosowany przez Mirai Clinic. To placówka, w której rekonwalescencje przechodził Jean-Pierre Nsame. Kameruńczyk – nader skuteczny u progu sezonu (jeden gol w czterech grach ekstraklasowych, ale aż cztery trafienia w pięciu meczach kwalifikacji Ligi Konferencji) – ostatniego sierpniowego wieczoru doznał zerwania ścięgna Achillesa w spotkaniu z Cracovią!

### Powrót przyspieszony

Wydawało się, że – mimo wspomnianego entuzjastycznego ogłoszenia – powrót Nsame do meczowego zestawienia zostanie jednak jeszcze o jakiś czas odłożony. Tymczasem... – Jean-Pierre jest do naszej dyspozycji i będziemy brali go pod uwagę przy wyborze kadry na mecz – niespodziewanie zadeklarował Papszun podczas przedmeczowego spotkania z dziennikarzami! To mocno zaskakujące wieści, acz pewnie radujące legijnych kibiców.

Nsame miał bardzo trudne początki przy Łazienkowskiej. Nie przekonał do siebie Goncalo Feio, jesienią 2024 grywał rzadko (i nieskutecznie), a wiosnę 2025 spędził na wypożyczeniu w szwajcarskimSankt Gallen. Klucz do niego znalazł dopiero Edward Iordanescu, ale wtedy Kameruńczykowi przydarzył się wspomniany koszmarny uraz. Teraz, u Papszuna, znów będzie mieć zapewne okazję do częstszej gry; pasuje do stylu i sylwetki napastnika, jaką preferował szkoleniowiec w okresie prowadzenia Rakowa.

### Mocne więzi

Swoją drogą w Gdyni trener Legii napotka jednego z byłych ulubieńców. – Będzie czas, aby porozmawiać z Dawidem (Szwargą, byłym asystentem w Rakowie, dziś trenerem Arki – dop. aut.). I z „Gutkiem". Z tymi ludźmi osiągaliśmy największe sukcesy. Więź między nami jest mocna. Z Vladislavem Gutkovskisem jesteśmy w kontakcie cały czas. Fajnie będzie się spotkać i wymienić kilka słów – zapowiedział Papszun. Łotysz, który pod jego skrzydłami świętował dwukrotnie Puchar Polski oraz mistrzostwo kraju w barwach Rakowa, wrócił do Polski – właśnie do Arki – po średnio udanych „saksach" w Korei Południowej.

**(DaL)**

# Skupieni i spokojni

**Wiosną chcę widzieć Ruch przede wszystkim zwycięski i dobrze grający w piłkę. O celach głośno nie powiem, to nakłada na piłkarzy niepotrzebną presję – uważa Waldemar Fornalik.**

RUCH CHORZÓW

Waldemar Fornalik, dyrektor sportowy Tomasz Foszmańczyk i nowy kapitan Szymon Szymański uczestniczyli w spotkaniu przed inauguracją rundy wiosennej. Ruch już w niedzielę zagra ze Śląskiem Wrocław ligowy mecz na Stadionie Śląskim. Na razie sprzedano 11 tysięcy biletów.

### Dobrze przygotowani

Waldemar Fornalik: – Za nami intensywny czas wytężonej pracy. Pracowaliśmy dużo nad motoryką i aspektami taktycznymi. Myślę, że dobrze wykorzystaliśmy ten czas – na miarę naszych możliwości i pamiętając, na jakich boiskach się przygotowywaliśmy (Ruch nie wyjechał na zagraniczne zgrupowanie – przyp. red.). Czy to na plus, czy na minus – życie pokaże. Zrealizowaliśmy to samo, choć w innych warunkach, ale daliśmy sobie radę. Jestem przekonany, że drużyna jest dobrze przygotowana do tej rundy. Będziemy przygotowani do tych warunków, w jakich się rozpocznie. Ważne, że zawodnicy są zdrowi. Urazy leczą tylko ci, którzy leczyli je już wcześniej. Nikoś Leśniak-Paduch jest w trakcie rehabilitacji. Na razie trudno powiedzieć, czy powrót do treningów nastąpi za trzy, czy za cztery tygodnie, sytuacja jest rozwojowa. Siłą rzeczy szukaliśmy i znaleźliśmy młodzieżowca, co prawda na inną pozycję (opowiada o nim poniżej Tomasz Foszmańczyk – przyp. aut.). Nowych urazów na szczęście nie ma, choć intensywność zajęć była wysoka. W końcówce tamtej rundy pokazaliśmy, że potrafimy grać w piłkę. Wierzę, że teraz będzie podobnie.

### Z chłodną głową

Tomasz Foszmańczyk: – Na razie przeprowadziliśmy do klubu jeden transfer. Nasz podstawowy młodzieżowiec, Nikodem Leśniak-Paduch, doznał urazu i szukaliśmy młodego gracza. Nowym piłkarzem został Jakub Jendryka z drugoligowej Unii Skierniewice. To utalentowany chłopak i liczymy na jego wkład w grę zespołu. Przyznaję, że liczyliśmy na więcej transferów, kilka było przygotowanych. Nie udało się, bo mamy ograniczenia (finansowe – przyp. aut.), które od niedawna zaczynają się prostować, ale nie narzekamy, pracujemy. Okienko jest jeszcze otwarte i liczymy, że uda nam się wzmocnić rywalizację na niektórych pozycjach. Wiadomo, w jakim klubie pracujemy. To Ruch, więc towarzyszy nam duża presja. Musimy do tego podchodzić z chłodną głową. Dalsze transfery? Interesują nas tylko takie, które rzeczywiście podniosą jakość drużyny. Ważne, żeby przy nich się nie pomylić.

### Pełni optymizmu

Szymon Szymański: – W okresie zimowym pracowaliśmy z wysoką intensywnością i myślę, że jesteśmy dobrze przygotowani do rundy wiosennej. Uważam, że zrobiliśmy wszystko, co sobie zaplanowaliśmy. Wracający do zdrowia zawodnicy wzmocnili rywalizację o miejsce w składzie. Na każdym treningu naprawdę dobrze to wygląda. Mam nadzieję, że teraz będziemy więcej punktować na wyjazdach. W ostatnim jesiennym meczu udało nam się przełamać i odnieść pierwsze wyjazdowe zwycięstwo. Nie chcemy przy tym za bardzo wybiegać w przyszłość i mówić o celach. Ta liga z pewnością jest bardzo wyrównana, ale myślę, że jak będziemy na boisku robić swoją robotę, to będzie dobrze. Z optymizmem patrzymy na wiosnę.

**Paweł Czado**

# Drugie podejście

**Nim w Dumie Podlasia eksplodował talent Oskara Pietuszewskiego, przymierzano się tam do transferu innego młodego zdolnego skrzydłowego. Uda się teraz?**

JAGIELLONIA BIAŁYSTOK

Białostoczanie z przytupem weszli w wiosenne granie w ekstraklasie, bezdyskusyjnie ogrywając w Łodzi tamtejszy „dream team" 3:1. Do końca okienka transferowego w Polsce jeszcze trzy tygodnie, więc nawet ten dobry wynik nie usypia włodarzy Jagiellonii. Tym bardziej że wciąż jeszcze de facto nieobsadzona pozostaje rola następcy Oskara Pietuszewskiego, „opchniętego" ekipie Smoków z Porto. Wcześniejsze przymiarki do dwóch-trzech graczy spaliły na panewce. Niewykluczone więc, że teraz trafi na Podlasie piłkarz niegdyś już sondowany na okoliczność przenosin w ten rejon kraju.

Mowa o byłym młodzieżowym reprezentancie Polski, Kajetanie Szmycie. W barwach Warty zachwycał jeszcze jako nastolatek, a po spadku Poznaniaków z ekstraklasy znalazł się na celowniku m.in. właśnie Jagi. Podopieczni Adriana Siemieńca akurat kończyli sezon w glorii mistrzów kraju, ale ostatecznie na wyłożenie 500 tysięcy złotych się nie zdecydowali. Zrobiło to lubińskie Zagłębie. I właśnie Miedziowym klub z Białegostoku zapłacić teraz będzie musiał – wedle nieoficjalnych doniesień portalu Meczyki – około 700 tysięcy... euro. Jagę goni czas: to ostatnia chwila, by zdążyć uprawnić nowych piłkarzy do gry w wiosennej odsłonie Ligi Konferencji!

**(DaL)**

Fot. Tomasz Folta / Press Focus

**Kajetan Szmyt i jego serduszko dla pomysłu przenosin na Podlasie!**

### NOWY RZECZNIK PRASOWY

■ Został nim Maciej Grygierczyk, który przejął obowiązki Tomasza Ferensa. Z chorzowskim klubem związany jest od 1 września 2023 roku jako specjalista ds. mediów. Odpowiada za treści na klubowej stronie internetowej i w social mediach, wspiera klubową telewizję Ruch TV. Wcześniej był dziennikarzem m.in. „Sportu".

Sport 068848778f

# Czas na prawdziwy egzamin Piszczka

Fot. Łukasz Sobala / Press Focus

**Łukasz Piszczek już jesienią wszedł przez pierwszoligową bramę. Teraz jednak będzie musiał przeskoczyć poprzeczkę o nazwie: gra o utrzymanie.**

## Rozmowa z **Tomaszem Łapińskim**, 36-krotnym reprezentantem Polski, komentatorem I ligi

**Tydzień po ekstraklasie wracamy do rywalizacji na jej zapleczu. Patrząc na temperatury oraz aurę za oknem, aż nie można nie zapytać: nie za szybko?**

– Z punktu widzenia samej przerwy powiedziałbym, że... za późno. Temperatur nie jesteśmy w stanie przewidzieć, bo w ostatnich latach spokojnie mogliśmy grać w styczniu. Pytanie, na ile to, co mamy w tym roku, jest ewenementem? Pewnie te warunki nie są najprzyjemniejsze, ale ekstraklasa pokazała, że da się funkcjonować mimo niskich temperatur. Wydaje mi się, że nie ma sensu przekładanie całych kolejek na późniejszy termin. Z punktu widzenia kibica na trybunach faktycznie może to być wątpliwa przyjemność, bo wytrzymanie dwóch godzin na kilkunastostopniowym mrozie jest ciężkie. Piłkarze są w ciągłym ruchu i zdecydowanie łatwiej znieść im takie temperatury. Osobiście grałem i trenowałem w takich warunkach i wiem, że jest to do przejścia. Mecz ligowy zawsze jest też jakimś egzaminem dla piłkarza.

**Wisła może w tym sezonie nie awansować do ekstraklasy – to coś, czego nie da się po prostu wyobrazić?**

– Mam wrażenie, że to byłby już jakiś ewenement totalny, gdyby tym razem jej się nie udało. Z drugiej strony przed oczami mam Bruk-Bet z poprzedniego sezonu, który po jesieni miał bardzo dużą przewagę, a wiosna nie była dla niego spacerkiem. Miał trochę kłopotów, zaczął też nieco gorzej grać. Im bliżej końca ligi, tym przeciwnicy są coraz bardziej zdeterminowani. Ostatecznie awansował, ale nie było to takie proste. Wisła również może nie mieć łatwej drogi, już końcówkę pierwszej rundy miała nie najłatwiejszą. Faworytem jest zdecydowanym, pewnie awansuje, ale nie przewiduję, że będzie to dla niej łatwa runda. Trochę kłopotów może mieć.

**Sensacyjnie druga po jesieni Polonia Bytom poradzi sobie bez trenera Łukasza Tomczyka?**

– Raczej będzie trudno powtórzyć bytomianom tak dobrą rundę. Wydaje mi się, że raczej to nie będzie casus Pogoni Grodzisk Mazowiecki z II ligi, która sensacyjnie robiła awans po awansie. Jest nowy trener, który też musi się z drużyną zapoznać i pewnie odbije się to na jakości. System trenera Tomczyka tam dobrze funkcjonował już piętro niżej. Mam przeczucie, że Polonia nie obroni drugiego miejsca dającego bezpośredni awans. Bardziej widzę ją w barażowej szóstce.

**Skład strefy barażowej po jesieni jest iście sensacyjny. Możemy spodziewać się chyba jeszcze wielu rotacji?**

– To jest cecha charakterystyczna tej ligi: dzieje się tu bardzo dużo, a rozstrzygnięcia są mocno nieprzewidywalne. Czasami wyrokowanie czegoś jest bliższe losowaniu. Stawka jest bardzo wyrównana, drużyny są zbliżone jakościowo. Jestem przekonany, że tu będzie jeszcze sporo zaskakujących rozstrzygnięć.

**Ma pan swojego upatrzonego „czarnego konia"?**

– Ciężko mówić o jakimś jednym. Na razie furorę robi Pogoń Grodzisk, która idzie podobną ścieżką jak w II lidze. Ciekawy projekt, dobrze prowadzony przez trenera Piotra Stokowca. Nie wiadomo, czy zostanie w drużynie Rafał Adamski, ale jeśli tak, to siła ofensywna zostanie utrzymana. „Czarny koń" to może trochę złe określenie, ale to bardzo interesująca drużyna, której warto się przyglądać. Jest tam bardzo dużo młodzieży, która gra na dużej intensywności niezwykle atrakcyjnie z przodu. Chyba najbardziej pozytywne zaskoczenie jesieni. Oni są bardzo przyjemnym zespołem do oglądania pod względem stylu, widowiskowości gry. Pytanie, czy uda im się ten poziom utrzymać na wiosnę, bo druga runda zawsze jest trochę inna. Duże wyzwanie przed nimi.

**To przenieśmy się teraz na drugi kraniec tabeli. Będący pod kreską GKS Tychy dokonał zimą wielu transferów, drużynę chwilę wcześniej przejął Łukasz Piszczek. To w końcu odpali, czy skończy się katastrofą, czyli spadkiem?**

– W ich przypadku trudno wyrokować. Jesienią nie wyglądało to za dobrze. Trener miał teraz troszkę więcej czasu, dysponuje nieco inną kadrą i to będzie dla niego prawdziwy test. W Goczałkowicach był u siebie, teraz jest w zupełnie innej sytuacji, gdzie wymagania są inne. Patrząc na wzmocnienia, to będziedla niego ważny egzamin. Łatwo miał nie będzie, tym bardziej, że na „dzień dobry" zagra z Wisłą, potem jedzie do Mielca, gdzie możemy spodziewać się meczu o życie, a kolejne spotkania to Śląsk Wrocław i Polonia Bytom. Początek Tychy mają bardzo trudny.

**Przywołana Stal oraz Górnik Łęczna w ostatnich latach zdecydowanie bardziej kojarzyły nam się z ekstraklasą, a zajmują dwa ostatnie miejsca. Dół tabeli wygląda naprawdę sensacyjnie.**

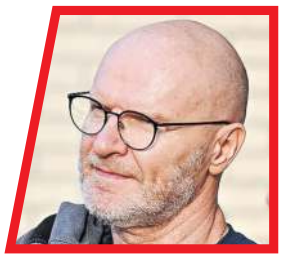

– W Łęcznej wykonują jakieś ruchy, żeby się ratować, ale szczerze mam wątpliwości, czy im się uda utrzymać, są po jesieni w czarnym dole. Stal na pewno będzie się chciała uratować. Zaskakująco dużą przewagę nad tymi drużynami ma Znicz. Możemy być pewni, że wiosną naprawdę dużo będzie się w I lidze działo. Powtórzę się, ale próba wyrokowania rozstrzygnięć w tej lidze to naprawdę wróżenie z fusów. Konia z rzędem dałbym temu, kto teraz trafnie wytypuje całą spadkową trójkę.

**A wyobraża pan sobie I ligę w przyszłym sezonie z Legią i Widzewem? Gdyby rozgrywki zakończyły się teraz, obie firmy spadłyby z ekstraklasy.**

– Dodajmy do tego pozostanie w I lidze na kolejny sezon Wisły i awans do ekstraklasy Polonii Bytom i Pogoni Grodzisk – to już byłby niezły cyrk (śmiech). Nie wydaje mi się jednak, aby taki scenariusz się ziścił. Choć z ekstraklasy nikt nie chce spadać, Piast w pewnym momencie był w bardzo kiepskim położeniu, ale widać, że Daniel Myśliwiec robi tam dobrą robotę. Zapowiada nam się ekscytująca wiosna.

**Rozmawiał Mariusz Rajek**

**PIĄTEK, 6 LUTEGO, GODZ. 18.00**

**ODRA OPOLE – POGOŃ SIEDLCE**

**Sędzia – Albert Różycki (Łódź).** **Nasz typ – 1.**

**PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW**

Miedź 1:2, Chrobry 0:2, Polonia W. 0:1, Górnik 3:1, Pogoń G.M. 1:2

Wieczysta 0:2, Polonia W. 0:2, Wisła 0:0, Stal M. 0:0, Stal Rz. 1:1

**PIĄTEK, 6 LUTEGO, GODZ. 20.30**

**WISŁA KRAKÓW – GKS TYCHY**

**Sędzia – Piotr Urban (Warszawa).** **Nasz typ – X.**

**PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW**

ŁKS 1:1, Stal M. 3:0, Pogoń S. 0:0, Polonia W. 1:2, Chrobry 1:0

Polonia W 1:1, Miedź 1:6, Stal Rz. 1:2, Pogoń G.M. 1:2, Ruch 1:2

**SOBOTA, 7 LUTEGO, GODZ. 19.30**

**POLONIA BYTOM – ŁKS ŁÓDŹ**

**Sędzia – Łukasz Karski (Słupsk).** **Nasz typ – 2.**

**PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW**

Chrobry 2:0, Górnik 2:2, Stal M. 4:1, Śląsk 3:2, Znicz 2:0

Wisła 1:1, Znicz 1:1, Górnik 2:1, Puszcza 0:3, Śląsk 2:1

**SOBOTA, 7 LUTEGO, GODZ. 19.30**

**MIEDŹ LEGNICA – POGOŃ GRODZISK MAZ.**

**Sędzia – Sebastian Krasny (Kraków).** **Nasz typ – 1.**

**PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW**

Odra 2:1, GKS 6:1, Puszcza 3:1, Ruch 1:3, Wieczysta 3:2

Puszcza 1:1, Stal Rz. 0:1, Śląsk 2:2, GKS 2:1, Odra 2:1

**SOBOTA, 7 LUTEGO, GODZ. 19.30**

**ZNICZ PRUSZKÓW – WIECZYSTA KRAKÓW**

**Sędzia – Filip Kaliszewski (Gdańsk).** **Nasz typ – 2.**

**PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW**

Stal M. 2:1, ŁKS 1:1, Ruch 2:1, Chrobry 0:2, Polonia B. 0:2

Pogoń S. 2:0, Śląsk 3:3, Chrobry 2:1, Stal Rz. 1:2, Miedź 2:3

**NIEDZIELA, 8 LUTEGO, GODZ. 12.00**

**POLONIA WARSZAWA – STAL MIELEC**

**Sędzia – Marcin Szczerbowicz (Olsztyn).** **Nasz typ – X.**

**PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW**

GKS 1:1, Pogoń S. 2:0, Odra 1:0, Wisła 2:1, Górnik 2:1

Znicz 1:2, Wisła 0:3, Polonia B. 1:4, Pogoń S. 0:0, Puszcza 1:1

**NIEDZIELA, 8 LUTEGO, GODZ. 14.45**

**RUCH CHORZÓW – ŚLĄSK WROCŁAW**

**Sędzia – Daniel Stefański (Bydgoszcz).** **Nasz typ – 1.**

**PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW**

Górnik 1:0, Puszcza 2:0, Znicz 1:2, Miedź 3:1, GKS 2:1

Stal Rz. 1:1. Wieczysta 3:3, Pogoń G. M. 2:2, Polonia B. 2:3, ŁKS 1:2

**NIEDZIELA, 8 LUTEGO, GODZ. 17.30**

**PUSZCZA NIEPOŁOMICE – GÓRNIK ŁĘCZNA**

**Sędzia – Łukasz Szczech (Kobyłka).** **Nasz typ – 2.**

**PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW**

Pogoń G.M. 1:1, Ruch 0:2, Miedź 1:3, ŁKS 3:0, Stal 1:1

Ruch 0:1, Polonia B. 2:2, ŁKS 1:2, Odra 1:3, Polonia W. 1:2

**PONIEDZIAŁEK, 9 LUTEGO, GODZ. 19.30**

**CHROBRY GŁOGÓW – STAL RZESZÓW**

**Sędzia – Piotr Idzik (Poznań).** **Nasz typ – X.**

**PIĘĆ OSTATNICH MECZÓW**

Polonia B. 0:2, Odra 2:0, Wieczysta 1:2, Znicz 2:0, Wisła 0:1

Śląsk 1:1, Pogoń G.M. 1:0, GKS 2:1, Wieczysta 2:1, Pogoń S. 1:1

Sport 068848778f

## TABELA PO 19. KOLEJCE

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 1. Wisła | 19 | 43 | 48:15 | 13 | 4 | 2 |
| 2. Polonia B. (b) | 19 | 34 | 33:21 | 10 | 4 | 5 |
| 3. Pogoń G. M. (b) | 19 | 33 | 37:27 | 9 | 6 | 4 |
| 4. Chrobry | 19 | 31 | 26:18 | 9 | 4 | 6 |
| 5. Stal R. | 19 | 31 | 30:29 | 9 | 4 | 6 |
| 6. Wieczysta (b) | 19 | 30 | 40:29 | 8 | 6 | 5 |
| 7. Śląsk (s) | 19 | 30 | 34:31 | 8 | 6 | 5 |
| 8. Ruch | 19 | 30 | 29:26 | 8 | 6 | 5 |
| 9. Polonia W. | 19 | 30 | 29:27 | 8 | 6 | 5 |
| 10. Miedź | 19 | 30 | 35:36 | 9 | 3 | 7 |
| 11. ŁKS | 19 | 26 | 28:29 | 7 | 5 | 7 |
| 12. Pogoń S. | 19 | 22 | 21:21 | 5 | 7 | 7 |
| 13. Odra | 19 | 22 | 19:23 | 5 | 7 | 7 |
| 14. Puszcza (s) | 19 | 19 | 20:24 | 3 | 10 | 6 |
| 15. Znicz | 19 | 17 | 21:41 | 5 | 2 | 12 |
| 16. Tychy | 19 | 13 | 25:43 | 3 | 4 | 12 |
| 17. Stal M. (s) | 19 | 13 | 21:40 | 3 | 4 | 12 |
| 18. Górnik | 19 | 11 | 22:38 | 1 | 8 | 10 |

1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.

## PROGRAM 20. KOLEJKI (6-9.02.2026)

**Piątek**

| | |
|---|---|
| Odra Opole – Pogoń Siedlce | 18.00 |
| Wisła Kraków – GKS Tychy | 20.30 |

**Sobota**

| | |
|---|---|
| Miedź Legnica – Pogoń Grodzisk Maz. | 19.30 |
| Polonia Bytom – ŁKS Łódź | 19.30 |
| Znicz Pruszków – Wieczysta Kraków | 19.30 |

**Niedziela**

| | |
|---|---|
| Polonia Warszawa – Stal Mielec | 12.00 |
| Ruch Chorzów – Śląsk Wrocław | 14.30 |
| Puszcza Niepołomice – Górnik Łęczna | 17.30 |

**Poniedziałek**

| | |
|---|---|
| Chrobry Głogów – Stal Rzeszów | 19.30 |

## PROGRAM 21. KOLEJKI (13-16.02.2026)

Piątek: Górnik – Stal M. (18.00), Pogoń S. - Ruch (21.00); sobota: ŁKS – Chrobry, Polonia W. - Znicz, Miedź – Śląsk (wszystkie 19.30); niedziela: Stal Rz. - Polonia B. (12.00), Pogoń G.M. - Wisła (14.30), Wieczysta – Pusacza (17.30); poniedziałek: Tychy – Odra (19.00)

| | Chrobry | Górnik | ŁKS | Miedź | Odra | Pogoń G. | Pogoń S. | Polonia B. | Polonia W. | Puszcza | Ruch | Stal M. | Stal R. | Śląsk | Tychy | Wieczysta | Wisła | Znicz |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| **Chrobry** | | 2:0 | 2:1 | 2:2 | 3:0 | 7.03. | 2:1 | 0:1 | 2:0 | 14.03. | 4.04. | 18.04. | 7.02. | 1:2 | 2.05. | 1:2 | 0:1 | 16.05. |
| **Górnik** | 11.04. | | 1:2 | 2:0 | 16.05. | 21.03. | 1:1 | 0:3 | 1:2 | 2:2 | 0:1 | 14.02. | 0:4 | 2.05. | 21.02. | 7.03. | 1:2 | 1:1 |
| **ŁKS** | 14.02. | 23.05. | | 28.02. | 14.03. | 11.04. | 2.05. | 5:0 | 2:2 | 0:3 | 21.03. | 2:0 | 25.04. | 2:1 | 3:1 | 0:0 | 1:1 | 1:0 |
| **Miedź** | 21.02. | 18.04. | 2:1 | | 2:1 | 7.02. | 2:2 | 4.04. | 1:1 | 23.05. | 16.05. | 2.05. | 7.03. | 14.02. | 6:1 | 3:2 | 2:0 | 2:1 |
| **Odra** | 0:2 | 3:1 | 1:1 | 2:1 | | 9.05. | 7.02. | 25.04. | 23.05. | 11.04. | 1:1 | 28.02. | 2:1 | 1:1 | 0:0 | 2:0 | 21.03. | 0:2 |
| **Pogoń G.** | 1:1 | 3:3 | 3:0 | 4:0 | 2:1 | | 18.04. | 28.02. | 14.03. | 1:1 | 2:2 | 4.04. | 2:1 | 2:2 | 16.05. | 2.05. | 14.02. | 4:1 |
| **Pogoń S.** | 21.03. | 28.02. | 3:1 | 25.04. | 0:1 | 1:2 | | 2:0 | 1:1 | 0:0 | 14.02. | 16.05. | 9.05. | 2:3 | 11.04. | 0:2 | 0:0 | 14.03. |
| **Polonia B.** | 2:0 | 2:2 | 7.02. | 4:0 | 0:0 | 3:0 | 21.02. | | 2.05. | 1:1 | 7.03. | 4:1 | 0:1 | 16.05. | 21.03. | 4:2 | 11.04. | 2:0 |
| **Polonia W.** | 25.04. | 9.05. | 7.03. | 21.03. | 1:0 | 2:1 | 2:0 | 2:1 | | 1:2 | 0:0 | 7.02. | 2:3 | 11.04. | 1:2 | 1:6 | 16.05. | 14.02. |
| **Puszcza** | 0:0 | 7.02. | 16.05. | 1:3 | 1:1 | 1:1 | 7.03. | 18.04. | 4.04. | | 1:1 | 1:1 | 21.02. | 21.03. | 1:2 | 0:1 | 0:3 | 2.05. |
| **Ruch** | 2:1 | 2:1 | 2:1 | 3:1 | 2.05. | 25.04. | 0:2 | 1:1 | 21.02. | 2:0 | | 14.03. | 4:0 | 7.02. | 2:1 | 11.04. | 18.04. | 1:2 |
| **Stal M.** | 1:2 | 1:1 | 21.02. | 1:2 | 2:1 | 1:2 | 0:0 | 23.05. | 1:3 | 9.05. | 2:2 | | 11.04. | 25.04. | 7.03. | 21.03. | 0:4 | 1:2 |
| **Stal R.** | 2:2 | 14.03. | 1:4 | 1:2 | 4.04. | 1:0 | 1:1 | 14.02. | 18.04. | 2:2 | 28.02. | 3:2 | | 2:1 | 2:1 | 16.05. | 2.05. | 1:0 |
| **Śląsk** | 28.02. | 3:1 | 9.05. | 3:1 | 21.02. | 23.05. | 4.04. | 2:3 | 1:1 | 2:0 | 3:1 | 2:1 | 1:1 | | 2:1 | 1:1 | 7.03. | 18.04. |
| **Tychy** | 0:1 | 2:2 | 18.04. | 4:3 | 14.02. | 1:2 | 1:3 | 1:2 | 1:1 | 28.02. | 9.05. | 0:1 | 23.05. | 14.03. | | 3:3 | 3:4 | 4.04. |
| **Wieczysta** | 23.05. | 2:2 | 4.04. | 9.05. | 18.04. | 25.10. | 2:1 | 14.03. | 28.02. | 14.02. | 4:2 | 2:0 | 1:2 | 3:3 | 25.04. | | 1:1 | 4:0 |
| **Wisła** | 9.05. | 4.04. | 5:0 | 14.03. | 2:2 | 3:2 | 23.05. | 1:0 | 1:2 | 25.04. | 3:0 | 3:0 | 2:1 | 5:0 | 7.02. | 21.02. | | 28.02. |
| **Znicz** | 0:2 | 25.04. | 1:1 | 11.04. | 7.03. | 21.02. | 0:1 | 9.05. | 1:4 | 0:3 | 23.05. | 4:5 | 21.03. | 2:1 | 4:0 | 7.02. | 0:7 | |

## ZAPRASZAMY NA STADIONY

**Kacper Janoszka**

### Nareszcie

Powraca I liga. Zdążyłem się już za nią stęsknić. Zimowe dni stawały się nieznośnie ponure, gdy myślało się o tym, ile jeszcze trzeba czekać na powrót fantastycznych rozgrywek na zapleczu ekstraklasy. Jest w tym stwierdzeniu tylko troszkę ironii, bo pierwszoligowe potyczki o awans lub spadek naprawdę wywołują szybsze bicie serca. Jak nie ekscytować się bardzo wyrównaną batalią o drugie miejsce (pierwsze na razie jest zaklepane przez Wisłę Kraków)? Jak pozostawić niezauważonym fakt nieprawdopodobnie zajmującej rywalizacji o miejsce w strefie barażowej? Przecież nawet nie widzimy konkretnych faworytów, którzy mogliby się do niej dostać. Różnica między trzecią Pogonią Grodzisk Mazowiecki a dziesiątą Miedzią Legnica wynosi tylko trzy punkty! A dlaczego mielibyśmy odmawiać szans ŁKS-owi, który do strefy barażowej traci tylko cztery „oczka"? Wszystko może się wydarzyć i to właśnie jest piękne.

Powodów do śledzenia pierwszej kolejki zaplecza ekstraklasy po przerwie zimowej jest sporo. Najbardziej interesującym wydarzeniem będzie starcie Śląska z Ruchem, czyli ekip sąsiadujących ze sobą w górnej połowie tabeli. Rozpocznie się też walka o utrzymanie – GKS Tychy, który chce jak najszybciej wydostać się ze strefy spadkowej, na „dzień dobry" gra z Białą Gwiazdą. Ewentualne zwycięstwo tyszan – nawet mimo obecności Łukasza Piszczka na ich ławce – nie byłoby sukcesem, a wręcz sensacją. Szansę na poprawę humorów dostaną w Łęcznej, bo Górnik pojedzie do Niepołomic na teren Puszczy, która w tym sezonie radzi sobie przeciętnie. Czy Łęcznianie zaliczą drugie zwycięstwo w sezonie?

## NA EKRANIE

**Piątek, 6 lutego**
20.25 Wisła Kraków - GKS Tychy
TVP Sport

**Sobota, 7 lutego**
19.25 Multiliga: Miedź Legnica - Pogoń Grodzisk Maz., Polonia Bytom - ŁKS Łódź, Znicz Pruszków - Wieczysta Kraków TVP 3

**Niedziela, 8 lutego**
14.25 Ruch Chorzów - Śląsk Wrocław
TVP Polonia

**Poniedziałek, 9 lutego**
19.25 Chrobry Głogów - Stal Rzeszów
TVP Sport

Wszystkie mecze także w tvpsport.pl

**BRAMKI** 518
**ŻÓŁTE KARTKI** 724
**CZERWONE KARTKI** 17
**FREKWENCJA** 880309

# By kibice nie musieli się bać!

## Pierwszoligowa wiosna zaczyna się w piątek w Opolu. Na Itaka Arena przyjedzie drużyna trenera Adama Noconia, który dwa lata temu poprowadził Odrę do barażowej walki o ekstraklasę.

**ODRA OPOLE**

Od tego czasu wiele się jednak w stolicy polskiej piosenki zmieniło. I nie chodzi tylko o to, że były szkoleniowiec opolan i trener, który przed rokiem uratował Pogoń Siedlce od spadku, pierwszy raz poprowadzi zespół na nowoczesnym obiekcie, będącym chlubą kibiców i włodarzy klubu z 80-letnią historią oraz władz miasta. Przede wszystkim liczą się piłkarskie realia, a one wskazują na fakt, że w piątkowy wieczór na murawie boiska przy ulicy Olejnika 1 nie będzie faworyta. Wszak i miejscowi, i przyjezdni po 19 kolejkach mają 22 punkty.

### Duża niewiadoma

– Inauguracja to taka duża niewiadoma – mówi trener opolan, Jarosław Skrobacz. – Patrząc na mecze pierwszej kolejki ekstraklasy tydzień temu, widzieliśmy niespodzianki, i to dużego kalibru. Różnie może więc też być na pierwszoligowych boiskach. Mecze otwarcia zawsze są pewnego rodzaju zagadką i są podszyte niepewnością. Oczekiwania, patrząc na miejsce w tabeli, na pewno nie są zbyt duże, ale każdy chce wygrywać. Mówiąc „każdy", myślę też o naszych rywalach. Czekamy więc z niecierpliwością na pierwszy gwizdek i liczymy, że dostarczymy naszym kibicom pozytywnych emocji.

Fot. Mateusz Porzucek / Press Focus

**W górę serca, panowie! – zdaje się apelować do piłkarzy Odry i jej kibiców trener Jarosław Skrobacz.**

Odra przezimowała na 13 miejscu w tabeli, mając 8 punktów straty do strefy barażowej i 9 oczek przewagi nad grupą spadkową.

### Ładny stadion to nie wszystko

– My naprawdę, przystępując do tego sezonu, mieliśmy za cel uniknięcie nerwowej końcówki – dodaje szkoleniowiec Odry. – Myślę, że zarząd bardzo realnie podszedł do naszych możliwości i nie było mowy o rzucaniu się z motyką na słońce i nadmuchiwaniu balonika. Na pewno to, co się wokół klubu wydarzyło, czyli nowy stadion i poprawa warunków treningowych, działa na wyobraźnię kibiców, ale to się nie przekłada automatycznie na punkty. Nie przybędzie ich tylko dlatego, że nasz obiekt jest jednym z najładniejszych w tej lidze. Do tego potrzeba długotrwałego procesu i myśmy na tę drogę weszli. Zrobiliśmy też pierwsze kroki i latem, i zimą odmładzając kadrę, bo ściągnęliśmy sporo zawodników poniżej 26. roku życia.

### Goniąc za szóstką

– Powoli ta średnia wieku w kadrze się więc obniża, a to się wiąże z tym, że drużyna jest bardziej mobilna i potrafiąca wytrzymać na dużych intensywnościach dłuższe fragmenty meczu. To jest więc na pewno na plus. Chcielibyśmy więc dobrze rozpocząć tegoroczne granie, a jak dobrze wystartujemy, to wierzę, że będziemy patrzeć w górę tabeli, licząc, ile punktów brakuje nam do zespołu zajmującego 6. miejsce. I nie mówię nawet o tym, że chcemy awansować do tej szóstki, ale jeżeli zagramy dobrze, to nie będziemy się oglądać nerwowo za siebie i liczyć punkty przewagi nad 16. zespołem tabeli. Żeby naszym kibicom nawet przez moment nie przyszło do głowy, że mają się czegoś obawiać – zakończył Jarosław Skrobacz.

**Jerzy Dusik**

Sport 068848778f

# Pozytywne emocje

## Biała Gwiazda do końca nie wie, czego się spodziewać po piątkowym rywalu. Przede wszystkim chce narzucić swój styl.

WISŁA KRAKÓW

W ostatnich latach Krakowianie rzadko wygrywali pierwsze domowe spotkanie w roku. Na inaugurację 2025 przy Reymonta wygrał Znicz Pruszków.

### Nowe rozwiązania

– Zawsze przed pierwszym meczem, po dłuższej przerwie, jest delikatna niewiadoma. To jest naturalne, jeżeli się długo nie rozgrywa spotkań o stawkę. Sparingi nigdy tego nie są w stanie zastąpić – mówi Mariusz Jop, trener Wisły. Biała Gwiazda postawiła na stabilizację, dlatego przyszedł tylko jeden zawodnik, a odeszło trzech. Dwóch młodych, Olivier Sukiennicki i Wiktor Staszak, zostało wypożyczonych, a Igor Łasicki wybrał ofertę z Tychów.

Obrońca świetnie wie, na jakich zasadach funkcjonuje krakowska szatnia i drużyna. Trener Łukasz Piszczek na pewno mógł liczyć na jego wiele cennych uwag. – Zna nas bardzo dobrze, zna niuanse, o których rozmawialiśmy wewnątrz zespołu. Natomiast to też nie jest tak, że my wszystko jeden do jednego będziemy powtarzać. Mamy na najbliższe spotkanie kilka innych rozwiązań, o których Igor nie wie – podkreśla były reprezentant Polski. Po raz kolejny w ostatnich tygodniach nie kryje, jak bardzo ceni nowego lidera drużyny z województwa śląskiego za walory sportowe i za to jakim jest człowiekiem. – To, że tak szybko został kapitanem GKS-u, też jest bardzo wymowne – wskazuje.

Fot. Gleb Soboliev / Press Focus

Kibice Wisły czekają na kolejne gole Angela Rodado.

### Pewni siebie

Jakiego rywala się spodziewa? To zespół, który bardzo mocno się zmienił i trudniej będzie szukać analogii do poprzedniej rundy, a nawet końcówki pod wodzą Łukasza Piszczka. – Sam jestem ciekawy, jak się będą prezentowali nasi przeciwnicy. Natomiast tak jak zawsze my skupiamy się na swoich działaniach i na tym, co my mamy robić. Gramy u siebie, jesteśmy pewni siebie, wiemy, na co nas stać. Oczywiście bierzemy pod uwagę rywala, szanujemy go, natomiast gramy o trzy punkty i od razy chcemy narzucić swój sposób grania. Myślę, że też przyjdzie – jak na te warunki pogodowe – dużo kibiców i my ze swojej strony chcemy dać im emocje; pozytywne emocje – zapowiada Jop.

Goście będą musieli się zmierzyć z najlepszym atakiem po 19 jesiennych kolejkach. W przerwie wzmocnił go Jordi Sanchez – rosły napastnik, który ma dać nowe możliwości w ofensywie. Pół żartem, pół serio można zapytać, jak niekwestionowany lider Wisły, Angel Rodado, radzi sobie z konkurencją w ataku. – Myślę, że on sobie radzi bardzo dobrze. Jest to piłkarz, który jest pewny siebie i cały czas trenuje z bardzo dużym zaangażowaniem. Nie jest powiedziane, że to Jordi będzie jego konkurentem, bo bierzemy pod uwagę ich wspólną grę. To wszystko zależy od tego, jak się będą prezentowali, albo może jak się będzie Jordi prezentował w trakcie treningów – tłumaczy Jop.

### Spieszą się powoli

Lider I ligi niemal suchą stopą przeszedł przez zimowe przygotowania. Podobnie jak latem i w trakcie rundy, zdarzały się tylko pojedyncze problemy zdrowotne. Jeszcze przez około cztery tygodnie niedostępny będzie Marko Božić, a pozostali zawodnicy mieli co najwyżej krótsze przerwy. – Urazów mięśniowych praktycznie w ogóle nie mamy, absencje były spowodowane albo infekcjami, albo bardziej mechanicznymi kontuzjami związanymi z kontaktem z rywalem. Takie rzeczy trudno jest wyeliminować, więc jestem bardzo zadowolony z pracy działy medycznego. Kontynuujemy to, co było rozpoczęte na początku tego sezonu – zdradza Jop. Sztab ma rozpisane protokoły działania i nie chce przyspieszać powrotów. W Wiśle w tym aspekcie stawiają na cierpliwość, ze strony trenera nie ma presji, by grali zawodnicy, którzy nie czują się w pełni sił.

**Michał Knura**

# O ryzyku nikt nie myśli

## Obserwując zimowe ruchy kadrowe w drużynie Łukasza Piszczka, można było zapomnieć o tym, że skończyła ona rundę jesienną na 16. miejscu.

GKS TYCHY

W Tychach powstał niemal zupełnie nowy zespół, który „na dzień dobry" sprawdzi swoje możliwości na tle lidera. Ekipa z dziewięcioma pozyskanymi zawodnikami i dwoma juniorami wyciągniętymi z klubowej akademii ma jednak przede wszystkim świadomość, że musi się wydostać ze strefy spadkowej.

### Czekają na pierwsze przetarcie

Nic dziwnego, że mecz z Wisłą w Krakowie ma dla piłkarzy w koszulkach z trójkolorowym trójkątem na piersi szczególny wymiar. – Przed nami spotkanie z bardzo wymagającym przeciwnikiem – przypomniał Max Kothny pełniący obowiązki prezesa klubu. – Czekamy już na ten mecz, to będzie pierwsze przetarcie. A następnie już tydzień po tygodniu musimy punktować i ustabilizować swoją sytuację w lidze po to, żeby się w niej utrzymać.

Zadanie powierzono 66-krotnemu reprezentantowi Polski, który dopiero zaczyna swoją trenerską pracę na szczeblu centralnym. Istnieje więc spore ryzyko, ale w klubie, który przed 50 laty sięgnął po wicemistrzostwo kraju, nikt o nim nie myśli.

### Fundament codzienny

– Wiemy, w jakim miejscu jesteśmy – na spotkaniu z mediami zapewnił Łukasz Piszczek. – Chcemy najpierw wydostać się z miejsca, które jest zagrożone spadkiem. To jest pierwszy cel. Ale my nie koncentrujemy się tylko na tym. Fundamentem jest codzienna praca nad tym, jak ta drużyna ma wyglądać na boisku i jak funkcjonować ma nowa grupa.

Owo funkcjonowanie w dużej mierze zależeć też będzie od ludzi, którym sztab szkoleniowy powierzył rolę „przewodników stada". Wśród nich szczególne miejsce zajmuje grający i kapitanujący ostatnio w Wiśle Kraków Igor Łasicki, który po 3,5 roku gry w koszulce z białą gwiazdą na piersi staje po drugiej stronie barykady.

### Kapitan wraca na Reymonta

– Presja jest ogromna – dodał nowy kapitan tyszan przed powrotem na stadion imienia Henryka Reymana w roli rywala dotychczasowych kolegów. – Na te pół sezonu cel mamy jasny ze względu na pozycję w tabeli. Wiemy, jaka jest I liga – bardzo wymagająca i intensywna. Osobiście mam nadzieję, że to zadanie, które mamy do wykonania zostanie odrobione i od przyszłego sezonu z kopyta ruszymy do przodu. Chciałbym wygrywać każdy mecz, bo to jest teraz dla klubu najważniejsze, a ja swoim zaangażowaniem i determinacją będę się starał w tym pomóc.

### Oby było zdrowie!

– A druga sprawa: chciałbym być zdrowy i wtedy wiem, że pomogę klubowi. To jest dla mnie najważniejsze. Zdaję sobie sprawę, że w naszej drużynie jest wielu nowych zawodników, niemal połowa szatni i zespół buduje się na nowo. Ci, którzy w niej byli, fajnie nas jednak przyjęli. Z tego powodu jestem szczęśliwy i choć niczego nie mogę zagwarantować, mam nadzieję, że na mecie sezonu GKS będzie na jak najwyższym miejscu – zakończył Łasicki.

**Jerzy Dusik**

## KRÓTKA PIŁKA

POGOŃ SIEDLCE

### Z PRZODU I Z TYŁU

■ Tuż przed wznowieniem rozgrywek wzmocnień składu dokonali siedlczanie. Kontrakt z Pogonią, mający obowiązywać do końca sezonu 2026/27, podpisał obrońca Sebastian Szczytniewski. Niespełna 23-letni wychowanek Wisły Płock przez ostatnie półtora roku reprezentował barwy Górnika Łęczna. Pogoń wypożyczyła także na rundę wiosenną Macieja Rosołka z GKS-u Katowice. 24-letni napastnik, mający na koncie m.in. dwa tytuły mistrza kraju w barwach Legii, w rundzie jesiennej w zespole z Bukowej rozegrał osiem spotkań ligowych, bez zdobyczy bramkowej. Rosołek wraca w rodzinne strony – jest wychowankiem siedleckiego klubu.

GÓRNIK ŁĘCZNA

### WIĘCEJ OGNIA

■ Działacze „czerwonej latarni" pierwszoligowej tabeli intensywnie poszukują uzupełnień kadry. Niewykluczone, że w ramach wzmocnienia siły ognia trafi na Lubelszczyznę – na zasadzie wypożyczenia – 20-letni Patryk Paryzek. Napastnik do tej pory w barwach Pogoni Szczecin zagrał w 38 meczach i strzelił trzy gole.

STAL RZESZÓW

### ZACIĄG BELGIJSKI?

■ Klub z Podkarpacia rozważa angaż byłego juniorskiego reprezentanta Polski, Davida Widlarza. 20-letni pomocnik, urodzony i piłkarsko wychowany w Niemczech, mający za sobą występy m.in. w młodzieżowych drużynach Bayeru Leverkusen, po półtorarocznej przygodzie z Jupiler Pro League (sześć występów) właśnie rozwiązał kontrakt z KAS Eupen.

WIECZYSTA KRAKÓW

### WITAJ, OJCZYZNO!

■ Wiele wskazuje na to, że wpisany parę tygodni temu na listę transferową beniaminka 32-letni Jakub Pesek wróci do ojczyzny. Byłym reprezentantem Czech zainteresował się dziewiąty zespół Chance Ligi, FC Zlin – podał portal infotbal.cz.

POGOŃ GRODZISK MAZ.

### ROZSZERZONY SZTAB

■ Paweł Drechsler dołączył do sztabu szkoleniowego beniaminka pierwszej ligi. 37-letni szkoleniowiec, wcześniej pracujący w ŁKS-ie i Cracovii, będzie pełnić w Pogoni rolę trenera motorycznego. Drechsler w tej roli współpracuje także z reprezentacją U-20, a doświadczenie zbierał również na zagranicznych stażach, m.in. w Realu Madryt, Rayo Vallecano oraz Atletico Madryt.

Sport 068848778f

# Wymiana Polaków

## Czy po wypożyczeniu Adriana Benedyczaka do Turcji szansę w dorosłej drużynie Parmy dostanie Daniel Mikołajewski?

WŁOCHY

W niedzielne popołudnie dojdzie do starcia Bolonii z Parmą i być może będzie to szansa na pierwszy występ w Serie A dla Daniela Mikołajewskiego. 20-letni snajper siedział już na ławce rezerwowych w meczach z Atalantą i Juventusem, ale wciąż czeka na to, żeby trener Carlos Cuesta pozwolił mu zaprezentować się na boiskach najwyższej włoskiej ligi.

Szansa zwiększyła się po odejściu… Adriana Benedyczaka. Były napastnik Pogoni Szczecin dobrze radził sobie na poziomie Serie B, gdzie w 94 spotkaniach strzelił 24 gole i zaliczył sześć asyst. Jednak po awansie Parmy zdobył tylko jednego ligowego gola przez półtora sezonu. Słaba dyspozycja spowodowała, że 25-latek został wypożyczony do Kasimpasy i ma się odbudować na boiskach tureckiej ekstraklasy. Zadanie nie będzie łatwe, bo nowy klub Benedyczaka zajmuje trzecie miejsce od końca.

Fot. Tomasz Folta / PressFocus

Herb Zagłębia Lubin na piersiach Daniela Mikołajewskiego to już przeszłość. Czy teraz polski snajper wreszcie poceluje (dosłownie!) w Serie A?

Z kolei wspomniany Mikołajewski wręcz szaleje, ale w... Primaverze. Młodzieżowy reprezentant Polski po zakończeniu blisko rocznego wypożyczenia z Parmy do Zagłębia Lubin (do Włoch trafił w 2022, z Jaguara Gdańsk) w drużynie U-20 włoskiego klubu w 17 spotkaniach strzelił 15 goli! Taki wynik czyni go najskuteczniejszym strzelcem rozgrywek. Drugiego Rumuna Ioana Vermesana z Werony wyprzedza o dwa trafienia. Mikołajewski we wrześniu awansował z reprezentacji Polski U-19 do U-20 i w dwóch spotkaniach strzelił dwa gole.

Z kolei z Parmy do Polski wraca Mateusz Kowalski, którego na wypożyczenie wzięła Miedź Legnica. 20-latek w Polsce szkolił się w Jagiellonii Białystok, a ostatnie pół roku spędził w Torreense, która to drużyna występuje na drugim poziomie rozgrywkowym w Portugalii. Tam jednak nie grał zbyt wiele i musiał poszukać sobie nowego środowiska do regularnych występów.

**Miłosz Cebo**

SERIE A

**PROGRAM 24. KOLEJKI**

Piątek: Werona – Pisa (20.45); sobota: Genoa – Napoli (18.00), Fiorentina – Torino (20.45); niedziela: Bolonia – Parma (12.30), Lecce – Udinese (15.00), Sassuolo – Inter (18.00); Juventus – Lazio (20.45); poniedziałek: Atalanta – Cremonese (18.30), Roma – Cagliari (20.45).

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. Inter | 23 | 55 | 52:19 |
| 2. Milan | 23 | 50 | 38:17 |
| 3. Napoli | 23 | 46 | 33:21 |
| 4. Juventus | 23 | 45 | 39:18 |
| 5. Roma | 23 | 43 | 27:14 |
| 6. Como | 23 | 41 | 37:16 |
| 7. Atalanta | 23 | 36 | 30:20 |
| 8. Lazio | 23 | 32 | 24:21 |
| 9. Udinese | 23 | 32 | 26:34 |
| 10. Bolonia | 23 | 30 | 32:30 |
| 11. Sassuolo | 23 | 29 | 27:29 |
| 12. Cagliari | 23 | 28 | 28:31 |
| 13. Torino | 23 | 26 | 22:40 |
| 14. Genoa | 23 | 23 | 27:34 |
| 15. Cremonese | 23 | 23 | 20:31 |
| 16. Parma | 23 | 23 | 15:30 |
| 17. Lecce | 23 | 18 | 13:30 |
| 18. Fiorentina | 23 | 17 | 25:36 |
| 19. Pisa | 23 | 14 | 19:40 |
| 20. Werona | 23 | 14 | 18:41 |

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – el. do LKE, 18-20 – spadek

**STRZELCY**

13 – Martinez (Inter), 8 – Pulisic (Milan), Paz, Douvikas (obaj Como), Yildiz (Juvenuts)

# Co z tym Pepem?

ANGLIA

Wygrywając 3:1 z Newcastle United, Manchester City podsumował udany półfinał Pucharu Ligi. W spotkaniu o trofeum (22 marca na Wembley) zagra z Arsenalem. Niewykluczone, że jeśli Obywatele ograją wtedy Kanonierów, to ich trener Pep Guardiola... zdobędzie swój ostatni tytuł w błękitnej części miasta! Choć jego kontrakt wygasa dopiero w czerwcu 2027, ciągle spekuluje się o jego odejściu. Żar dyskusji wznieciła na nowo BBC, która napisała, że w klubowych gabinetach istnieje realna obawa, iż Katalończyk postanowi odejść już po zakończeniu bieżącego sezonu. Nie wiadomo jednak, w którym konkretnie momencie miałby zakomunikować ewentualną decyzję. Z kolei „The Telegraph" wymienia trzech potencjalnych następców katalońskiego trenera – to zwolniony z Realu Madryt Xabi Alonso, zwolniony z Chelsea Enzo Maresca, a także Cesc Fabregas, który dziś pracuje we włoskim Como.

**(PTub)**

# Radocha w Kraju Basków

Fot. PAP/EPA

Inaki Williams (w środku) udowodnił, że jest prawdziwym liderem Athleticu.

## Zespoły z Bilbao i San Sebastian w ostatnich minutach meczów ćwierćfinałowych w Pucharze Króla zdobyły bramki na wagę zwycięstwa.

HISZPANIA

Athletic mierzył się na wyjeździe z Valencią. W pierwszej połowie ekipę gości w ofensywie wyręczył Umar Sadiq – napastnik Nietoperzy pokonał swojego bramkarza. Później jednak Nigeryjczyk trafił do odpowiedniej bramki i od 35 minuty utrzymywał się remis 1:1. Do przełamania doszło dopiero w 6 minucie doliczonego czasu. Trener Ernesto Valverde wprowadził na boisko doświadczonego Inakiego Williamsa. I choć 31-latek przeżywa jeden z gorszych sezonów w karierze – do tej pory zdobył w lidze tylko jednego gola, a od października do grudnia był kontuzjowany – tym razem udowodnił, że niezależnie od okoliczności jest liderem. Na chwilę przed ostatnim gwizdkiem odnalazł się w polu karnym i wpisał się na listę strzelców, gwarantując zespołowi awans do półfinału Pucharu Króla. – Mamy za sobą kilka trudnych momentów (Athletic znajduje się dopiero na 11. miejscu w tabeli – przyp. red.), ale dzisiejszy wieczór może być punktem zwrotnym. Pokazaliśmy wysoki poziom, jesteśmy w półfinale i musimy to docenić – stwierdził po ostatnim gwizdku 25-krotny reprezentant Ghany.

Podobne emocji doświadczyli kibice w Vitoria-Gasteiz, gdzie miejscowe Deportivo Alaves mierzyło się z Realem Sociedad. Baskijskie derby rozpoczęły się nieźle dla gospodarzy, którzy po 29 minutach prowadzili 2:1. Przyjezdni z San Sebastian w ostatnim kwadransie odrobili jednak straty z nawiązką, gdy do siatki trafili Goncalo Guedes i Orri Oskarsson. Ten drugi powraca do pełni sił po ponad trzymiesięcznej przerwie spowodowanej kontuzją uda.

**Kacper Janoszka**

ĆWIERĆFINAŁ PUCHARU KRÓLA

■ **Valencia – Athletic Bilbao 1:2 (1:1)**
0:1 – Sadiq (26, samobójcza), 1:1 – Sadiq (35), 1:2 – I. Williams (90+6)

■ **Deportivo Alaves – Real Sociedad 2:3 (2:1)**
1:0 – Rebbach (8), 1:1 – Oyarzabal (15), 2:1 – T. Martinez (29, karny), 2:2 – Guedes (76), 2:3 – Oskarsson (80)

LA LIGA

**PROGRAM 23. KOLEJKI**

Piątek: Celta – Osasuna (21.00); sobota: Rayo Vallecano – Real Oviedo (14.00), Barcelona – Mallorca (16.15), Sevilla – Girona (18.30); Real Sociedad (21.00); niedziela: Deportivo Alaves – Getafe (14.00), Athletic Bilbao – Levante (16.15), Atletico Madryt – Real Betis (18.30), Valencia – Real Madryt (21.00); poniedziałek: Villarreal – Espanyol (21.00).

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. Barcelona | 22 | 55 | 60:23 |
| 2. Real M. | 22 | 54 | 47:18 |
| 3. Atletico | 22 | 45 | 37:17 |
| 4. Villarreal | 21 | 42 | 39:23 |
| 5. Betis | 22 | 35 | 36:28 |
| 6. Espanyol | 22 | 34 | 26:27 |
| 7. Celta | 22 | 33 | 29:23 |
| 8. Sociedad | 22 | 28 | 30:30 |
| 9. Osasuna | 22 | 26 | 26:27 |
| 10. Alaves | 22 | 25 | 20:27 |
| 11. Athletic | 22 | 25 | 21:31 |
| 12. Girona | 22 | 25 | 21:36 |
| 13. Elche | 22 | 24 | 30:32 |
| 14. Mallorca | 22 | 24 | 27:34 |
| 15. Sevilla | 22 | 24 | 29:41 |
| 16. Valencia | 22 | 23 | 23:35 |
| 17. Getafe | 22 | 23 | 16:27 |
| 18. Rayo | 22 | 22 | 18:30 |
| 19. Levante | 21 | 18 | 24:34 |
| 20. Oviedo | 22 | 16 | 12:34 |

1-4 – LM, 5 – LE, 6 – elim. LK, 18-20 – spadek

**STRZELCY**

22 – Mbappe (Real M.), 15 – Muriqi (Mallorca), 12 – F. Torres (Barcelona)

# Apel do selekcjonera

NIEMCY

Trochę zajęło Stuttgartowi, by utorować sobie drogę do półfinału Pucharu Niemiec. Obrońcy trofeum pokonali drugoligowy Holstein Kiel 3:0, ale wszystkie gole padły w drugiej połowie – z czego dwa w samej końcówce. Na pierwszy plan znowu wysunął się napastnik Deniz Undav, który trafił do siatki i dał asystę. W sumie, licząc wszystkie rozgrywki, ma 15 bramek i 9 ostatnich podań w 27 spotkaniach. – Nie tylko strzela, ale też podaje. Jest niezwykle ważny jako nasz centralny zawodnik. Mogę go tylko chwalić – cieszył się trener Stuttgartu Sebastian Hoeness.

Jesienią 29-letni napastnik nie był powoływany do reprezentacji Niemiec, gdzie do tej pory zagrał sześć razy, zdobywając trzy gole i notując asystę, choć wiele razy był też na ławce. Czy pojedzie na mundial? – To Julian (Nagelsmann, selekcjoner – przyp. red.) decyduje. Ale jeśli będzie tak grał, to nie będzie się dało bez niego żyć. Musisz go mieć na mistrzostwach świata! – zaapelował szkoleniowiec VfB.

**(PTub)**

Sport 068848778f

# Koszty, że nie daj Boże!

Jeden za wszystkie, wszystkie za jednego – to gliwicka recepta na sukces.

Fot. Paweł Andrachiewicz / Press Focus

## Dobra praca z Sośnicą sprawiła, że trener Michał Kubisztal odbiera telefony z ofertami. Szkoleniowiec jednak zapewnia, iż sezon bezdyskusyjnie dokończy w Gliwicach, a w sobotę pojedzie do Piotrkowa Trybunalskiego, żeby wziąć rewanż za Puchar Polski.

ORLEN SUPERLIGA KOBIET

Dwukrotnie w ciągu niespełna tygodnia zmierzą się zespoły Piotrcovii i Sośnicy. Pierwsze spotkanie odbyło się we wtorek w ramach 1/8 finału Pucharu Polski i był to najciekawszy mecz tej fazy. W Piotrkowie Trybunalskim wyżej notowane w lidze gospodynie bardzo długo prowadziły wyrównany bój ze znakomicie ostatnio spisującymi się podopiecznymi trenera Michała Kubisztala. Choć przez większość spotkania niewielką inicjatywę utrzymywały Gliwiczanki (14:12 do przerwy), to po zmianie stron role się odwróciły. Inicjatywę przejęły miejscowe, ale po godzinie gry był remis 25:25. O awansie do ćwierćfinału zadecydowały więc rzuty karne, w których minimalnie lepsze (5:4) okazały się Piotrkowianki.

### Dodatkowe koszty i żenujące kwoty

– Pytania brzmią: czy potrzebujemy dodatkowych kosztów i jaki jest sens bycia trzecim zespołem w Pucharze Polski? – zastanawia się trener Kubisztal, mając na myśli absolutną dominację siódemek z Lubina i Lublina. – Bo udział w Final Four to są dodatkowe koszty, że nie daj Boże! Najpierw musielibyśmy jechać do Koszalina (faza ćwierćfinałowa PP została rozlosowana wcześniej – przyp. red.) i załóżmy, że tam byśmy wygrali, bo na tych rywali jestem bardzo cięty, więc chętnie bym ich ograł... Gdyby tak się stało, to w kwietniu pojechalibyśmy na Final Four do Kalisza i wydatki z tym związane byłyby już kosmiczne, ponieważ za grę na tym etapie przysługuje z ZPRP „aż"... 7500 złotych. Ja z Jarosławiem byłem już w finale i grałem w nim z Zagłębiem Lubin. W nagrodę dostaliśmy 15 000, więc teraz – nawet jeśli za 3. miejsce będzie do wzięcia 10 000 złotych – to i tak mówimy o żenujących kwotach.

### Kto lepiej wykorzysta wiedzę?

Gliwicki szkoleniowiec uzmysławia, że w aktualnej sytuacji finansowej klubu „pozwolenie" sobie na taki luksus nie miałoby większego sensu. Co naturalnie nie oznacza, że jego dziewczyny nie walczyły, nie starały się wygrać, nie chciały sportowo awansować do ćwierćfinałowej rozgrywki. Były blisko, zabrakło niewiele – trochę łutu szczęścia w loterii rzutów z 7 metrów. – Odpadliśmy, ale jestem zadowolony, gdyż dziewczyny zobaczyły, że nawet bijąc się z nożem na gardle, można na równi rywalizować z aktualnie trzecią drużyną Superligi. Każda dostała ode mnie parę minut na boisku. W bramce cały mecz zagrała Marta Wawrzynkowska, tylko „Korek" (Weronika Glosar de domo Kordowiecka, zapewne stąd ta sympatyczna ksywka – przyp. red.) odpoczywała. Zobaczyliśmy „na żywo", jak grają nasze najbliższe przeciwniczki, jak się ustawiają, jaką stosują taktykę, generalnie – w jakiej są formie. One też zobaczyły nasze ustawienia, więc przekonamy się, kto lepiej wykorzysta tę wiedzę.

### Zamknąć temat utrzymania

Jak już wspominaliśmy, Sośnica w nowym roku spisuje się znakomicie. Jeszcze nie przegrała meczu, odnosząc cztery zwycięstwa z rzędu i również na Równinie Piotrkowskiej nie zamierza zakończyć najlepszej serii od momentu powrotu do elity klubowego handballu po 17 latach. – Czysta matematyka mówi mi jedno: jeśli wygramy dwa najbliższe mecze, to te punkty dadzą nam już spokój. Pozostaniemy w lidze, a ewentualne zwycięstwo z Piotrcovią na koniec rundy zasadniczej pozwoli nam wskoczyć na 7. miejsce w tabeli, a w takim przypadku 1. kolejkę w grupie spadkowej rozegramy z Kaliszem u siebie. Wygrywając z Niebieskimi, zamkniemy temat utrzymania, a do rozwiązania pozostanie jedynie kwestia, który zespół stanie do barażowej rywalizacji o utrzymanie, z wicemistrzem Ligi Centralnej.

### Dobre relacje z rywalkami

Dla Sośnicy sobotni (18.00) mecz będzie już piątą w ciągu pół roku konfrontacją z zespołem z Piotrkowa Trybunalskiego. Każda z nich miała bardzo wyrównany przebieg, a to zwiastuje kolejne emocje. – Mamy bardzo dobre relacje z Piotrcovią – przyznaje trener gości. – Przed sezonem graliśmy ze sobą sparing, w trakcie reprezentacyjnej przerwy też zmierzyliśmy się towarzysko, a teraz w Pucharze Polski i wszystkie mecze były zacięte, toczyły się na styku. Z dużą dozą prawdopodobieństwa zakładam więc, że i sobotni pojedynek będzie miał emocjonujący przebieg, choć naturalnie życzyłbym sobie, aby był zacięty, ale przez nas wygrany, ponieważ punkty nadal są nam bardzo potrzebne. Nie chcielibyśmy składać broni, usatysfakcjonowani czterema kolejnymi zwycięstwami. Wręcz przeciwnie – zamierzamy dalej punktować i mam nadzieję, że to się nam uda w Piotrkowie.

### Bez potrzeby napinania

Jak wspominały zawodniczki z Gliwic, chociażby ostatnio obrotowa Maja Tukaj na naszych łamach, ostatnie sukcesy są również efektem bardzo dobrej atmosfery w drużynie, dream teamu stworzonego wespół ze szkoleniowcem. Z naszych informacji wynika jednak, że dobra praca popularnego „Kubła" została dostrzeżona w kraju. Jego telefon na pewno nie milczy, a to oznacza, że... – Jeśli zawodniczki dobrze mówią o trenerze, to jest to bardzo miłe. Po to się w końcu pracuje – uśmiecha się Michał Kubisztal, przed laty niezwykle skuteczny reprezentacyjny rozgrywający. – Ja też z tymi dziewczynami dobrze się czuję. Mnóstwo czasu spędziliśmy już razem. Bardzo wiele przeżyliśmy wspólnie i to nas zahartowało. Ale sport nie jest zero-jedynkową rzeczywistością, jak się ludziom wydaje, więc nie chcę niczego deklarować. Czy nadal będziemy ze sobą grać, zależy od wielu czynników. Nie ukrywam, że pojawiły się oferty, z czego naturalnie się cieszę, bo to oznacza, że ktoś docenia moją pracę. Czy z tych wstępnych propozycji coś się urodzi? Nie wiem. Na dziś nie widzę potrzeby, żeby specjalnie się napinać. Wiem, jak ten sportowy świat wygląda. Wcale nie jest taki piękny i różowy, jak się rysuje w opowiadaniach. Ale proszę mocno zaznaczyć, żeby było jasne – sezon na 100 procent dokończę w Gliwicach. Nic innego nie wchodzi w grę, chyba że gliwiccy działacze mnie zwolnią – kończy z uśmiechem trener Sośnicy.

**Zbigniew Cieńciała**

**Sobota, 7 lutego**

- KOBIERZYCE, 16.00: KPR - HC Galiczanka Lwów
- LUBLIN, 16.00: PGE MKS El-Volt - Energa Start Elbląg
- PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, 18.00: Krasoń MKS Piotrcovia - SPR Sośnica Gliwice
- Mecze: KGHM MKS Zagłębie Lubin - Tauron Ruch Szczypiorno Kalisz 39:25 (17:10), Enea MKS Gniezno - PR Koszalin 26:31 (15:17)

# Mistrzynie w Lubinie

## Zapadła decyzja, że marcowy mecz z Norweżkami zostanie rozegrany w lubińskiej hali RCS.

REPREZENTACJA KOBIET

W grudniu Polska będzie współgospodarzem kobiecych mistrzostw Europy, więc kwalifikować się do nich nie musi. Zamiast skazywać reprezentacje na rozgrywanie sparingów bez stawki, EHF wymyśliła Euro Cup. Biało-czerwone mają już za sobą dwa grupowe mecze – pokonały Słowaczki 28:20 i przegrały z Rumunkami 29:34 – a kolejne zbliżają się wielkimi krokami; na początku marca czeka je dwumecz z Norweżkami. To rywalki z najwyższej półki. Wczoraj ustalono, że mistrzynie olimpijskie, świata i Europy na spotkanie z Polkami przyjadą do Lubina, a areną zaplanowanej 5 marca o 18.00 konfrontacji będzie hala RSC; ta sama, w której przeciwników podejmuje Zagłębie Lubin. Do rewanżu dojdzie 7 marca o 18.15 w Steinkjer, a do spotkań z Rumunią (u siebie) i Słowacją (na wyjeździe) dojdzie w pierwszej połowie kwietnia.

Dwumecz z Norwegią będzie dla Polek powrotem do rywalizacji międzynarodowej po grudniowych mistrzostwach świata w Holandii i Niemczech, które zakończyły na 11. miejscu, co było najlepszym wynikiem od dekady. Po złoty medal sięgnęły właśnie Norweżki, zdecydowanie najbardziej utytułowany zespół w historii kobiecej piłki ręcznej, na co składa się dziesięć tytułów mistrzyń Europy, pięć mistrzostw świata oraz trzy złote medale olimpijskie. Na parkiecie, wśród wielu gwiazd norweskiej kadry, będzie można zobaczyć choćby najlepszą zawodniczkę świata z 2024 roku oraz ponownie nominowaną do tej nagrody za 2025 rok, Henny Reistad.

Lubin po raz kolejny będzie gospodarzem meczu reprezentacji kobiet. Do tej pory hala RCS jest dla niej dość szczęśliwa: w 2015 roku Biało-czerwone pokonały w niej Finlandię (29:12), w 2017 roku Włoszki (40:13), w 2019 roku Serbki (22:21), a w 2022 roku Szwajcarki (31:26). W lutym 2024 roku Polki przegrały co prawda z Danią (22:26), ale rozegrały bardzo dobre spotkanie przy komplecie publiczności. Pełnych trybun należy się też spodziewać 5 marca, a powołań Arne Senstad, norweskiego selekcjonera naszej kadry, zapewne w najbliższych dniach. **(m)**

Sport 068848778f

# Wzorowy asystent

**Nathan MacKinnon zaliczył 700 bramkowych podań w 925 meczach i jest siódmym czynnym zawodnikiem z taką liczbą.**

NHL

Lider tabeli, Colorado Avalanche, w ostatnim czasie grał w „kratkę". Bilans trzy zwycięstwa i trzy porażki jest wielce wymowny. Teraz jednak na własnym lodzie pokonał San Jose Sharks 4:2 (0:0, 2:0, 2:2) i tym samym odniósł 37. wygraną (trzecią w dodatkowym czasie) w 55. spotkaniu.

Do końcowego sukcesu walnie przyczynił się 30-letni napastnik Artturi Lehkonen, który zdobył dwa pierwsze gole (21 i 36 min). Fin zaczynał w Montrealu, a w 2022 pojawił sięw zespole w Denver i od razu zyskał sobie sympatię kolegów i pracodawców. Uchodzi za najbardziej pracowitego i niezawodnego zawodnika, który potrafi poświęcić się dla zespołu. Jego bramki przyczyniły się m.in. do zdobycia Pucharu Stanleya przez Colorado w 2022 roku. Lehkonena zobaczymy w reprezentacji Suomi podczas turnieju olimpijskiego.

Gospodarze prowadzili 2:0 i wydawało się, że mają wydarzenia pod kontrolą, tymczasem Rekiny w niespełna 4 min ostatniej odsłony potrafiły doprowadzić do remisu. Mackenzie Blackwood zaliczył 23 obrony, ale pokonali go Timothy Liljegren (41) oraz Philipp Kuraszew (44). W końcu Josh Manson (53) zdobył decydującego gola, zaś wynik ustalił Brock Nelson (59, do pustej bramki). Nie byłoby tego zwycięstwa, gdyby nie solidna praca Walerego Niczuszkina, który miał trzy asysty, zaś Nathan MacKinnon – dwie. Ten ostatni zaliczył 700. decydujące podanie w karierze (925 meczów). Jest 63. zawodnikiem w historii NHL, a siódmym aktywnym z taką liczbą oraz drugim w historii Avalanche, który osiągnął 700 asyst.

– Może nie gramy nadzwyczajnie, ale skutecznie w pierwszych dwóch tercjach – stwierdził trener gospodarzy, Jared Bednar. – Odnoszę wrażenie, że zawodnicy są zmęczeni psychicznie i ta przerwa nadchodzi w odpowiednim momencie. Kontuzjowani zawodnicy wrócą do gry, zaś olimpijczycy nie tylko w dobrych nastrojach, ale i bez żadnych urazów.

Niezwykle emocjonująco i gorąco było na lodowisku w Dallas. Gwiezdni wiceliderzy tabeli ostatecznie wygrali z St. Louis Blues 5:4 (1:2, 3:0, 1:2). Zwycięskiego gola, swojego drugiego w tej potyczce, zdobył Jamie Bennna zaledwie 23 sek. przed końcową syreną.

Hokeiści-olimpijczycy sposobią się do podróży do Mediolanu. Przed nimi ostatnia seria spotkań, a potem igrzyska.

**Colorado – San Jose 4:2, Dallas – St. Louis 5:4, Florida – Boston 5:4 po karnych, Nashville – Minnesota 5:6 po dogrywce, Utah – Detroit 4:1, Columbus – Chicago 4:0, Winnipeg – Montreal 1:5, Vegas – Vancouver 5:2, Los Angeles – Seattle 2:4, Calgary – Edmonton 4:3**

**(ws)**

## SPOD BANDY

### FIN Z POMOCĄ

■ Obrońca tytułu mistrzowskiego, GKS Tychy, solidnie myśli o dobrych występach w play offie oraz zdobyciu kolejnego złota. Zatrudnił więc Juuso Jämsena, 25-letniego napastnika (175 cm, 76 kg), mającego za sobą grę w Liidze (91 występów) oraz na jej zapleczu Mestis (139). Fin występował ostatnio w zespole JoKP i – zdaniem działaczy i trenerów – będzie poważnym wzmocnieniem, bo stylem gry przypomina niezwykle przebojowego Rasmusa Heljankę.

### „URBI" ODPOCZYWA

■ Maciej Urbanowicz, prawie 40-letni kapitan JKH GKS-u Jastrzębie, należy do graczy niezwykle walecznych. W meczu z Energą Toruń zaliczył trzecią karę meczu i przez dwa najbliższe spotkania będzie musiał pauzować. Ponadto musi zapłacić 600 zł kary.

### ZMIENNE SZCZĘŚCIE

■ Reprezentacja Polski do lat 18 przygotowuje się do kwietniowych mistrzostw świata Dywizji 1A w Krynicy, uczestnicząc w Turnieju Czterech Narodów na Litwie. W pierwszym spotkaniu przegrała z Japonią 1:5 (0:0, 0:5, 1:0), a honorowego gola zdobył Stanisław Lewandowski. Natomiast w drugim Biało-czerwoni pokonali gospodarzy imprezy, Litwinów 3:1 (0:1, 1:0, 2:0). Bramki strzelili dwie Antoni Galant i jedną Aleksander Wanat.

**(s)**

Fot. Press Focus

**Mateusz Bryk w 141. występie w reprezentacji zdobył 11. gola.**

# Kosztowne błędy

**Koszmarna środkowa tercja zadecydowała o drugiej w tym sezonie porażce Biało-czerwonych ze Słowenią.**

EUROPEJSKI PUCHAR NARODÓW

Proste, wręcz szkolne błędy w drugiej odsłonie sprawiły, że polscy hokeiści w inauguracyjnym meczu w Europejskim Pucharze Narodów w Edynburgu przegrali ze Słowenią 3:4. To były, niestety, kosztowne pomyłki, bo straciliśmy trzy gole. Przecieraliśmy oczy ze zdumienia, jak zachowywali się nasi hokeiści na tafli Murrayfield, obiekcie przypominającym głębokie czasy poprzedniego stulecia. Dwie tercje w wykonaniu podopiecznych były więcej niż poprawne, jednak nie można ominąć jednej 20-minutowej części, która zadecydowała o porażce.

Doskonale zdawaliśmy sobie sprawę, że w trzecim turnieju EPN nie będzie łatwo. Kadrowicze przed zbiórką mieli za sobą trudne mecze ligowe, podróż z przesiadką, a w Edynburgu dwa treningi. Ponadto w składzie zabrakło kilku zawodników pierwszego wyboru. Gwoli sprawiedliwości trzeba stwierdzić, że jeden ze zmienników, Christian Mroczkowski, pokazał się z dobrej strony. Trzech z czterech goli można było uniknąć, bo wynikały z braku komunikacji, błędów indywidualnych i ze złego ustawienia. Rok Tičar, Anže Kuralt i Marcel Mahovec mieli ułatwione zadanie, bowiem stali w bezpośrednim sąsiedztwie Michała Kielera i ten był bez szans, jednak w kilku sytuacjach wykazał się dobrym refleksem i skutecznymi uchronił zespół przed stratą bramek. Za drugie trafienie Tičara nikt nie ponosi winy, bo doświadczony napastnik uderzył z daleka i krążek wpadł w tuż pod spojenie słupka z poprzeczką.

Wprawdzie nasi hokeiści pierwsi stracili gola, ale nie ustępowali rywalom. Grali odważnie i szukali szans w kontrach. Przy stanie 0:1 zdobyli gola, ale sędziowie wcześniej zauważyli, że bramka słoweńska wpadła z umocowania. Gdy do boksu kar powędrował Žiga Urukalo, szybko wyrównaliśmy. Michał Naróg uderzył z daleka, a tuż przed bramką lot krążka nieco zmienił Sebastian Brynkus. Po pierwszych 20 minutach byliśmy zadowoleni z postawy Bialo-czerwonych, a tymczasem w ciągu niespełna 3 min straciliśmy dwa gole, a drugi był pokłosiem pierwszego. Gdy rywale podwyższyli na 4:1, nie mieliśmy cienia nadziei na korzystny wynik, jednak hokeiści potrafili nas zaskoczyć, bowiem w ostatniej odsłonie wrócili do dobrej gry i po składnych akcjach zdobyli dwie bramki, a ich autorami byli Szymon Kiełbicki i Mateusz Bryk. Obaj potwierdzili reprezentacyjne aspiracje i byli czołowymi postaciami zespołu.

**20.**
**PORAŻKĘ zaliczyli Biało-czerwoni w 32. meczu ze Słoweńcami. Bilans bramkowy 71:58.**

Trener Pekka Tirkkonen wycofał bramkarza i ponad minutę trwało oblężenie bramki rywali w 6 na 5. Na kilkanaście sekund przed końcową syreną Patryk Wronka miał pustą bramkę, ale jakimś nadzwyczajnym sposobem krążek trafił do łapaczki Luka Kolina. Przed ostatnią tercją obawialiśmy się, że spotkanie zakończy się sromotną porażką, a tymczasem była szansa na dogrywkę.

– To był trudny mecz ze względu na specyficzną grę Słoweńców, którzy wybijają krążek i czyhają na błędy rywala – powiedział Mateusz Bryk. – Przez dwie tercje kreowaliśmy grę i byliśmy zespołem lepszym. Niestety, nie ustrzegliśmy się błędów i o drugiej odsłonie trzeba jak najszybciej zapomnieć. Nawet nie potrafię tego logicznie wytłumaczyć, dlaczego straciliśmy gola i wszystko się posypało. Trenerzy na takie momenty nas uczulają, ale się zdarzyło. Ten mecz był do wygrania, ale pod warunkiem dobrej gry przez 60 minut. Niestety, tak się nie stało.

Szkoda tej porażki, bo niefrasobliwa gra w drugiej odsłonie sprawiła, że przegraliśmy minimalnie. Takie błędy są niewybaczalne i trzeba się ich wystrzegać w kolejnych spotkaniach, z Ukrainą i Wielką Brytanią.

**Włodzimierz Sowiński**

■ **Polska – Słowenia 3:4 (1:1, 0:3, 2:0)**
0:1 – Tičar - Sabolič - Mahkovec (14:46), 1:1 – Brynkus – Naróg (18:34, w przewadze), 1:2 – Kuralt – Jezovšek - Maver (24:09) 1:3 – Mahkovec - Sabolič (25:36), 1:4 – Tičar - Ćosić (36:53), 2:4 – Kiełbicki - Fraszko - Wronka (49:00), 3:4 – Bryk – Tyczyński – Ślusarczyk (57:08).
**POLSKA**: Kieler; Bryk – Bizacki, Górny (2) – Jaśkiewicz, Naróg – Schafer, Chodor; Fraszko – Kiełbicki – Wronka, Maciaś - Tyczyński – Zygmunt, Mroczkowski – Syty – Brynkus, Ślusarczyk – Jarosz – Lewandowski, Ł. Nalewajka. Trener Pekka TIRKKONEN.
**SŁOWENIA**: Kolin; Ćosić – Gregorec, Urukalo (2) – Bohin, Magovac (2) – Crnovič, Šlibar – Slivnik; Mahkovec - Tičar – Sabolič, Kapel - Sever - Simšič, Kuralt – Maver – Jezovšek (2), Petrovič – Sodja – Svetina. Trener Edo TERGLAV.
**Kary**: Polska – 2 min, Słowenia – 6 min.
Mecz Wielka Brytania – Ukraina zakończył się po zamknięciu wydania.

Sport 068848778f

# Mocna Stal

**Duża niespodzianka w Ostrowie Wielkopolskim, gdzie gospodarze pokonali lidera.**

ORLEN BASKET LIGA

W czwartek rozegrano dwa spotkania, które zainaugurowały 19. kolejkę. Do niespodzianki doszło w Ostrowie Wielkopolskim, gdzie po wyrównanym spotkaniu Stal pokonała lidera ze Szczecina! Bohaterem spotkania był Quanterrius Jackson, który nie tylko znakomicie rzucał (23 punkty, 9/10 za dwa), ale po raz kolejny dał także popis umiejętności w obronie (8 zbiórek, 4 przechwyty). Goście popełnili aż 25 strat! Stalówka miała być w tym sezonie dostarczycielem punktów, tymczasem ma dodatni bilans (10-9) i jest coraz bliżej zapewnienia sobie występów w fazie play off.

Do Szczecina przyleciał nowy zawodnik – to 25-letni środkowy Malcolm Dandridge, który sezon zaczynał w Bundeslidze w zespole Rasta Vechta (w 13 spotkaniach notował średnio 5,8 punktu i 4,5 zbiórki).

W drugim spotkaniu w Gdyni Arka przegrała z Zastałem. Grający bez Andy 'ego Mazurczaka goście rozegrali znakomitą trzecią kwartę i głównie dzięki temu wygrali.

**Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. - King Szczecin 81:76 (24:24, 17:17, 20:15, 20:20)**

**OSTRÓW**: Mejeris 11 (1x3), Gołębiowski 4, Jackson 23, Laster 6, Gibson 11 - Sakota 15, Czoska, Brzović 2, Pluta 9 (1x3). Trener Andrzej URBAN.

**SZCZECIN**: Roberts 21 (5x3), Popović 14, Novak 5 (1x3), Friedel 12 (3x3), Gielo 9 (3x3) - Roach 6, Egner 5 (1x3), Kostrzewski 4, Żołnierewicz. trener Maciej MAJCHEREK.

**AMW Arka Gdynia - ORLEN Zastal Zielona Góra 71:82 (19:20, 22:14, 16:34, 14:14)**

**GDYNIA**: Zyskowski 13, Okauru 18 (1x3), Łączyński 9 (2x3), Garbacz 6 (1x3), Ljubicić 12 - Ramey 6 (2x3), Barrett 4, Hrycaniuk 2, Weathers 1. Trener Mantas CESNAUSKIS.

**ZIELONA GÓRA**: Garrison 5 (1x3), Fayne 8, Szumert 27 (3x3), Maughmer 17 (2x3), Lewis 17 (1x3) - Matczak 4, Cartier, Konate 4, Woroniecki. Trener Arkadiusz MIŁOSZEWSKI.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. Szczecin | 19 | 32 | 1579:1543 |
| 2. Gdynia | 19 | 31 | 1605:1542 |
| 3. Wrocław | 17 | 30 | 1517:1392 |
| 4. Legia | 18 | 30 | 1514:1418 |
| 5. Zielona G. | 19 | 30 | 1620:1538 |
| 6. Dziki | 18 | 29 | 1649:1526 |
| 7. Sopot | 18 | 29 | 1569:1484 |
| 8. Ostrów | 19 | 29 | 1600:1650 |
| 9. Włocławek | 18 | 28 | 1623:1547 |
| 10. Dąbrowa G. | 18 | 27 | 1557:1549 |
| 11. Wałbrzych | 17 | 26 | 1350:1377 |
| 12. Toruń | 18 | 24 | 1548:1598 |
| 13. Lublin | 18 | 24 | 1440:1591 |
| 14. Słupsk | 18 | 23 | 1478:1577 |
| 15. Gliwice | 18 | 22 | 1421:1591 |
| 16. Krosno | 18 | 21 | 1454:1601 |

(pp)

# Gazele dały lekcję

Fot. PAP / Wojciech Szubartowski

Zespół z francuskiego Lattes udzielił Lubliniankom bolesnej lekcji basketu.

## To miał być zacięty dwumecz, ale skończyło się na solidnym laniu. Akademiczki z Lublina raczej bez szans na awans do najlepszej czwórki pucharowych rozgrywek.

FIBA EUROCUP KOBIET

Do Lublina w ramach FIBA EuroCup przyjechały Gazele z francuskiego Lattes. Przed meczem trudno było wskazać faworyta. – Zapewniam, że z całych sił powalczymy o zwycięstwo. Każdy mecz jest do wygrania i jak pokażemy nasz basket, to wygramy – przekonywała przed spotkaniem Klaudia Wnorowska. Akademiczki to ostatnia polska kobieca drużyna, która została na placu boju tegorocznych europejskich rozgrywek.

Portal FIBA polsko-francuskie starcie zapowiadał jako najbardziej wyrównane z czterech ćwierćfinałów. „Lublin ma Robbi Ryan i jej umiejętność rzutów z dystansu, to właśnie tę koszykarkę rywalki muszą spróbować powstrzymać. Francuzki z kolei są świetne w polu trzech sekund i mogą chcieć zmiażdżyć polską drużynę pod koszami. Fizyczność będzie miała znaczenie, a o sukcesie mogą decydować szczegóły. To dwumecz, gdzie równie dobrze wynik mógłby rozstrzygać rzut monetą" – napisano na stronie FIBA.

Przewidywania ekspertów z centrali szybko jednak zostały zweryfikowane. Już po pierwszej połowie było jasne, że zdecydowanym faworytem do awansu do półfinału jest ekipa z Lattes. Po 20 minutach przyjezdne miały 16 punktów przewagi (19:35), a w drugiej ćwiartce pozwoliły Lubliniankom zdobyć ledwie 6 „oczek". Nasz zespół miał problemy z rzutami z dystansu, a BLMA trafiło aż 6 trójek.

Po przerwie sytuacja nie uległa zmianie, drużyna z Francji całkowicie dominowała. Rewelacyjnie spisywała się Garance Rabot. Silna skrzydłowa BLMA nie miała równych pod koszami, poza 15 punktami zebrała 15 piłek, dodatkowo miała aż 5 przechwytów. Gospodynie nie radziły sobie także z maleńką rozgrywającą Qadashah Hoppie (170 cm). Amerykanka cztery razy trafiła za trzy, a Lublinianki w tym elemencie pudłowały na potęgę (2/16).

Warto wspomnieć, że żadna zawodniczka AZS-u w czwartek nie dałarady zdobyć choćby 10 punktów. 43 zdobyte „oczka" przez zespół w całym meczu to też powód do wstydu i przemyśleń przed rewanżem. A ten już za tydzień.

AZS UMCS Lublin - BLMA Lattes 43:67 (13:14, 6:21, 8:13, 16:19)
LUBLIN: Williams 4, Stanković 6, Ryan 8, Gatling 6, Wwwnorowska 8 (2x3) - Wojtala 2, Borkowska 6, Ullmann 3. Trener Karol KOWALEWSKI.

(pp)

## POLAK ZOSTANIE W TEKSASIE?

NBA

Co się wydarzyło w ostatnim dniu okienka transferowego? Golden State Warriors przekazali Jonathana Kumingę i Buddy'ego Hielda do Atlanta Hawks, w zamian do San Francisco trafił Kristaps Porzingis. To oznacza, że Draymond Green, który był brany pod uwagę przy ewentualnej większej wymianie, może spać spokojnie. Ten zawodnik całą karierę związany był z Warriors i być może tu doczeka koszykarskiej emerytury. Porzingis miał z kolei w tym sezonie długą historię kontuzji i problemów zdrowotnych, rozegrał ledwie 17 meczów w barwach Jastrzębi.

Do ciekawej wymiany doszło między Dallas i Washington. Do Wizards trafili Anthony Davis, Jaden Hardy, D'Angelo Russell i Dante Exum, a do Teksasu przeszli Khris Middleton, AJ Johnson, Malaki Branham oraz Marvin Bagley.

Interesujący był także ruch między Chicago i Charlotte. Na skutek tego porozumienia Coby White i Mike Conley zostali zawodnikami Szerszeni, a Collin Sexton, Osumane Dienga oraz trzy wybory w drugiej rundzie draftu otrzymali Bulls.

Jeśli zaś chodzi o rozgrywki na parkiecie, to po raz czwarty w tym sezonie spotkały się drużyny z San Antonio i Oklahoma City. I po raz trzeci lepsi okazali się Spurs. Tym razem Ostrogi miały ułatwione zadanie, bo w szeregach rywali nie zagrał Shai Gilgeous-Alexander. MVP poprzedniego sezonu i główny kandydat do tej nagrody w obecnych rozgrywkach z powodu naciągnięcia mięśnia brzucha ma mieć przerwę co najmniej do połowy lutego. Opuści także najprawdopodobniej Mecz Gwiazd. Poza nim w Thunder zabrakło także kilku innych podstawowych graczy.

W tej sytuacji na boisku główne role odgrywali liderzy Spurs – Keldon Johnson (25 punktów), Victor Wembanyama (22 punkty, 14 zbiórek) oraz De'Aaron Fox (15 punktów, 10 asyst).

– Czasami czułem, że trochę brakowało nam koncentracji. Wszystko dobrze się skończyło, ale zdecydowanie musimy poprawić kilka rzeczy i bardziej się skupić – mówił po spotkaniu Johnson.

W zwycięskiego drużynie nie było Jeremiego Sochana, który z powodu kontuzji mięśnia czworogłowego opuścił czwarty mecz z rzędu. Wszystko wskazuje na to, że zostanie on w zespole z Teksasu.

To dwunasta porażka Oklahoma City w tym sezonie. Tyle samo przegranych mają Pistons, liderzy Konferencji Wschodniej. Dzięki wygranej Spurs umocnili się na pozycji wiceliderów Konferencji Zachodniej z bilansem 34-16.

**New York - Denver 134:127 po dwóch dogrywkach, Toronto - Minnesota 126:128, Houston - Boston 93:114, Milwaukee - New Orleans 141:137 po dogrywce, San Antonio - Oklahoma City 116:106, Sacramento - Memphis 125:129, LA Clippers Cleveland 91:124.**

(p)

I LIGA MĘŻCZYZN

W zaległym meczu 22 kolejki: Żubry Abakus Okna Białystok - WKK Active Hotel Wrocław 80:90.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. Bydgoszcz | 20 | 37 | 1820:1565 |
| 2. Starogard | 21 | 36 | 1774:1673 |
| 3. Łańcut | 21 | 35 | 1809:1809 |
| 4. Pelplin | 21 | 34 | 1812:1727 |
| 5. ŁKS Łódź | 19 | 33 | 1642:1477 |
| 6. GKS Tychy | 21 | 33 | 1720:1746 |
| 7. Poznań | 21 | 32 | 1689:1662 |
| 8. Stargard | 20 | 32 | 1649:1623 |
| 9. Wrocław | 21 | 31 | 1702:1723 |
| 10. Leszno | 21 | 31 | 1656:1719 |
| 11. Rzeszów | 21 | 30 | 1758:1757 |
| 12. Warszawa | 20 | 29 | 1617:1696 |
| 13. Opole | 20 | 27 | 1623:1669 |
| 14. Kołobrzeg | 19 | 27 | 1512:1462 |
| 15. Inowrocław | 21 | 27 | 1527:1651 |
| 16. Katowice | 21 | 26 | 1699:1821 |
| 17. Białystok | 20 | 22 | 1536:1758 |

II LIGA MĘŻCZYZN

W zaległych meczach 22. kolejki: Niedźwiadki Przemyśl - UJK Kielce 52:108, KS Cracovia 1906 - pempaVita Resovia Rzeszów 82:76.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. AZS AGH | 22 | 41 | 2154:1532 |
| 2. Tarnowskie G. | 22 | 41 | 1905:1499 |
| 3. Bytom | 20 | 39 | 1789:1352 |
| 4. Kielce | 21 | 37 | 1792:1543 |
| 5. Bielsko-Biała | 20 | 34 | 1620:1544 |
| 6. Sosnowiec | 22 | 33 | 1746:1666 |
| 7. Rybnik | 20 | 33 | 1567:1526 |
| 8. Wisła | 22 | 33 | 1735:1693 |
| 9. Cracovia | 22 | 32 | 1662:1693 |
| 10. Stalowa Wola | 22 | 31 | 1657:1757 |
| 11. Jarosław | 22 | 31 | 1851:1890 |
| 12. Rzeszów | 21 | 27 | 1637:1764 |
| 13. Dąbrowa | 20 | 26 | 1722:1780 |
| 14. Katowice | 20 | 25 | 1319:1660 |
| 15. Gliwice | 20 | 22 | 1438:1733 |
| 16. Przemyśl | 22 | 21 | 1344:2306 |

## WEEKEND POD TABLICAMI

**ORLEN BASKET LIGA**

**Piątek, 6 lutego**

TORUŃ, 17.30: Arriva Lotto Twarde Pierniki - PGE Start Lublin

WROCŁAW, 19.30: Śląsk - Tauron GTK Gliwice

**Sobota, 7 lutego**

SOPOT, 15.30: Energa Trefl - Miasto Szkła Krosno

DĄBROWA GÓORNICZA, 17.30: MKS - Anwil Włocławek

WARSZAWA, 20.15: Dziki - Górnik Zamek Książ Wałbrzych

**Niedziela, 8 lutego**

SŁUPSK, 17.30: Energa Czarni - Legia Warszawa

**ORLEN BASKET LIGA KOBIET**

**Sobota, 7 lutego**

JELENIA GÓRA, 16.00: Isands Wichoś - Energa Toruń

KRAKÓW, 18.00: Wisła - Artego Bydgoszcz

**Niedziela, 8 lutego**

LUBLIN, 18.00: Lotto AZS UMCS - Contimax MOSiR Bochnia

**I LIGA MĘŻCZYZN**

Kotwica Port Morski Kołobrzeg - Weegree AZS Politechnika Opolska, WKK Active Hotel Wrocław - Enea Basket Poznań (oba sob. 15.00), ŁKS Coolpack Łódź - Decka Pelplin, Solvera Sokół Łańcut - GKS Tychy (oba sob. 18.00), KSK Qemetica Noteć Inowrocław - OPTeam Energia Polska Resovia, KKS Polonia Warszawa - Miners Katowice (oba niedz. 15.00), PGE Spójnia Stargard - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz, Novimex Polonia 1912 Leszno - SKS Fulimpex Starogard Gdański (oba niedz. 18.00).

**I LIGA KOBIET**

**Grupa 1LK**

Widzew Łódź - MKS Pruszków (sob., 18.00), GMM Inox Merger Logistics Pantery Łańcut - Akopol Korona 1919 AZS PK Kraków (niedz. 17.00), Lider Swarzędz - ŁKS KK Łódź (niedz. 18.00).

**Grupa KLK**

Wisła II Kraków - KS Basket II Bydgoszcz (sob. 20.30).

(p)

Sport 068848778f

Fot. PAP / Darek Delmanowicz

# Turecka przeszkoda

**Rzeszowianki już mogą się sposobić do starcia z tureckim gigantem.**

## DevelopRes Rzeszów jako jedyna polska drużyna gra dalej w Lidze Mistrzyń. PGE Grot Budowlani Łódź wystąpi w Pucharze CEV, a ŁKS Commercecon Łódź pożegnał się z europejskimi parkietami.

LIGA MISTRZYŃ

Rzeszowianki w ostatniej kolejce fazy grupowej pokonały SSC Palmberg Schwerin 3:0, dzięki czemu zajęły pierwsze miejsce w grupie E i od razu awansowały do ćwierćfinału. Czeka je tam bardzo trudne zadanie, bo zmierzą się z jednym z potentatów, tureckim klubem Eczacibasi Stambuł. Ekipa, w której występuje Magdalena Stysiak, wygrała rywalizację w grupie C. Turczynki w środę stoczyły niezwykle zacięty bój z Vero Volley Mediolan prowadzonym przez trenera reprezentacji Polski Stefano Lavariniego i wygrały 3:2, co zapewniło im pierwszą lokatę w grupie.

Pierwsze mecze ćwierćfinałowe zaplanowano na 10-12 marca, rewanże zostaną rozegrane tydzień później. Runda play off odbędzie się 17-19 lutego oraz 24-26 lutego.

Pozostałe dwa polskie zespoły w ostatnich meczach grupowych nie postawiły się faworytom. PGE Budowlane przegrały z Fenerbahce Medicaną Stambuł 0:3, ale utrzymały trzecią pozycję w grupie B, co dało im przepustkę do gry w ćwierćfinale Pucharu CEV. Druga z łódzkich ekip, ŁKS Commercecon, przegrała z obrońcą trofeum A. Carraro Prosecco DOC Conegliano 0:3 i zakończyła rozgrywki z zaledwie wygranym jednym setem.

Pięciu zwycięzców grup bezpośrednio awansowało do 1/4 finału; to: DevelopRes, włoskie A. Carraro Prosecco Doc Conegliano oraz trzy drużyny ze Stambułu: Fenerbahce Medicana, Eczacibasi i VakifBank.

LIGA MISTRZYŃ

**Grupa A**
VakifBank Stambuł – Savino Del Bene Scandicci 3:2 (24:26, 23:25, 25:20, 28:26, 15:12), C.S.M. Volei Alba Blaż – Volero Le Cannet 3:1 (25:17, 18;25, 25:20, 15:19)

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1. VakifBank | 6 | 17 | 6/0 | 18:4 |
| 2. Scandicci | 6 | 13 | 4/2 | 15:7 |
| 3. Alba Blaż | 6 | 3 | 1/5 | 5:16 |
| 4. Volero | 6 | 3 | 1/5 | 5:16 |

**Grupa B**
Fenerbahce Medicana Stambuł – PGE Budowlani Łódź 3:0 (25:8, 25:17, 26:24), Igor Gorgonzola Novara – Benfica Lizbona 3:0 (25:20, 25:17, 25:15)

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1. Fenerbahce | 6 | 17 | 6/0 | 18:2 |
| 2. Novara | 6 | 13 | 4/2 | 14:8 |
| 3. Budowlani | 6 | 4 | 1/5 | 7:15 |
| 4. Benfica | 6 | 2 | 1/5 | 3:17 |

**Grupa C**
Vero Volley Mediolan – Eczacibas Stambuł 2:3 (25:20, 18:25, 16:25, 25:21, 13:15), Zeleznicar Lajkovac – Olympiakos Pireus 1:3 (25:15, 17:25, 22:25, 26:28)\

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1. Eczacibasi | 6 | 14 | 4/2 | 17:7 |
| 2. Mediolan | 6 | 14 | 4/2 | 16:7 |
| 3. Olympiacos | 6 | 8 | 3/3 | 10:13 |
| 4. Żeleznicar | 6 | 0 | 0/6 | 2:18 |

**Grupa D**
A. Carraro Prosecco Doc Conegliano - ŁKS Commercecon Łódź 3:0 (25:17, 25:18, 25:12), Dresdner SC – Ankara Zeren Spor Kubulu 0:3 (17:25, 22:25, 16:25)

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1. Conegiano | 6 | 17 | 6/0 | 18:2 |
| 2. Ankara | 6 | 13 | 4/2 | 14:6 |
| 3. Dresdner | 6 | 6 | 2/4 | 6:13 |
| 4. ŁKS | 6 | 0 | 0/6 | 1:18 |

**Grupa E**
DevelopRes Rzeszów – SSC Palmberg Schwerin 3:0 (25:23, 25:21, 25:19), Levallois Paris Saint Cloud - Marica Płowdiw 3:2 (26;24, 22:25, 17;25, 25:22, 15:10)

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1. DevelopRes | 6 | 15 | 5/1 | 17:7 |
| 2. Palmberg | 6 | 10 | 3/3 | 13:12 |
| 3. Levallois | 6 | 6 | 3/3 | 12:15 |
| 4. Marica | 6 | 5 | 1/5 | 8:16 |

**Pary rundy play off o awans do ćwierćfinału:**
Olympiakos Pireus – Vero Volley Mediolan
SSC Palmberg Schwerin – Ankara Zeren Sport Kulubu
Igor Gorgonzola Novara – Savino Del Bene Scandicci

**Pary ćwierćfinałowe Ligi Mistrzyń**
DevelopRes Rzeszów – Eczacibasi Stambuł
A. Carraro Prosecco DOC Conegliano – SSC Palmberg Schwerin/Ankara Zeren Sport Kulubu
Fenerbahce Medicana Stambuł – Igor Gorgonzola Novara/Savino del Bene Scandicci
VakifBank Stambuł – Olympiakos Pireus/Vero Volley Mediolan.

# Żal uciekającego punktu

## Przez dwa i pół seta JSW Jastrzębski Węgiel całkowicie dominował. Mimo to z trudem wygrał w Chełmie.

PLUSLIGA

Jastrzębianie do czwartkowego meczu przystępowali pod sporą presją. Walczyli o awans do play offu i bardzo potrzebowali punktów. Z kim mają je zdobywać, jak nie z drużynami niżej notowanymi? A taką jest właśnie InPost ChKS Chełm. I jeszcze kilka tygodni temu wygraliby bez problemów. Ekipa ze wschodniej Polski w ostatnim czasie notuje jednak nadspodziewanie dobre wyniki. Z czterech ostatnich meczów wygrała aż trzy. Pokonała, i to na wyjeździe, mistrza Polski, Bogdankę LUK Lublin, Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa oraz PGE GiEK Skrę Bełchatów. Sposób na nią znalazł tylko będący w bardzo wysokiej dyspozycji Aluron CMC Warta Zawiercie. Dzięki tym zwycięstwom Chełmianie mogą być już prawie pewni utrzymania w PlusLidze, a to ich główny cel.

Mecz długo przebiegał pod dyktando gości. Wydawało się, że wyjadą z Chełma z kompletem punktów. Wygrali łatwo dwa pierwsze sety, a w trzecim prowadzili 16:12. Kontrolowali grę. Po profesorsku rozgrywał Benjamin Toniutti, wykorzystując wszystkich kolegów w ataku, a ci imponowali spokojem. Nie podpalali się, nie atakowali z pełną mocą, choć – gdy trzeba było –potrafili też mocno przyłożyć, lecz w pełni wykorzystywali swoje wysokie umiejętności techniczne. Łukasz Kaczmarek, Nicolas Szerszeń, Michał Gierżot, Anton Brehme i Łukasz Usowicz z premedytacją stosowali „kiwki", plasowali ataki i obijali ręce blokujących. Miejscowi na taką grę nie mieli odpowiedzi. Szarpał Amir Esfandiar, ale nie miał wsparcia w kolegach. Kompletnie niewidoczny był na lewym skrzydle Paweł Rusin. Przez półtora seta wykonał osiem ataków, z których skończył tylko jeden. Nie miał też żadnego bloku i asa. W końcu trener ChKS-u Krzysztof Andrzejewski stracił cierpliwość i za niego wysłał w bój Tomasza Piotrowskiego. Ten wniósł sporo ożywienia w poczynania gospodarzy. Początkowo też mu nie szło najlepiej, ale gdy się rozgrzał… był bardzo skuteczny. W „brudnej" grze kiwał, wpychał piłkę w ręce blokujących, obijał blok – był nie do zatrzymania.

Jastrzębianie w pewnym momencie poczuli się zbyt spokojnie. Myśleli, że prowadząc w trzeciej odsłonie 16:12, złamali rywali. Rozluźnili się, grali miękko, bez agresji. I to się zemściło. Miejscowi wykorzystali ich dekoncentrację. Z każdą udaną akcją się rozkręcali i napędzali. Coraz lepiej grał Esfandiar, na wyższy poziom wskoczyli Remigiusz Kapica oraz Łukasz Swodczyk. Skuteczność zachowywał Piotrowski. Ożywiła się również publiczność, której doping dodał jeszcze animuszu Chełmianom.

Przyjezdni sprawiali wrażenie, jakby nie wiedzieli, co się dzieje. Zaczęli popełniać proste błędy, których wcześniej się wystrzegali. Długo nie potrafili odzyskać rytmu. Udało im się to dopiero w tie-breaku, choć i w nim zapachniało niespodzianką. Jastrzębianie od początku prowadzili, ale w pewnym momencie rywale zbliżyli się na punkt (11:12). Wtedy swoje pięć minut miał Mateusz Kufka. To zawodnik od zadań specjalnych. Wchodzi na zmiany, by pomóc w bloku. Z zadania wywiązał się wybornie, dwukrotnie zatrzymując najpierw Esfandiara, a następnie Piotrowskiego. To był kluczowy moment meczu. Po chwili spotkanie zakończył… Swodczyk, serwując w siatkę.

■ **InPost ChKS Chełm – JSW Jastrzębski Węgiel 2:3 (17:25, 17:25, 25:22, 25:17, 12:15)**
**CHEŁM:** Blankenau, Esfandiar (20), Marcynia (9), Kapica (15), Rusin (1), Swodczyk (10), Sonae (libero) oraz Goss (5), Gruszczyński (libero), Piotrowski (13), Jacznik. Trener Krzysztof ANDRZEJEWSKI.
**JASTRZĘBIE**: Toniutti, Gierżot (18), Usowicz (14), Kaczmarek (15), Szerszeń (18), Brehme (12), Graniecznу (libero) oraz Tuaniga, Kufka (2), Kujundzić, Lorenc. Trener Andrzej KOWAL.
**Sędziowali**: Piotr Król (Katowice) i Marek Lagierski (Czeladź). Widzów 1500.
**Przebieg meczu**
**I**: 7:10, 10:15, 15:20, 17:25.
**II**: 6:10, 10:15, 14:20, 17:25.
**III**: 7:10, 11:15, 20:19, 25:22.
**IV**: 10:9, 15:12, 20;15, 25:17.
**V**: 2:5, 6:10, 12:15.
**Bohater** – Benjamin TONIUTTI.

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1. Zawiercie | 18 | 39 | 13/5 | 44:20 |
| 2. Warszawa | 18 | 38 | 13/5 | 41:22 |
| 3. Lublin | 18 | 36 | 12/6 | 44:27 |
| 4. Rzeszów | 18 | 34 | 12/6 | 41:26 |
| 5. Olsztyn | 17 | 33 | 12/5 | 43:30 |
| 6. Jastrzębie | 19 | 30 | 11/8 | 38:35 |
| 7. Gdańsk | 18 | 29 | 11/7 | 40:34 |
| 8. Bełchatów | 17 | 27 | 9/8 | 32:32 |
| 9. Kędzierzyn | 18 | 26 | 8/10 | 40:41 |
| 10. Suwałki | 18 | 21 | 6/12 | 28:41 |
| 11. Chełm | 19 | 20 | 6/13 | 25:46 |
| 12. Gorzów | 18 | 18 | 5/13 | 27:43 |
| 13. Lwów | 18 | 15 | 5/13 | 28:47 |
| 14. Częstochowa | 18 | 12 | 3/15 | 22:49 |

1-8 play off, 14 spadek do I ligi

Fot. PAP / Wojtek Jargiło

**Jastrzębianie całkowicie zniechęcili do gry Pawła Rusina.**

## WEEKEND POD SIATKĄ

TAURON PUCHAR POLSKI

**Sobota, 7 lutego**
**Półfinały**
■ ELBLĄG, 14.45: DevelopRes Rzeszów – PGE Budowlani Łódź
■ ELBLĄG, 18.00: NETLAND MKS Kalisz – BKS Bostik ZGO Bielsko -Biała

**Finał**
**Niedziela, 8 lutego**
■ ELBLĄG, 14,45.

PLUSLIGA

**Piątek, 6 lutego**
■ SUWAŁKI, 17.30 : Ślepsk Malow – PGE Projekt Warszawa
■ LUBLIN, 20.00: Bogdanka LUK – Barkom Każany Lwów

**Sobota, 7 lutego**
■ KĘDZIERZYN-KOŹLE, 12.30: ZAKSA – Energa Trefl Gdańsk
■ ZAWIERCIE, 20.30: Aluron CMC Warta – Asseco Resovia Rzeszów

**Niedziela, 8 lutego**
■ GORZÓW, 18.00: Cuprum Stilon – Indykpol AZS Olsztyn
Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa – PGE GiEK Skra Bełchatów przełożony na 11 marca

I LIGA KOBIET

Credo Płomień Sosnowiec – Legionovia, MKS COPCO Imielin – Solna Wieliczka, SMS Szczyrk – KS Piła (wszystkie o 17.00), Komunalnik Nysa – Karpaty-PANS Krosno, BAS Kombinat Budowlany Białystok – KSG Warszawa, NETLAND MKS Kalisz – Nike Węgrów przełożony.

I LIGA MĘŻCZYZN

Necko Augustów – MCKiS Jaworzno, SMS Spała – BBTS Bielsko-Biała, Pierrot Czarni Radom – Mickiewicz Kluczbork, Stal Nysa – Sparta Grodzisk Maz., BKS Bydgoszcz – Anioły Toruń, Astra Nowa Sól – Avia Świdnik.

# Polka pożegnała Transylwanię

Fot. TransylvaniaOpen

**Po pięciu kolejnych wygranych Maja Chwalińska musiała uznać wyższość rywalki.**

## W ćwierćfinale w Kluż-Napoce Maja Chwalińska nie dała rady rozstawionej z „jedynką" Emmie Raducanu, a kilka godzin później odpadła też z debla.

Pomimo czwartkowych porażek halowy turniej WTA 250 Transylvania Open w Rumunii (z pulą nagród 283,3 tys. dolarów) był życiowym osiągnięciem Mai Chwalińskiej w rywalizacji singlowej. 24-letnia tenisistka z Bielska-Białej (146. WTA) przebijała się do głównej drabinki z dwustopniowych kwalifikacji. Potem w krainie hrabiego Draculi napsuła dużo krwi Rumunce Anie Bogdan (była nr 39. na świecie) oraz Serbce Oldze Danilović (88.) i znalazła się w czołowej ósemce.

W debiucie na tym etapie turnieju z głównego cyklu tenisistek finezyjny i defensywny styl Polki zderzył się z siłą rozstawionej z „jedynką" Emmą Raducanu (30.). O rok młodsza Brytyjka rozbiła Chwalińską 6:0, 6:4. W pierwszym secie Maja wygrała tylko 7 akcji, a Emma 26.

### Szkoda przełamania

W drugiej partii Chwalińska otrząsnęła się po raz pierwszy i przełamała serwis Raducanu (3:3), ale po podwójnym błędzie serwisowym – piątym w meczu – znów go straciła i po 72 minutach rywalka awansowała do półfinału. Raducanu nie straciła jeszcze seta w turnieju – choć w 1/8 finału ze Słowenką Kają Juvan (97.) przegrywała w pierwszym secie 0:5 (zwyciężyła 7:5) – i celuje w drugi tytuł w karierze; tym pierwszym, sensacyjnym, był wielkoszlemowy US Open w 2021 roku, jako kwalifikantka.

Po regulaminowej przerwie Chwalińska w Transylwanii ponownie wyszła w czwartek na kort, z którego niestety jeszcze raz schodziła pokonana. W parze z Juvan uległy w ćwierćfinale rywalizacji deblistek Kamilli Rachimowej z Uzbekistanu i Hiszpance Sarze Sorribes Tormo 2:6, 3:6.

### Fręch i Kawa w Doha

W piątek ruszają dwustopniowe kwalifikacje do turnieju WTA 1000 w Doha, w których przebić się do głównej drabinki spróbują Magdalena Fręch (60.) i Katarzyna Kawa (136.). Ta druga zrezygnowała z tego powodu z występu i „jedynki" w imprezie ITF 75 w Pradze. Fręch (nr 4) zmierzy się w 1. rundzie z Turczynką Berfu Cengiz (490.), a Kawa z Niemką Ellą Seidel (83.).

W zawodach głównych, po rezygnacji liderki rankingu Aryny Sabalenki, z „jedynką" rozstawiona będzie druga na światowej liście Iga Świątek, trzykrotna triumfatorka tej imprezy w latach 2022-24; startu w kwalifikacjach uniknęła Magda Linette (39.). Losowanie drabinki w piątek w południe, pierwsze mecze w niedzielę. W deblu rywalizować będą Katarzyna Piter ze Słowenką Andreją Klepac.

**Tomasz Mucha**

# Z Ukrainą w Polsce

Polska zagra u siebie z Ukrainą w dniach 11-12 kwietnia o awans do turnieju finałowego Billie Jean King Cup – poinformował Polski Związek Tenisowy (PZT). Pierwotnie gospodarzem miały być rywalki, ale względu na trwającą wojnę spotkanie musiałoby się odbyć na neutralnym terenie. Stawką meczu będzie awans do turnieju finałowego, który w dniach 21-27 września odbędzie się w chińskim Shenzhen. – Rozpoczęliśmy rozmowy, kiedy poznaliśmy rywala. Przebiegły sprawnie, bo mamy z ukraińską federacją i prezesem Jewgienijem Żukinem bardzo dobre relacje. Zmianę gospodarza musiała jeszcze zatwierdzić Międzynarodowa Federacja Tenisowa (ITF), formalności trwały kilka dni. Teraz możemy oficjalnie przekazać, że wielki tenis znów zagości w Polsce – powiedział cytowany w komunikacie prezes PZT Dariusz Łukaszewski.
W przyszłym tygodniu federacja ma wybrać arenę i nawierzchnię. – Cieszę się, że do meczu dojdzie w Polsce. To kolejna okazja, aby kibice zobaczyli tenis na wysokim poziomie. Dziękujemy Ukraińcom, że zgodzili się na rozwiązanie, które daje szansę występu przy pełnych trybunach. Postaramy się wspólnie stworzyć fajne widowisko – oznajmił kapitan reprezentacji Dawid Celt. Składy zostaną ogłoszone w połowie marca. Polki z Ukrainkami – ale bez Igi Świątek, Magdy Linette i Magdaleny Fręch – po raz ostatni rywalizowały rok temu w Radomiu; przegrały 0:3 w turnieju kwalifikacyjnym do finałów BJKC edycji 2025, w których potem Ukrainki awansowały do półfinału.

# Znowu się nie udało

## Tak było rok temu w Belgii, tak jest też teraz w Turcji – nasi zawodnicy ponownie wracają z mistrzostw Europy bez medalu.

**KOLARSTWO TOROWE**

Najbliżej podium był nasz utytułowany sprinter Mateusz Rudyk, który po dobrych eliminacjach, a potem pokonaniu dwóch rywali w kolejnych fazach zmagań, przegrał w półfinale z późniejszym triumfatorem Brytyjczykiem Matthew Richardsonem, a w wyścigach o brązowy medal, również 0:2, z „neutralnym" Rosjaninem Nikitą Kirilcewem. Wczoraj, w ostatnim dniu imprezy, Rudyk odpadł już w pierwszej rundzie keirinu. Znowu wygrał Richardson, ponownie wyprzedzając najbardziej utytułowanego zawodnika w historii, Holendra Harrie Lavreysena.

W keirinie kobiet Nikola Seremak zajęła 14. miejsce, a 17. była Nikola Sibiak. Zwyciężyła startująca jako sportowiec neutralny Rosjanka Alina Łysenko. Z Biało-czerwonych najlepiej wypadły Wiktoria Pikulik i Maja Tracka, plasując się w najdłuższym wyścigu, madisonie, na ósmej pozycji w stawce 13 par. Złoty medal wywalczyły Belgijki Lotte Kopecky i Shari Bossuyt. Wśród mężczyzn triumfowali Niemcy Roger Kluge i Moritz Augenstein, a Daniel Staniszewski i Alan Banaszek, ze stratą trzech okrążeń do rywali (minus 60 pkt), zajęli 11. pozycję, ostatnią wśród sklasyfikowanych duetów.

**(g)**

Fot. UEC - Union Europeenne de Cyclisme

**Mateusz Rudyk ogląda się za ósmym medalem mistrzostw Europy. Może za rok uda się go zdobyć?**

# Niewiadoma i Pikulik rozpoczęły sezon

Lorena Wiebes wygrała po finiszu z peletonu i zdobyła koszulkę liderki wyścigu UAE Tour. Holenderka z grupy SD Worx wyprzedziła Irlandkę Larę Gillespie (UAE Team ADQ) oraz Brytyjkę Zoe Backstedt (CANYON SRAM zondacrypto).

W Zjednoczonych Emiratach Arabskich rozpoczęły sezon wicemistrzyni Europy Katarzyna Niewiadoma (CANYON SRAM zondacrypto) oraz srebrna medalistka olimpijska na torze Daria Pikulik (Human Powered Health), które wczoraj przyjechały na dalszych miejscach w dużej grupie. Najlepsza z Polek była ta trzecia, Karolina Kumięga (St.Michel-Preference Home-Auber93), która zajęła 14. miejsce.

Czteroetapowy wyścig najwyższej kategorii World Tour zakończy się w niedzielę.

**(g)**

## POLECAMY IMPREZY SPORTOWE W TV

**PIĄTEK, 6 LUTEGO**

**TVP 1**
19.55 ZIO: Ceremonia otwarcia (na żywo)

**TVP 3**
16.25, 19.00, 21.52 Przegląd wydarzeń regionalnych

**POLSAT**
19.30 Magazyn sportowy

**TVN**
19.30 Wiadomości sportowe

**TVP SPORT**
9.55, 11.35, 13.35 ZIO: Łyżwiarstwo figurowe (na żywo); 20.25: Pn: Betclic 1. Liga, Wisła Kraków – GKS Tychy (na żywo)

**EUROSPORT 1**
9.40 ZIO: Łyżwiarstwo figurowe, 14.55 hokej kobiet, Czechy – Szwajcaria, 20.00 ceremonia otwarcia (na żywo)

**EUROSPORT 2**
6.00 Snooker: Turniej World Grand Prix (na żywo); 10.00 ZIO: Curling Szwecja – Wielka Brytania (na żywo); 12.05 Kolarstwo: UAE kobiet, 2. etap, 15.45 Wyścig dookoła Walencji, 3. etap (na żywo); 21.30 Golf: WM Phoenix Open (na żywo)

**POLSAT SPORT 1**
18.00 Studio Mediolan Cortina, magazyn sportowy (na żywo); 20.00 Siatkówka: PlusLiga, Bogdanka LUK Lublin - Barkom Każany Lwów (na żywo)

**POLSAT SPORT 2**
14.30 Tenis: Turniej ATP w Montpellier (na żywo); 17.30 Siatkówka: PlusLiga, Ślepsk Malow Suwałki – PGE Projekt Warszawa (na żywo); 22.00 Tenis: Puchar Davisa, Chile – Serbia (na żywo)

**POLSAT SPORT 3**
16.00 Tenis: Puchar Davisa, Norwegia – Wielka Brytania (na żywo); 17.25 Koszykówka: Orlen Basket Liga, Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń – PGE Start Lublin (na żywo); 20.30 Tenis: Turniej ATP w Montpellier (na żywo)

**POLSAT SPORT EXTRA 2**
20.00 Siatkówka: PlusLiga, Bogdanka LUK Lublin - Barkom Każany Lwów (na żywo)

**POLSAT SPORT EXTRA 4**
17.25 Koszykówka: Orlen Basket Liga, Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń – PGE Start Lublin, 19.25 Śląsk Wrocław – Tauron GTK Gliwice (na żywo)

**POLSAT SPORT PREMIUM 1**
18.25 Pn: Liga saudyjska, Al-Nassr – Al-Ittihad (na żywo)

**CANAL+ EXTRA 1**
20.55 Pn: Liga angielska, Leeds – Notthingham Forest (na żywo)

**CANAL+ SPORT**
20.25 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Lechia Gdańsk – Cracovia (na żywo)

**CANAL+ SPORT 2**
15.00 Tenis: Turniej WTA w Abu Zabi (na żywo)

**CANAL+ SPORT 3**
17.55 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Korona Kielce – KGHM Zagłębie Lubin, 20.25 Lechia Gdańsk – Cracovia (na żywo)

**CANAL+ SPORT 5**
17.55 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Korona Kielce – KGHM Zagłębie Lubin (na żywo)

**ELEVEN SPORTS 1**
20.20 Pn: Bundesliga, Union Berlin – Eintracht Frankfurt (na żywo)

**ELEVEN SPORTS 2**
18.25 Pn: 2. Bundesliga, Preussen Munster – Bochum, 20.40 Liga włoska, Hellas Werona – Pisa (na żywo)

**ELEVEN SPORTS 3**
20.55 Pn: Liga hiszpańska, Celta Vigo – Osasuna Pampeluna (na żywo)

**ELEVEN SPORTS 4**
20.40 Pn: Liga francuska, Metz – Lille (na żywo)

Sport
**Adres:** 40-007 Katowice, ul. Uniwersytecka 13
**Redaktor naczelny** Andrzej GRYGIERCZYK
**Redaktor wydania** Grzegorz KACZMARZYK
**e-mail:** redakcja@dzienniksport.com.pl
**Tel.** 322587207
Wydawca
**Edicom sp. z o.o.**
**ul. Hagera 41**
**41-800 Zabrze**
**Prezes Ryszard Halemba**
**Druk:** Drukarnia Sosnowiec Polska Press Spółka z o.o., ul. Baczyńskiego 25a; 41-203 Sosnowiec

Sport 068848778f